PODCZAS WCZORAJSZEJ SESJI RADY MIASTA PRZEGŁOSOWANO SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW OLSZTYŃSKIEGO ZAKŁADU KOMUNALNEGO. UZASADNIENIE NIE WSZYSTKIM SIĘ JEDNAK PODOBAŁO. RADNI PIS WYDALI SPECJALNE OŚWIADCZENIE. \4

CZWARTEK |27|02|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

21119otba-t-G

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9752 NR 48 (20 168) \\\ NA TERENIE POWIATÓW ELBLĄSKIEGO I BRANIEWSKIEGO UKAZUJE SIĘ JAKO DZIENNIK ELBLĄSKI

Fot. AdobeStock

Koronawirus: Czy możemy spać spokojnie? \3

MATERIAŁY POPŁYNĄ WODĄ \7

ZAMIAST SZKOŁY DOM SENIORA? \5

TAK WIELE CZŁOWIEKA W CZŁOWIEKU \8

W LABORATORIUM ŻYWEJ MATERII \9

DOJLIDY MAJĄ BARDZO GORZKI SMAK \19

CUDOWNY ZAPACH RDZY O PORANKU \20

ISSN 0137-9127
09
9 770137 912040

eprasa.pl abba889d0f

FIRMA BIOTECHNOLOGICZNA MODERNA ZAKOMUNIKOWAŁA, ŻE PIERWSZA PARTIA SZCZEPIONEK PRZECIW KORONAWIRUSOWI COVID-19 O NAZWIE MRNA-1273 ZOSTAŁA WYSŁANA DO NARODOWEGO INSTYTUTU ALERGII I CHORÓB ZAKAŹNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH — POINFORMOWAŁ ONET.PL.

MINISTER: BĘDZIEMY PRZYGOTOWANI

ZDROWIE W związku ze wzrostem zachorowań uruchomiona została w Polsce infolinia Narodowego Funduszu Zdrowia, jej numer to 800 190 590. Głównym ogniskiem koronawirusa w Europie są Włochy. W Polsce nie ma potwierdzonego zakażenia.

Wczoraj przed godziną 17 władze Włoch poinformowały o śmierci 12 osoby z powodu koronawirusa i ponad 370 przypadkach zakażenia. We Francji zmarł 60-letni nosiciel koronawirusa. Jak potwierdziło MSZ, wśród osób, które zatrzymały się w hotelu w Innsbrucku, w którym we wtorek stwierdzono przypadek zakażenia, są Polacy.

Greckie ministerstwo zdrowia poinformowało o pierwszym przypadku koronawirusa w Grecji. Zachorowała 38-letnia kobieta, która wróciła z północnych Włoch.

Wirus trafił też do Ameryki Łacińskiej: w Sao Paulo hospitalizowany jest 61-letni Brazylijczyk, który wrócił z Włoch.

Wielka Brytania w ramach zapobiegania epidemii koronawirusa rozszerzy przeprowadzanie testów na jego obecność także na część pacjentów mających objawy zwykłej grypy. Dotychczas w Wielkiej Brytanii testy na obecność koronawirusa COVID-19 przeprowadzano tylko u osób, które albo wykazywały typowe dla niego symptomy, albo wracają z krajów, gdzie trwa epidemia.

LABORATORIUM EPIDEMIOLOGICZNO-KLINICZNE WOJEWÓDZKIEJ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ W OLSZTYNIE ROZPOCZĘŁO WE WTOREK DIAGNOSTYKĘ W KIERUNKU WIRUSA SARS-COV-2. BADANIA DIAGNOSTYCZNE PROWADZONE SĄ WYŁĄCZNIE NA ZLECENIE SZPITALNYCH ODDZIAŁÓW ZAKAŹNYCH LUB DECYZJI INSPEKTORÓW SANITARNYCH.

Nieprawdopodobne ceny osiągają maseczki, które miałyby chronić przed wirusem, które np. na Allegro sięgają kwot rzędu 50 zł, a kupuje je setki osób.

A jak wygląda sytuacja w kraju? O tym wczoraj mówił Łukasz Szumowski, minister zdrowia. Podkreślał, że nie ma w Polsce potwierdzonego przypadku koronawirusa, oraz że uruchomiona zostanie specjalna infolinia. Pod numerem 800 190 590 (po uruchomieniu czynna całodobowo) będzie można rozwiać wątpliwości i dowiedzieć się, jak postępować w sprawie koronawirusa. Minister potwierdził jednak to, co powinno być dla nas jasne:

— Wszystkie informacje o oficjalnym zakażeniu są nieprawdziwe. Oddziały zakaźne są gotowe na przyjmowanie pacjentów. Jesteśmy pewni, że prędzej czy później wirus pojawi się wnaszym kraju. Wówczas będziemy przygotowani — stwierdził na konferencji prasowej.

Odbędzie się również spotkanie i telekonferencja z wojewodami i dyrektorami wojewódzkich NFZ. Z kolei w pociągach PKP pasażerowie przyjeżdżający do Polski, mają otrzymywać specjalne informacje.

Swoje procedury mają też lotniska. — Służby medyczne Lotniska Chopina sprawdziły we wtorek temperaturę na pokładach samolotów u ponad 800 pasażerów z Włoch. U nikogo nie stwierdzono objawów koronawirusa – powiedział wczoraj rzecznik portu Piotr Rudzki. Jak mówił, codziennie z Włoch przylatuje 900-1000 osób.

Fot. Ministerstwo Zdrowia

Łukasz Szumowski: Oddziały zakaźne są gotowe na przyjmowanie pacjentów. Jesteśmy pewni, że prędzej czy później wirus pojawi się w naszym kraju. Wówczas będziemy przygotowani

Osoby, które wjeżdżają do Polski transportem indywidualnym, dostaną SMS-a po zalogowaniu się do polskiej sieci. We wszystkich urzędach wojewódzkich ma też dojść do spotkania z dyrektorami szpitali. Na piątek premier Mateusz Morawiecki wezwał z kolei wojewodów i ministra zdrowia na odprawę.

Spotkania zespołu roboczego ws. koronawirusa mają się zresztą odbywać codziennie. Do ministra zdrowia na dziś zaproszono też kuratorów oświaty. Rozmowa ma dotyczyć działań w sytuacji, gdyby dziecko lub nauczyciel zostało zarażone albo miało kontakt z zarażonymi.

ODDZIAŁ ZAKAŹNY SZPITALA W OSTRÓDZIE ZOSTAŁ WSKAZANY W SKALI WOJEWÓDZTWA JAKO JEDEN Z CZTERECH OŚRODKÓW DO HOSPITALIZACJI OSÓB Z PODEJRZENIEM KORONAWIRUSA – OBOK ELBLĄGA, GIŻYCKA I OLECKA.

Trafiają tu pacjenci z Olsztyna i okolicznych powiatów, u których objawy mogą wskazywać na takie zagrożenie.

Przypomnijmy. Pierwsze dwie pacjentki trafiły tu na początku lutego. Obie wróciły z Azji. Olsztynianka, która wróciła z wycieczki do Tajlandii trafiła na obserwację na oddział zakaźny ostródzkiego szpitala w poniedziałek, 3 lutego. Skierował ja tam lekarz rodzinny, bo obawiał się, że może być zarażona koronawirusem. To był pierwszy taki przypadek w województwie. Dwa dni później została przywieziona kolejna pacjentka, która wróciła z wycieczki do Azji. Była to mieszkanka Iławy z objawami infekcji górnych dróg oddechowych.

Od obu pacjentek pobrano próbki do badań w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie, które wykluczyły zarażenie koronawirusem. Kobiety po wykluczeniu groźnego wirusa opuściły szpital. W poniedziałek 24 lutego trafił do Ostródy pacjent, kierowca TIRa, który właśnie wrócił z Włoch. Stwierdzono u niego zwykłą grypę. Postanowiono go jednak dodatkowo profilaktycznie przebadać. Pojawiły się także informacje o kolejnym podejrzeniu. Chodziło i pracownika szpitala, który wrócił z urlopu z Tajlandii i został również profilaktycznie przebadany. Próbki zostały pobrane i przesłane do Puław. Szpital czeka na wyniki.

Chociaż na razie nie ma potwierdzonych przypadków zarażenia koronawirusem w Polsce, ale personel medyczny przygotował się na taką ewentualność. Już samo podejrzenie koronawirusa i jego transport na oddział zakaźny wymaga zapewnienia warunków izolacji oddechowej, kombinezonów, masek, rękawic i ochraniaczy na buty ekipy medycznej. Tak było z pacjentami przywożonymi do Ostródy, a będą na pewno kolejni.

— Nasz szpital, z uwagi na nowoczesny i dobrze wyposażony oddział zakaźny oraz doświadczony personel został wytypowany w regionie do hospitalizowania pacjentów z podejrzeniem zarażenia koronawirusem — mówi Jacek Dudzin, prezes szpitala w Ostródzie. — Jesteśmy na to przygotowani. Na oddziale zostały wydzielone pomieszczenia do przyjęcia chorych z podejrzeniem koronawirusa. Stosujemy się do obowiązujących procedur i zachowania zasad bezpieczeństwa w kontaktach z takimi pacjentami.

Jak dotąd skończyło się jedynie na ich obserwacji. Ale specjaliści nie mają złudzeń, wirus nas nie ominie. Chodzi o to, by być dobrze przygotowanym.

bcl, pj, bar

SZYBKA DECYZJA

Nauczycielka ze szkoły w Mazańcowicach wróciła w niedzielę z Rzymu, w poniedziałek poszła do szkoły, a wieczorem zgłosiła się do szpitala i została skierowana na badania pod kątem koronawirusa. Wójt gminy Jasienica pod Bielskiem-Białą postanowił zamknąć szkołę i przedszkole we wsi Mazańcowice. Do placówki, w której uczy się 700 dzieci, przyszło wczoraj jedno. Jak wynika z komunikatu wójta, powodem tej decyzji jest „podejrzenie obecności koronawirusa" u nauczyciela wykonującego swoje obowiązki służbowe w dniu 24 lutego, który 23 lutego powrócił z Rzymu. Placówka może być także zamknięta dzisiaj. Wójt wyjaśnia, że zamknięcie placówki ma na celu odizolowanie osób, które miały kontakt z przeziębioną jeszcze przed wyjazdem nauczycielką od tych, które tego kontaktu nie miały. Jak mówi wójt, chodzi o bezpieczeństwo, także psychiczne.

RED. ZA TVN

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk 89 539 75 02
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Monika Nowakowska 89 539 76 40
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE 89 539 74 83
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl abba889d0f

CZY NA PEWNO MOŻNA SPAĆ SPOKOJNIE?

ZDROWIE\\\ Koronawirus wciąż się rozprzestrzenia. Rośnie liczba zarażonych oraz ofiar wirusa. Epidemia zaczęła się w Chinach, ale lawinowo przybywa pacjentów w innych częściach świata. Czy wirus dotrze też do Polski, na Warmię i Mazury?

Fot. Zbigniew Woźniak

Daria Chmielewska i Michał Iwicki

Anna Janasz-Czubiel z Brunem

Nie ma dnia, żeby nie mówiło się o koronawirusie. Nie ma dnia bez informacji, że dotarł już do Polski. Pod lupą są turyści, którzy wrócili z Włoch. Mamy więc strach w oczach, że i nas dopadnie wirus. A ten rozprzestrzenia się wyjątkowo szybko. Gdy pojawił się w Chinach, nie braliśmy tego do siebie. Bo gdzie Polska, a gdzie Chiny? Ale gdy zagrożenie jest praktycznie na wyciągnięcie ręki, o chorobie myślimy coraz bardziej realnie. Dlatego z aptek znikają maseczki ochronne — nie tylko przeciwwirusowe, które kosztują ok. 100 zł, ale przede wszystkim chirurgiczne.

— Ludzie cały czas pytają o maseczki, ale nie ma ich już od kilku tygodni. Kiedy tylko zaczęło mówić się o koronawirusie w Chinach, zaczęły znikać. Albo ludzie wykupili je masowo, myśląc o wirusie na zaś, albo ktoś cwany wziął wszystkie, żeby na nich zarobić — uważa Radosław Karkowski, właściciel jednej z olsztyńskich aptek. — Od chwili, gdy nie ma maseczek, trudno o nie nawet w hurtowniach. Tylko jedna, mała i nieznana mi firma, oferowała pakiet 50 sztuk za 100 zł. Wcześniej maseczki kosztowały 5 zł za 20 sztuk.

JEDNAK TAKA MASECZKA NIE OCHRONI NAS PRZED WIRUSEM. DOBRA JEST TYLKO DLA OSÓB, KTÓRE ROZPRZESTRZENIAJĄ CHOROBĘ. MASECZKA DAJE WIĘC NAM ZŁUDNE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA.

Być może dlatego nie widziałem jednak nikogo, kto nosiłby taką maseczkę. Chociaż... gdyby były w aptekach, ludzie zakładaliby je i wchodzili w nich na ulicę. A skoro nie ma, szukają innych rozwiązań. Kupują też płyn dezynfekujący do rąk i tabletki przeciwwirusowe. Biorą również witaminę C w dużych dawkach i tran. Chcą być odporni — dodaje.

Tylko czy naprawdę jest się czego bać? Z tym pytaniem wychodzimy na olsztyńską starówkę.

— do wszystkiego trzeba podchodzić ze zdrowym rozsądkiem. Koronawirusa trzeba się bać tak samo jak wirusa grypy. Dlatego zawsze po powrocie do domu myję ręce. Uczę też tego mojego synka. Uważam, że to absolutnie wystarcza — uważa Anna Janasz-Czubiel z Olsztyna. — Oczywiście koronawirusa nie da się uniknąć. Na pewno dojdzie do Polski. Ale bez paniki. Chociaż wiele osób nie potrafi podejść do tego na spokojnie. Często słyszę, jak ludzie sami się nakręcają. Mają tak nieracjonalne argumenty, że aż strach. A plotka zawsze rośnie jak kula śniegowa. I jeszcze dochodzi do tego wiadomość, że brakuje maseczek w aptekach. Tylko co z tego?

— Ja absolutnie nie boję się koronwirusa. Bo do Polski nigdy nic nie dochodzi, więc mogę spać spokojnie. Zawsze jesteśmy daleko od wszystkiego, daleko w tyle. Zwłaszcza na Warmii i Mazurach wirus wydaje mi się nierealny — twierdzi Daria Michałowska z Olsztyna. — Pewnie w większym polskim mieście koronawirus się pojawi. Ale oby były to tylko pojedyncze przypadki. Bo Polska niestety nie jest przygotowana na walkę z chorobą. Ale czy my w ogóle czemukolwiek jesteśmy w stanie stawić czoła? Chyba najlepiej wychodzi nam walka z ideologią gender i LGBT.

— Na bakterie mamy antybiotyki. Z wirusami już tak łatwo nie jest. Ale i tak nie sieję paniki — dodaje Michał Iwicki z Olsztyna. — Gdy tak patrzę na pustą olsztyńską starówkę w środku dnia, to zastanawiam się: od kogo mogę się tu zarazić?

— A ja się obawiam. Gdybym dowiedział się, że koronawirus krąży w okolicy, natychmiast pojechałbym do sklepu i zrobiłbym zapasy. Do koszyka włożyłbym kilka kilogramów makaronu, kaszę i mnóstwo puszek. Zadzwoniłbym do pracy i wziął kilka dni urlopu — podkreśla Andrzej Sosenkowski z Olsztyna. — Po co się narażać? Może jestem hipochondrykiem, bo zawsze martwię się o swoje zdrowie... Ale przynajmniej rzadko się przeziębiam. Wierzę też, że nie złapię koronowirusa, bo ten, wcześniej czy później, pojawi się u nas.

WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ PRZECIEŻ W CHINACH, KTÓRE SĄ NA DRUGIM KOŃCU ŚWIATA, A DZIŚ JUŻ UMIERAJĄ WŁOSI. BYĆ MOŻE BĘDĄ CHOROWAĆ TEŻ POLACY. OBY SŁOWA NASZEGO HYMNU NIE BYŁY PROROCZE: Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI... — KOŃCZY PAN ANDRZEJ.

— Cały czas kaszlę i wycieram nos. W poniedziałek, gdy stałam w kolejce do kasy po bilet na dworcu, ludzie odsuwali się ode mnie, a przecież to tylko zwykłe przeziębienie. Nie zachorowałam pierwszy raz, ale nigdy nie widziałam takich reakcji. Czułam się jakbym miała trąd — zdradza pani Aldona z Olsztyna. — Myślę, że koronawirus zaczyna powoli mieszać nam w głowach. Sama się go nie boję. Bo nawet jeśli pojawi się w Polsce, będzie to pojedynczy przypadek. Jednak to panika może nam znacznie bardziej zaszkodzić niż sam wirus.

ADA ROMANOWSKA

Masz pytania do autorki? Pytaj: a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

WHO szacuje, że epidemia koronawirusa w Chinach osiągnęła szczyt między 23 stycznia a 2 lutego. Od tego czasu ma znajdować się w odwrocie. Większe ogniska koronawirusa znajdują się jeszcze w Korei Południowej i Iranie. Niebezpiecznie jest też we Włoszech. Właśnie tam z powodu koronawirusa zmarła 12 osoba. W sumie w tym kraju doliczono się 374 przypadków zakażenia. A pojawiają się nowe przypadki zachorowań — na przykład w Hiszpanii i Grecji. Specjaliści podkreślają, że ta epidemia ta nie jest czymś nadzwyczajnym, a przede wszystkim nie jest tak groźna jak SARS (zespół ostrej niewydolności oddechowej). Chorobę tę w 2002 roku również wywołał koronawirus, ale jej śmiertelność sięgała aż 30 proc. Teraz umieralność w Chinach nie przekracza 2-3 proc., a w Europie jak na razie jest dużo mniejsza, na poziomie grypy i nie przekracza 0,1 proc. Tylko czy na pewno można spać spokojnie? Koronawirus zabił już około 2,7 tys. osób, w większości w Chinach, i rozprzestrzenił się w ponad 30 innych krajach. Liczba potwierdzonych przypadków zakażenia wzrosła do ponad 80 tys.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

KONDOLENCJE

Panu

Jerzemu Wciśle

Senatorowi Rzeczypospolitej Polskiej X kadencji

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa
Tomasz Grodzki
Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

11120see1-a-G

eprasa.pl abba889d0f

RADNI PRZEGŁOSOWALI SPRZEDAŻ

SAMORZĄD\\\ Podczas wczorajszej sesji Rady Miasta przegłosowano sprzedaż udziałów Olsztyńskiego Zakładu Komunalnego. Uzasadnienie nie wszystkim się jednak podobało. Radni PiS wydali specjalne oświadczenie, ale dopiero po głosowaniu.

Olsztyński Zakład Komunalny powstał przez wydzielenie i przeniesienie zorganizowanej części majątku ZGOK na nowo zawiązaną spółkę pod firmą Olsztyński Zakład Komunalny.

OZK JEST SPÓŁKĄ ZE 100-PROCENTOWYM UDZIAŁEM GMINY OLSZTYN — WSZYSTKIE UDZIAŁY ZOSTAŁY WYCENIONE NA 10 152 500 ZŁ.

I — jak czytamy w uzasadnieniu — „w związku z uruchomieniem (29 września 2015 r. — red.), Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych, będącego Regionalną Instalacją Przetwarzania Odpadów Komunalnych, prowadzonego przez obecny ZGOK sp. z o.o., nastąpiło przejęcie zadania własnego Gminy Olsztyn polegającego na zagospodarowaniu odpadów komunalnych zmieszanych, które dotychczas było wykonywane przez OZK. Wobec powyższego przedmiot działalności OZK uległ znacznemu ograniczeniu”.

Spółka próbowała więc szukać źródła dochodów na rynku usług — przez utworzenie w lipcu 2013 roku Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) zgodnie z uchwałą Rady Miasta — jako zadania własnego gminy. Umowa z gminą skończyła się 30 czerwca 2018 roku.

Fot. Zbigniew Woźniak

Podczas wczorajszej sesji radni Olsztyna zdecydowali o sprzedaży Olsztyńskiego Zakładu Komunalnego

„W WYNIKU POSTĘPOWANIA PRZETARGOWEGO OGŁOSZONEGO W TRYBIE ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH, OZK SKŁADAJĄC MNIEJ KORZYSTNĄ OFERTĘ OD KONKURENCJI, UTRACIŁA MOŻLIWOŚĆ GENEROWANIA PRZYCHODÓW Z TEJ DZIAŁALNOŚCI”.

Kolejnym z przedsięwzięć było m.in. wykonywanie zadań w zakresie usuwania pojazdów z dróg oraz ich przechowywania na parkingu strzeżonym. Działalność z tego tytułu była wykonywana w latach 2015 – 2017. Ale wysokie koszty funkcjonowania działu obsługi parkingu skłoniły Radę Miasta do podjęcia uchwały uchylającej powierzenie OZK wykonywania tego zadania. Konkurencja na rynku powoduje, że na to zadanie gmina przeznacza znacznie mniejsze środki z budżetu.

Podczas sesji Wiesława Jakimczuk, która pełni w ratuszu samodzielne stanowisko ds. monitorowania spółek miejskich, przypomniała, że OZK prowadzi także działalność w dziedzinach niezwiązanych z zadaniami własnymi gminy. Są to usługi transportowe, wynajem kontenerów i pojemników, wynajem powierzchni placowych i magazynowych. Przyjmuje i przekazuje do instalacji odpady zielone ulegające biodegradacji i kuchenne (również ulegające biodegradacji) przy okazji wygranego postępowania przetargowego ogłoszonego w 2019 roku przez obecny ZGOK.

Dodatkowym źródłem przychodu była działalność komercyjna w dziedzinie unieszkodliwiania odpadów niebezpiecznych, ale w 2019 roku — z przyczyny złego stanu technicznego instalacji do termicznej utylizacji — spółka była zmuszona do wypowiedzenia obowiązujących umów na odbiór tych odpadów 15 stycznia 2020 roku.

Podczas sesji wyraźnie podkreślono, że inna działalność gospodarcza spółki nie przynosi dochodów pozwalających na jej dalsze funkcjonowanie. Chyba że właściciel zdecydowałby się na jej dokapitalizowanie. Spółka obecnie nie wykonuje zadań publicznych, czyli tzw. zadań własnych gminy, a jej rola, jako ,,instalacji zastępczej” w przedmiocie działalności ZGOK, została zniesiona nowelizacją ustawy o utrzymaniu czystości porządku w gminach.

DO PROJEKTU UCHWAŁY DOŁĄCZONO CO PRAWDA UZASADNIENIE ODNOSZĄCE SIĘ DO SKUTKÓW EKONOMICZNYCH I SPOŁECZNYCH ZBYCIA UDZIAŁÓW, JAK RÓWNIEŻ CENĘ SPRZEDAŻY I SPOSÓB ZAPŁATY, ALE KWOT NIE POZNALIŚMY, BO OBOWIĄZUJE TAJEMNICA PRZEDSIĘBIORSTWA.

Przeciwko uchwale głosował cały klub Prawa i Sprawiedliwości. Co ciekawe — w imieniu klubu Jarosław Babalski, wiceprzewodniczący Rady Miasta, poprosił o możliwość przedstawienia ich stanowiska po głosowaniu.

— Do września 2015 roku przychody płynące z zagospodarowywania odpadów komunalnych były generowane w OZK — wyjaśniał Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

Mowa tu o kwotach rzędu 15 mln zł.

— Było to zadanie powierzone, więc bez zastosowania prawa zamówień publicznych. Spółka OZK opracowała strategię rozwoju. W trudnym dla niej momencie. Została odcięta od dużego przychodu. Spółka postawiła sobie cele zarówno jeśli chodzi o inwestycje, jak i restrukturyzację i organizację — mówił prezydent Grzymowicz. — Jednym z pomysłów było unowocześnienie instalacji do przetwarzania odpadów medycznych. To kosztowałoby jednak ponad 20 mln zł.

OSTATECZNIE DECYZJĘ O SPRZEDAŻY UDZIAŁÓW PRZEGŁOSOWANO W STOSUNKU 18 GŁOSÓW „ZA” I 7 GŁOSÓW „PRZECIW”.

Zgodnie z prośbą, Jarosław Babalski odczytał oświadczenie klubu PiS po głosowaniu.

— W ekspresowym tempie, bo w 7 dni, prezydent wprowadził do obrad zbycie udziałów OZK . Bo „formula została wyczerpana”. A przecież zapotrzebowanie na zagospodarowanie odpadów medycznych jest ogromne. Awaria pieca pokazała, że OZK nie było w stanie sprostać zadaniom. Ta awaria niejako przypieczętowała los spółki. Nie można wobec tego przejść obojętnie. Ze względu na tajemnicę przedsiębiorstwa odebrano nam prawo na otwartą dyskusję. Nie tylko nam, ale przede wszystkim mieszkańcom należą się wyjaśnienia — podkreślił wiceprzewodniczący Rady Miasta. — Ta agonia trwała 4 lata. Zarząd realizował swoje zadania, organy nadzorcze przyjmowały roczne sprawozdania finansowe. Jaka była reakcja, skoro dzisiaj tłumaczy się, że strata jest nie do zaakceptowania? To prezydent wybiera rady nadzorcze. Skoro rachunek ekonomiczny jest tak istotny, to czemu utrzymywano tę kroplówkę? Dlaczego nie było rozmów z zarządem województwa w celu znalezienia rozwiązania? — dopytywał.

Jak wyjaśnił prezydent, „ekspresowe tempo” wynika z przepisów. Dodał też, że ekspresowe jest tempo ustanawiania prawa przez Sejm. Poza tym przypomniał, że rynek np. odpadów medycznych jest komercyjny.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

KONDOLENCJE

Panu

Jerzemu Wciśle

Senatorowi RP

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Aleksander Socha	**Sławomir Sadowski**	**Artur Chojecki**
Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski	**Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski**	**Wojewoda Warmińsko-Mazurski**

82320opb1-A -P

eprasa.pl abba889d0f

ZAMIAST SZKOŁY DOM SENIORA?

BISZTYNEK\\\ Mała liczba uczniów i rosnące koszty - to dwa główne powody, dla których radni przyjęli uchwałę w sprawie zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej w Grzędzie. Wniosek trafił już do kuratora.

Fot. Andrzej Grabowski

Po likwidacji szkoły w Grzędzie w jej budynku może powstać dom dla osób starszych i niepełnosprawnych

Los szkoły w Grzędzie jest teraz w rękach warmińsko-mazurskiego kuratora oświaty. To tam trafił wniosek o wydanie opinii w sprawie zamiaru jej likwidacji. Burmistrz Bisztynka Marek Dominiak liczy się z tym, że kurator może nie pozwolić na likwidację i już zapowiada ewentualną batalię przed sądem.

— Kiedy trzy lata temu kurator odmówił zgody na likwidację tej szkoły, odwołaliśmy się do ministra oświaty, a gdy ten podtrzymał decyzję, także do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie. Potem jednak wycofaliśmy nasz „pozew". Tym razem jestem zdeterminowany. Tym bardziej że wniosek o likwidację został teraz złożony przez radnych, a ja jestem wykonawcą uchwały rady — mówi burmistrz Marek Dominiak. — Trzy lata temu sam złożyłem wniosek o likwidację szkoły. Mogła być ona wtedy przejęta przez inny podmiot prowadzący. Przeciw temu protestowali jednak nauczyciele i rodzice. Moim zdaniem, ci drudzy zostali wówczas zmanipulowani przez nauczycieli, a nauczyciele dbali jedynie o własny interes.

Obecnie szkoła ma 43 uczniów, z czego dwóch uczy się w ośrodku rehabilitacyjnym w Biskupcu. W roku szkolnym 2020/2021 liczba dzieci spadnie do 39+2. Klasy liczą od 2 do 11 uczniów. W szkole jest też oddział przedszkolny liczący 10 dzieci. Roczny koszt utrzymania szkoły w Grzędzie za 2019 rok to kwota 1 156 244 zł, z czego 547 tys. zł pochodziło z subwencji oświatowej, a 609 tys. zł ze środków własnych gminy, która tym samym dołożyła z własnych środków 52 proc. kosztów utrzymania szkoły. Koszt liczony na jednego ucznia wyniósł - 26,3 tys. zł.

— W 2019 ROKU W SKALI GMINY WYŁOŻYLIŚMY ZE ŚRODKÓW WŁASNYCH AŻ 39 PROCENT KOSZTÓW ZWIĄZANYCH Z OŚWIATĄ - 8,2 MLN ZŁ, Z CZEGO 5 MLN SUBWENCJI. W TYM ROKU KOSZTY TE WYNIOSĄ JUŻ 9 MILIONÓW, A SUBWENCJA MA WEDŁUG PLANU WYNIEŚĆ TYLKO 4,7 MILIONA.

Czyli ze środków własnych będziemy musieli wyłożyć na oświatę aż 48 procent — wylicza Marek Dominiak. — To efekt działania rządu. Na wzrastający wciąż udział środków własnych gminy w kosztach oświaty wpływają takie czynniki jak choćby podwyżka płac nauczycieli i sama reforma oświaty. W Grzędzie pracuje teraz 17 nauczycieli. Jeszcze pod koniec roku nie miałem zamiaru likwidować tej szkoły. Mieliśmy jednak problemy z dopięciem budżetu gminy. Szukaliśmy z radnymi oszczędności. Wówczas pojawił się pomysł likwidacji szkoły. Odmówiłem złożenia takiego wniosku, złożył go więc przewodniczący rady Zbigniew Drozdowski — mówi burmistrz Bisztynka.

W Grzędzie panuje minorowy nastrój. Nie spotkaliśmy tam nikogo, kto by zgadzał się z decyzją radnych.

— Pierwsze rozmowy na temat likwidacji toczyły się 18 grudnia na komisji edukacji. Dwa dni później radni pokazali, że są przeciwko naszej placówce. Najlepiej przyjąć stanowisko o czymś, o czym mało się wie, bo radni nawet u nas nie byli — mówi dyrektor szkoły w zastępstwie Irena Porydzaj. — Jesteśmy oczywiście przeciwni likwidacji. Choćby dlatego, że kiedy to nastąpi, dzieci z oddziału przedszkolnego nie będą mogły korzystać z tej formy edukacji, bo rodzice nie zdecydują się na dowożenie ich po dziurawych drogach do Bisztynka lub Sątop — mówi dyrektorka.

Pytamy ją, czy nie przemawiają do niej argumenty ekonomiczne, będące podstawą uchwały.

— Żadna szkoła na siebie nie zarabia i każdą organ prowadzący musi utrzymywać. Najważniejsze powinno być dobro dzieci — odpowiada Irena Porydzaj. — Ta szkoła kiedyś przestanie istnieć. Czasem likwidują się one same, bo nie ma uczniów. Trudno mieć pretensje do takiego, naturalnego procesu. Nasza szkoła powinna jednak istnieć choćby też dlatego, że jest centrum kulturotwórczym. To nie tylko miejsce pracy nauczycieli i nauki uczniów, ale też miejsce spotkań z rodzicami. Jeśli policzyć osoby uczestniczące w życiu szkoły, to będzie ich około dwustu — dodaje dyrektorka.

Jaka zatem powinna być liczba uczniów, przy której zaakceptowałaby plan likwidacji szkoły?

— Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Przy poprzedniej próbie likwidacji szkoły byliśmy przekonani, że po trzech latach będzie tu 30, albo i mniej uczniów. Tak się nie stało, bo ludzie cały czas migrują. Przybyły do nas na przykład rodziny wielodzietne — mówi Irena Porydzaj. Dodaje jeszcze, że mieszkańcy chcą przeciwdziałać likwidacji. Nie organizują jakiegoś spektakularnego protestu, ale będą próbowali wpłynąć na decyzję kuratora m.in. poprzez zbieranie podpisów pod apelem, aby szkoły nie likwidować.

Burmistrza Bisztynka pytamy jeszcze, co stanie się z uczniami, nauczycielami i z samym budynkiem szkoły po jej ewentualnej likwidacji.

— Uczniowie staną się uczniami szkoły w Bisztynku. Utworzymy tam nowy oddział, w którym będzie 11 dzieci z obecnej klasy szóstej szkoły w Grzędzie.

DLA NAUCZYCIELI NIE MAM PROPOZYCJI. MIAŁEM JE TRZY LATA TEMU. WTEDY WSZYSCY MIELI ZAPEWNIONĄ PRACĘ. KILKORO UCZY W GRZĘDZIE, A SĄ EMERYTAMI, CZĘŚĆ ZATRUDNIONA JEST W INNYCH PLACÓWKACH. W BUDYNKU NATOMIAST POWSTANIE INSTYTUCJA ZWIĄZANA Z POLITYKĄ SENIORALNĄ.

Z naszych szacunków wynika, ze już obecnie byłoby 50 osób starszych, które mogłyby być umieszczone w placówce o charakterze domu pomocy społecznej. Na taki cel możemy pozyskać duże środki zewnętrzne — mówi Marek Dominiak.

ANDRZEJ GRABOWSKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

NOWE KIERUNKI NA UWM

Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie od października rozpocznie kształcenie studentów na nowym kierunku studiów pierwszego stopnia - analityka i zarządzanie publiczne. Pomysł na jego rozpoczęcie pojawił się już trzy lata temu.

— To kierunek, który będzie przygotowywał młodych ludzi do pracy w różnych instytucjach. Przede wszystkim nastawiamy się na kształcenie, które przygotuje do pracy w instytucjach publicznych samorządowych (szczebla gminnego, powiatowego czy wojewódzkiego), do pracy w instytucjach szczebla centralnego oraz instytucjach międzynarodowych — tłumaczy prodziekan ds. studenckich WNS dr hab. Marcin Chełminiak i dodaje: — Będziemy także przygotowywać młode osoby do pracy w bardzo dynamicznie rozwijającym się sektorze organizacji pozarządowych. Zarządzanie tego typu strukturami to jest skomplikowana sprawa. Dlatego nastawiamy się na takie kształcenie młodego człowieka, żeby potrafił zarządzać pewnymi zbiorowościami ludzkimi.

Przygotowania do uruchomienia kształcenia na nowym kierunku są już na ostatnim etapie.

— Cała dokumentacja jest gotowa. Przed nami ostatnie elementy konsultacji z biurem ds. kształcenia UWM. Natomiast sylabusy, efekty kształcenia, plany i programy studiów już są zrobione. Nanosimy ostatnie korekty i jeżeli będzie to zaakceptowane, wysyłamy dokumentację do ministerstwa i czekamy na decyzję — zaznacza Chełminiak.

Kadra kształcąca na kierunku analityka i zarządzanie publiczne zbudowana będzie głównie z naukowców z Wydziału Nauk Społecznych, ale do współpracy zaproszeni zostali także wykładowcy z Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM w Olsztynie. Kierunek analityka i zarządzanie publiczne zostanie uruchomiony zarówno na studiach stacjonarnych (60 osób), jak i niestacjonarnych (30 osób). Od roku akademickiego 2020/2021 w ofercie kształcenia Wydziału Nauk Społecznych UWM w Olsztynie znajdzie się także psychologia.

Radio UWM FM

eprasa.pl abba889d0f

TOLKMICKO PRZEJĘŁO MARINĘ

ŻEGLARSTWO Tolkmicki samorząd przejął zarządzanie miejscową marina, którą do tej pory opiekowała się spółka Pętla Żuławska. Jak zapewniają władze gminy, port wraz z całą infrastrukturą będzie w sezonie żeglarskim funkcjonował bez zmian.

Projekt Pętli Żuławskiej zakładał stworzenie unikalnego, charakteryzującego się wysoką jakością produktu turystycznego w postaci sieci zagospodarowanych szlaków wodnych delty Wisły i Zalewu Wiślanego. W trakcie realizacji tego przedsięwzięcia planuje się budowę lub rozbudowę czterech portów żeglarskich, siedmiu przystani, dwóch pomostów cumowniczych, dwóch mostów zwodzonych oraz elektryfikację śluzy Gdańska Głowa. Powstała infrastruktura turystyczna i rekreacyjna służyć ma aktywnemu uprawianiu sportów wodnych oraz innym formom turystyki. Na ten cel przeznaczono ponad 83,5 miliona złotych.

W ramach projektu „Pętla Żuławska — rozwój turystyki wodnej. Etap I" w Tolkmicku powstał port żeglarski z prawdziwego zdarzenia. Jachty mogą w nim zacumować do wygodnych pomostów. Na przystani dostępne są prąd, woda, toaleta, prysznic, stacja benzynowa.

— Obiekty przystani żeglarskiej w Tolkmicku, które powstały dzięki projektowi „Pętla Żuławska-rozwój turystyki wodnej", stanowią własność gminy Tolkmicko od początku swego istnienia — wyjaśnia Magdalena Dalman, burmistrz Tolkmicka. — Do zarządzania przystaniami wybudowanymi lub zmodernizowanymi w ramach wspomnianego projektu, powołano spółkę pod nazwą Pętla Żuławska, w której gmina Tolkmicko była wspólnikiem. Wraz z końcem trwałości projektu wspólnicy zdecydowali o je rozwiązaniu. Zarząd nad poszczególnymi obiektami, także nad tolkmicką przystanią, przekazany został ich właścicielom.

Fot. UG Tolkmicko

Marina w Tolkmicku to część projektu Pętla Żuławska

Jak dodała burmistrz Tolkmicka, gmina dofinansowuje funkcjonowanie przystani od początku jej istnienia.

— Przejęcie bezpośredniego zarządu nie będzie więc miało większego wpływu na finanse gminy — zapewniła Dalman. — W nadchodzącym sezonie żeglarskim marina będzie funkcjonowała jak dotychczas. Obecnie trwają procedury zmierzające do wyłonienia podmiotu zarządzającego przystanią.

„Przystań żeglarska Pętli Żuławskiej w Tolkmicku zlokalizowana jest przy Nabrzeżu Południowym (pomost pływający z y-bomami) oraz częściowo przy Nabrzeżu Zachodnim, gdzie można cumować w ostateczności (jest wysokie i bardziej dostosowane do cumowania statków)" — czytamy w opisie mariny na stronach nieistniejącej już spółki.

Na pomostach są przyłącza prądu i wody. Część lądowa przystani to budynek bosmanatu z prysznicem i sanitariatami. Jest też stanowisko odbioru ścieków oraz pralnia.

ŁUKASZ RAZOWSKI
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

PASŁĘK MA BYĆ CHRONIONY PRZED POWODZIĄ

Jeszcze w tym roku powstanie dokument, który ma doprowadzić do zabezpieczenia przeciwpowodziowego Pasłęka. Część prac już zakończono, ale to dopiero początek.

Po tym, jak w 2018 roku Pasłęk zalała woda, burmistrz Wiesław Śniecikowski zwrócił się na piśmie do prezesa Krajowego Zarządu Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Warszawie z prośbą o podjęcie działań w sprawie poprawy ochrony przeciwpowodziowej Pasłęka i okolic.

W grudniu ubiegłego roku, ponad rok od tamtych wydarzeń, Śniecikowski w nawiązaniu do informacji przekazanych przez dyrektora RZGW Wody Polskie w Gdańsku poinformował, że zwrócił się z prośbą o raport o stanie realizacji tego przedsięwzięcia.

— W pisemnej odpowiedzi otrzymałem informacje, że: „Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w Gdańsku zawarło umowę na zadanie „Remont jazu w Kupinie na rzece Wąska". Wykonano dwukrotne koszenie wszystkich wałów przeciwpowodziowych w mieście i gminie Pasłęk, zabudowano uszkodzenia wałów przeciwpowodziowych, spowodowane przez zwierzęta. W celu wykonania ekspertyzy poprawy stanu ochrony Pasłęka przeprowadzono rozeznanie rynku w celu określenia szacunkowych kosztów wykonania przedmiotowej dokumentacji. Ze względu na kilkakrotne przekroczenie pierwotnie szacowanych nakładów finansowych przewidzianych na ten cel konieczne okazało się przesunięcie wykonania tego zadania na 2020 rok".

Z najnowszych informacji wynika, że w grudniu 2019 roku zakończyły się prace związane z remontem jazu w Kupinie. Szacunkowy koszt remontu wyniósł 900 tys. zł.

— W tym roku ma być rozstrzygnięty przetarg na opracowanie dokumentacji pod nazwą „Ekspertyza poprawy stanu ochrony przed powodzią miasta Pasłęk (rzeka Wąska)". O wykonane tej inwestycji długo zabiegaliśmy. Ich realizacja znacząco podniesie poziom zabezpieczenia przeciwpowodziowego w gminie Pasłęk — zapewnił Śniecikowski.

Fot. archiwum DE

W 2018 r. po intensywnych deszczach w Pasłęku wylała rzeka Wąska

Przypomnijmy, we wrześniu 2018 roku po intensywnych opadach deszczu w Pasłęku wylała rzeka Wąska. W Zielonce Pasłęckiej wylała rzeczka Sirwa, w Stegnie — Elszka. Rozpoczęła się walka o dobytek mieszkańców. W miejscach, gdzie biegnie rzeka Wąska, ułożono wał z worków z piaskiem (zużyto łącznie 28 400 szt. worków i 628 ton piasku). W akcji ratowniczej uczestniczyło 20 zastępów Państwowej Straży Pożarne oraz 57 żołnierzy z 9. Brygady Kawalerii Pancernej im. Króla Stefana Batorego.

Trudna sytuacja panowała również w Zielonce Pasłęckiej, gdzie zostały zalane cztery budynki mieszkalne, oraz we wsi Stegna, gdzie zostało zalanych aż 16 budynków mieszkalnych. W Pasłęku natomiast zalanych zostało 15 budynków mieszkalnych. Z uwagi na wysoki stan wody most przy rondzie nad rzeką Wąska został wyłączony z ruchu.

Łukasz Razowski

WYWOŻĄ DREWNO Z LASU, NISZCZĄ DROGĘ GMINNĄ

Oburzeni mieszkańcy gminy Milejewo poprosili samorząd o interwencję. Chodzi o ciężki sprzęt wykorzystywany do wywozu drewna z lasów, który niszczy drogę w Rychnowach.

Przedstawiciele nadleśnictwa zapewniają jednak, że Lasy Państwowej drogę wyremontują. Jeden z mieszkańców zaapelował w liście do przewodniczącego Rady Gminy Milejewo, żeby wójta zainterweniował w sprawie drogi w Rychnowach, której stan jest bardzo zły.

— Droga jest systematycznie niszczona przez samochody ciężarowe, które przekraczają masę dozwoloną na tym terenie — czytamy w liście. — Wjeżdżają do lasów podczas deszczów, jak i po opadach. Utrudnia to dojazd do lasów, jak i do pola.

Mieszkaniec stwierdził także, że jego dotychczasowe rozmowy z przedstawicielami Lasów Państwowych nie przyniosły żadnych rezultatów.

— Rozmawiałem już o tej sprawie z autorem listu — powiedział Zbigniew Banach, przewodniczący Rady Gminy Milejewo. — I wójt, i ja temat ten doskonale znamy. Będziemy się nim oczywiście zajmowali dalej.

Jak dodał, przyczyną złego stanu dróg są również słabe, mokre zimy. Żeby problem rozwiązać, trzeba poczekać na poprawę pogody

— Obiecuję, że tematu dopilnuję do końca — zapewnił.

Pomoc w załatwieniu kłopotu zadeklarował też wójt Krzysztof Szumała.

— W tej sprawie spotkałem się z nadleśniczym — poinformował. — Były prowadzone rozmowy z Nadleśnictwem Elbląg. Dotyczyły naprawy nawierzchni drogi gminnej w Rychnowach, która podczas wywózki drewna została zniszczona. Uzgodniono, że nadleśnictwo przystąpi do naprawy tej drogi, jak tylko będzie sprzyjała pogoda — zapewnił wójt gminy Milejewo.

raz

eprasa.pl abba889d0f

MATERIAŁY POPŁYNĄ WODĄ

INWESTYCJE Prace na Mierzei nabierają rozpędu. Urząd Morski chce, by transport materiałów odbywał się w jak najmniejszym stopniu drogą lądową. Dlatego tam, gdzie powstaje kanał mający otworzyć elbląski port na Bałtyk, powstanie nabrzeże.

Fot. Marek Lewandowski

Urząd Morski w Gdyni, czyli inwestor przekopu Mierzei Wiślanej, poinformował, że prace zmierzające do powstania nabrzeża mają doprowadzić do tego, żeby latem w miejscu inwestycji było jak najmniej utrudnień na lądzie.

— Rozpoczęły się dostawy materiałów potrzebnych do budowy nabrzeża — powiedziała Magdalena Kierzkowska, rzeczniczka prasowa Urzędu Morskiego w Gdyni. — Na całym terenie wykonywane są też przygotowawcze prace ziemne. Potrwają one przez najbliższe miesiące. Wspomniane nabrzeże ma posłużyć w przyszłości do przyjmowania materiałów budowlanych.

— Całość tego obiektu przeznaczona będzie na potrzeby dostaw drogą morską. Chcemy zminimalizować przewożenie materiałów lądem — podkreśla Dominik Wróblewski, kierownik budowy z konsorcjum NDI/Besix.

Wiesław Piotrzkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, dodaje, że organizacja ruchu podczas budowy jest dla inwestora sprawą bardzo istotną.

— Przyświecają nam dwa kluczowe założenia, a mianowicie maksymalizacja transportu materiałów budowlanych drogą wodną oraz minimalizacja utrudnień w sezonie letnim — wyjaśnia.

Kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną ma mieć około 1 km długości i 5 metrów głębokości. Umożliwi wpływanie do portu w Elblągu jednostek o zanurzeniu do 4 m, długości 100 m, szerokości 20 m. Budowa kanału ma potrwać do 2022 roku, a jej koszt — blisko 2 mld zł — w całości pokryje budżet państwa. **raz**

REKLAMA

205519otbr-b-M

eprasa.pl abba889d0f

TAK WIELE CZŁOWIEKA W CZŁOWIEKU

LUDZIE Mam wrażenie, że każdy kolejny dzień spędzony na realizacji tej misji, tego powołania, jest jednym wielkim cudem — mówi Daniel Kasprowicz, świecki misjonarz. Pomaga mieszkańcom Madagaskaru. Teraz marzy o wybudowaniu tam szpitala.

Madagaskar. Z czym, tak na na dobrą sprawę, kojarzy ci się ten kraj, to miejsce? Niektórzy pomyślą o egzotycznej wyspie, niektórzy o afrykańskim wolontariacie, niektórzy pomyślą o Pingwinach z Madagaskaru — tak zaczyna swój przejmujący film na Facebooku Daniel Kasprowicz. I po chwili dodaje, że Madagaskar, to jeden z najbiedniejszych krajów na świecie, gdzie 50 procent dzieci poniżej piątego roku życia to dzieci niedożywione.

Poznajcie Daniela Kasprowicza, młodego chłopaka z Rybna, który chce naprawić świat i ma na to pomysł.

O Danielu pisaliśmy kilkukrotnie. Teraz ten młody człowiek z Rybna (choć pewnie powinniśmy napisać: z Madagaskaru) podjął się kolejnego szalonego projektu.

— W 2019 roku, w październiku wróciłem do Polski na kolejny urlop. Gdzieś w sercu miałem takie przekonanie, że chcę zrobić coś dużego dla tych dzieci, dla tych ludzi — mówi w filmie.

— POMYŚLAŁEM SOBIE, ŻE CHCIAŁBYM WYBUDOWAĆ SZPITAL. DLA NIEDOŻYWIONYCH I DLA WSZYSTKICH KOBIET, KTÓRE SĄ ZEPCHNIĘTE NA MARGINES SPOŁECZEŃSTWA. DLA TYCH WSZYSTKICH OSÓB, KTÓRE UMIERAJĄ PRZEZ TO, ŻE NIE MAJĄ PIENIĘDZY... Z GŁODU. CHOCIAŻ TO JEST NIENORMALNE W XXI WIEKU, BY LUDZKIE ŻYCIE BYŁO TAK MAŁO ZNACZĄCE — DODAJE.

— W październiku ustawiłem zrzutkę na sto tysięcy złotych — mówi. — W krótkim czasie udało się zrealizować tę sumę. Zwiększyliśmy zrzutkę do 250 tysięcy i na 23 lutego mamy już sto osiemdziesiąt tysięcy złotych — wylicza.

Fb Daniela Kasprowicza

Madagaskar, to jeden z najbiedniejszych krajów na świecie - pomoc jest konieczna

Jadnak ta kwota, to nie wszystko. Daniel przygotował, w oparciu o wiedzę fachowców, kompletny kosztorys budowy szpitala na Madagaskarze. Policzył, ile będzie kosztowała konstrukcja budynku i jego wykończenie, jaki koszt pochłonie wyposażenie medyczne, panele słoneczne, sprzęt do zabiegów i przyjmowania porodów, wyposażenie laboratorium, apteki...

— To daje kwotę 665 tysięcy złotych — mówi w filmie. — Tyle pieniędzy muszę zebrać i mam ostatnie sto dni.

WIERZĘ W CUDA I WIEM, ŻE TEN CUD TEŻ MOŻE SIĘ ZDARZYĆ, ALE CUDOM TEŻ TRZEBA POMÓC. DZISIAJ APELUJĘ DO KAŻDEGO, KTO CHCIAŁBY WESPRZEĆ NAS, KTO CHCIAŁBY POMÓC, O WSPARCIE.

O zajrzenie na naszą zrzutkę, o udział w licytacjach na Facebooku, o organizację spotkań charytatywnych. O pomoc tym wszystkim, którzy umierają na Madagaskarze z głodu — prosi.

Daniel Kasprowicz z Madagaskarem związany jest już niemal dziesięć tal.

— Mam wrażenie, że każdy kolejny dzień spędzony na realizacji tej misji, tego powołania, jest jednym wielkim cudem.

Film zachęcający do pomocy, można znaleźć między innymi na naszym Facebooku.

TOMASZ WIĘCEK
t.wiecek@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

CORAZ BLIŻEJ WAŻNEJ EKSPRESÓWKI Z MAZUR DO WARSZAWY

Wojewoda wydał decyzję pozwalającą na budowę odcinka trasy Via Baltica na Mazurach. Chodzi o 23-kilometrowy odcinek Szczuczyn-Ełk Południe.

Budowa trasy ekspresowej Via Baltica, która połączy północno-wschodnią Polskę z Warszawą nabiera tempa. Kierowcy podróżujący Ełku w kierunku Warszawy mogą już zobaczyć postęp prac na pozostałych odcinkach drogi. Chodzi przede wszystkim o odcinek między Grajewem a Łomżą. Tam w wielu miejscach ruch został skierowany na tymczasowe drogi. Od kilku miesięcy trwają już roboty na pierwszym z trzech mazurskich odcinków trasy. Chodzi o odcinek Wysokie-Raczki. Jego wartość to ponad 484 mln zł. Na tym nieco ponad 20-kilometrowym odcinku powstają 24 obiekty inżynierskie, węzeł drogowy „Wysokie" na przecięciu z drogą krajową nr 16 oraz systemu dróg zbiorczych i dojazdowych, które przejmą ruch lokalny.

Wkrótce rozpoczną się prace na kolejnym odcinku ekspresówki. Wojewoda Warmińsko-Mazurski wydał kolejną decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Tym razem dotyczy ona odcinka drogi ekspresowej S61 Szczuczyn – Ełk Południe.

— Budowa obejmie odcinek o długości ok. 23,3 km. Zgodnie z kontraktem powstanie droga ekspresowa o przekroju dwujezdniowym wraz z drogami serwisowymi. Zostanie wykonany remont wybranych dróg lokalnych oraz budowa urządzeń ochrony środowiska — wyjaśnia rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

W ramach inwestycji powstanie m.in. 19 obiektów inżynierskich oraz dwa węzły: Guty w gminie Szczuczyn oraz Ełk-Południe w gminie Ełk, w pobliżu Nowej Wsi Ełckiej.

— Budowa obejmie odcinek o długości ponad 23 kilometrów, a nawierzchnia drogi zostanie wykonana z betonu cementowego, by jak najdłużej bez remontu sprostać dużym obciążeniom, nawet 11,5 tony na oś samochodu ciężarowego – przyznaje Tomasz Osewski, wójt gminy Ełk, przez której teren będzie przebiegała droga.

Wartość kontraktu na ten odcinek drogi wynosi ok. 699,5 mln zł. Planowany czas realizacji to 29 miesięcy od podpisania umowy z wyłączeniem okresów zimowych.

Zarówno kierowcy, jak i drogowcy czekają jeszcze na wydanie przez wojewodę decyzji zezwalającej na rozpoczęcie prac na odcinku Ełk-Południe - Wysokie. Jest to odcinek liczący około 23 kilometry, łączący dwa pozostałe mazurskie odcinki trasy Via Baltica. W ramach niego powstanie m.in. drugi węzeł umożliwiający ełczanom wjazd i zjazd na ekspresówkę - węzeł Ełk-Wschód. Realizacja tego odcinka drogi pochłonie prawie 686 mln zł.

Paweł Tomkiewicz

REKLAMA

205519otbr-a-M

eprasa.pl abba889d0f

W LABORATORIUM ŻYWEJ MATERII

ROZMOWA Joanna Najmuła jest doktorantką w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie. Nowy rok akademicki rozpocznie na Uniwersytecie Yale w USA, dokąd wyjeżdża dzięki zdobyciu stypendium Fulbrighta.

— Pani doktorat dotyczy interakcji pomiędzy zarodkiem a jego matką. Jak to można badać?

— Interakcje między zarodkiem a matką są bardzo skomplikowane. Zarówno zarodek, jak i macica produkują wiele sygnałów, komunikują się wysyłając między innymi hormony, białka, ale nie tylko. W zespole, w którym pracuję, zajmujemy się mikroRNA. Są to bardzo małe cząsteczki zdolne do regulowania ekspresji genów, wpływając na ilość poszczególnych białek w organizmie. Chcemy zbadać czy i w jaki sposób te mikroRNA biorą udział we wspomnianych interakcjach.

— Rozpoczyna pani właśnie swoją karierę naukową, podejmując się od razu poważnych badań. A skąd ta pasja „biologiczna" w pani życiu?

— W liceum uczyłam się w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. I wtedy też postanowiłam, że będę studiować biotechnologię.

NAJBARDZIEJ FASCYNOWAŁA MNIE BIOLOGIA MOLEKULARNA, KTÓRA BADA MOLEKULARNE PODSTAWY MECHANIZMÓW FUNKCJONOWANIA ŻYWYCH ORGANIZMÓW.

Nie widzimy tego gołym okiem, ale te molekuły - DNA, RNA, białka – mają podstawowe znaczenie.

— Nowy rok akademicki rozpocznie pani na prestiżowym amerykańskim uniwersytecie Yale, wyjeżdżając tam dzięki niemniej prestiżowemu stypendium Fundacji Fulbrighta.

— To na pewno będzie bardzo duże wyzwanie, ponieważ jadę tam uczyć się zupełnie nowych rzeczy. Profesor Michael Murrell, do którego jadę, zajmuje się mechaniką komórki, biofizyką. Projekt, który zrealizuje w jego laboratorium jest

Fot. Łukasz Czarnecki-Pacyński

Joanna Najmuła: — Profesor Michael Murrell zajmuje się mechaniką komórki, biofizyką

interdyscyplinarny, łączy przedstawicieli różnych specjalności naukowych i z tego punktu widzenia będzie to bardzo cenne doświadczenie.

— A samo aplikowanie do stypendium, to było także wielkie wyzwanie?

— Brałam udział w rekrutacji do programu Fulbright Junior Research Award, który jest kierowany do doktorantów pragnących zrealizować część swoich badań w USA. Myślę, że najważniejszy jest pomysł na badania oraz nawiązanie kontaktu z amerykańską jednostką w której chciałoby się swój projekt zrealizować. Dla mnie to ostatnie było najtrudniejsze.

— Czyli setki e-maili rozsyłanych po całych Stanach?

— No może nie setki, ale na początku nie było łatwo. Na szczęście, ostatecznie natrafiłam na Michaela Murrella, który jest kierownikiem Laboratorium Żywej Materii na Uniwersytecie Yale.

Przedstawiłam mu swój pomysł, który spotkał się z dużym entuzjazmem i Michael zgodził się, abym mogła go zrealizować u niego w laboratorium. Potem musiałam przygotować kilka dokumentów, opis projektu, CV, list motywacyjny. Poza naukowymi osiągnięciami, warto wykazać się kreatywnością i przestawić się jako interesującą osobę.

PO ZAKWALIFIKOWANIU SIĘ DO KOLEJNEGO ETAPU, CZEKAŁA MNIE ROZMOWA KWALIFIKACYJNA, NO I OGŁOSZENIE WYNIKÓW PO PARU MIESIĄCACH.

— Duża była konkurencja?

— Nie wiem ile osób aplikowało, ale ostatecznie z Polski pojedzie do Stanów w tegorocznym naborze 20 osób z różnych specjalności naukowych.

— Trzeba zatem znać język angielski...

— Generalnie w nauce warto jest znać język angielski, nawet jeżeli nie planujemy takiego wyjazdu. Liczące się czasopisma naukowe wydają przecież w tym języku i jego nieznajomość odcina nas od wiedzy.

— Skoro olsztyńscy doktoranci jeżdżą po świecie kontynuować studia, to nie jest chyba źle w olsztyńskiej nauce?

— Myślę, że nie mamy się czego wstydzić. Mamy wielu wspaniałych naukowców pracujących w bardzo dobrze wyposażonych laboratoriach. Możliwości zatem są, wystarczy tylko chcieć.

ŁUKASZ CZARNECKI - PACYŃSKI
l.czarnecki@gazetaolsztynska.pl

ZDARZYŁO SIĘ W REGIONIE

PRZESTĘPCY PODAJĄ SIĘ ZA ZNAJOMYCH

Przestępcy włamują się na konta portali społecznościowych, podszywają pod znajomych i proszą o podanie numeru BLIK. Kolejna ofiara takiego procederu zgłosiła się na ełcką policję. 17-latka myślała, że pomaga koleżance w potrzebie i straciła 1000 zł. Apelujemy o rozwagę przy przekazywaniu kodów do transakcji internetowych, nawet jeśli osoba podaje się za bliską znajomą, czy członka rodziny.
Jak to działa? Oszuści włamują się do facebookowych kont naszych znajomych. Proszą o podanie kodu BLIK, umożliwiającego dokonanie płatności elektronicznej. Rozsyłają rozpaczliwe wiadomości z prośbą o pomoc. Tłumaczą na przykład, że właśnie stoją przy kasie i chcą zapłacić za zakupy, ale ich karta płatnicza akurat w tym dniu straciła ważność. Po przekazaniu pierwszego kodu, zwykle proszą o następny, tłumacząc, że pierwszy nie jest już aktywny.

Policja radzi:
Jeśli dostaniemy taką informację upewnijmy się, że to rzeczywiście nasz znajomy prosi o pożyczkę. Po prostu zadzwońmy do niego. Prośby oszustów są różne - na leki, zagubiona została torebka, zagubiony portfel, brak pieniędzy na powrót do domu, brak pieniędzy na jedzenie, trudna sytuacja finansowa. Przestępcy tłumaczą, że teraz brakuje im środków, ale oddadzą je wieczorem, gdy tylko otrzymają przelew. inf. policja

PODRABIAŁA DOKUMENTY LEGALIZUJĄCE POBYT

Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej zakończyli postępowanie karne prowadzone od 2018 roku pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Południe. W minionych dniach lutego do Sądu Rejonowego w Olsztynie wpłynął akt oskarżenia przeciwko 44-letniej kobiecie, która podrabiała dokumenty legalizujące pobyt i pracę cudzoziemcom.
Organizatorka tego przestępczego procederu, to mieszkanka Olsztyna. W latach 2017-2018 podrobiła dokumenty legalizujące pobyt czasowy i pracę 15 obywatelom Chin. W oświadczeniach o zamieszkaniu, zezwoleniach na pobyt czasowy, umowach o pracę fałszowała podpisy. Następnie takimi dokumentami posługiwała się jako autentycznymi w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim. W toku dochodzenia funkcjonariusze SG ujawnili i zabezpieczyli dokumenty świadczące o tym, że 44-letnia kobieta „pomagała" Chińczykom uzyskać pobyty czasowe i pracę w Polsce. Podczas przesłuchania podejrzana tłumaczyła funkcjonariuszom SG, że otrzymywała od cudzoziemców drobne upominki za „okazaną pomoc".
Organizatorce nielegalnej migracji grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. **red.**

ZAPLANOWALI ROZBÓJ. ŁUPEM PADŁA... PIZZA

Dwaj mieszkańcy Giżycka w wieku 28 i 35 lat w miniony poniedziałek około godz. 23 zamówili pizzę, wskazując adres dowiezienia przy jednym ze sklepów w Giżycku. Kiedy dostawca był na miejscu, wymusili na nim podwiezienie na jedną z posesji.
Auto ugrzęzło jednak w błocie. W tym momencie nietrzeźwi napastnicy, grożąc pozbawieniem życia, zażądali od dostawcy pizzy i pieniędzy. Dodali, że tym razem pizza dla nich „jest w gratisie". Pochwalili się przy okazji, że zaplanowali to całe zdarzenie i wiedzieli, że auto ugrzęźnie w błocie, a on im nie ucieknie. Obawiając się o życie 42-latek oddał pieniądze i pizzę. Sprawcy oddalili się, a pokrzywdzony zgłosił sprawę policjantom. Tej samej nocy mężczyźni zostali zatrzymani. Przyznali się do zarzucanych im czynów, usłyszeli zarzuty rozboju. Grozi im do 12 lat pozbawienia wolności. **policja**

REKLAMA

Rada Nadzorcza
Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych Spytkowo Sp. z o.o.
ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU
Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych Spytkowo Sp. z o.o.

Wymagania
1. Korzystanie z pełni praw publicznych.
2. Posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych.
3. Niepodleganie określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom pełnienia funkcji członka zarządu w spółkach prawa handlowego.
4. Spełnianie wymogów dla członka organu zarządzającego określonych w art. 22 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 roku o zasadach zarządzania mieniem państwowym (Dz.U. z 2019 r. poz. 1302), tj.
a) posiada wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie odrębnych przepisów,
b) posiada co najmniej 5-letni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek,
c) posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek,
d) spełnia inne niż wymienione w lit. a.c wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie narusza ograniczeń lub zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w spółkach handlowych.
5. Brak skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo, w tym przestępstwo karnoskarbowe, oraz brak toczącego się przeciwko kandydatowi postępowania karnego, jak i karnoskarbowego.
6. Posiadanie prawa jazdy kategorii B.

Termin składania dokumentów
Dokumenty należy składać do dnia 6.03.2020 roku do godz. 13.00 w siedzibie Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych Spytkowo Sp. z o.o., Spytkowo 69, 11-500 Giżycko, w zamkniętej kopercie z dopiskiem: Nabór na stanowisko prezesa zarządu.

Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej
Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych Spytkowo Sp. z o.o.
www.zuokspytkowo.pl

36520gggi-b-G

eprasa.pl abba889d0f

TEATR PRZY STOLIKU, RUGBY NA TRAWIE

GMINA GIETRZWAŁD\\\ Rusza konkurs na przyznanie środków pieniężnych stowarzyszeniom, które poprzez swoje działania wzbogacają lokalną społeczność. Warto do niego przystąpić, bo oddolne inicjatywy sprawiają, że życie mieszkańców zyskuje koloryt.

Gmina realizuje swoje zadania również poprzez przyznawanie dotacji oddolnym inicjatywom. Każdego roku pieniądze otrzymują stowarzyszenia, kluby i fundacje, które dzięki organizowanym przez siebie imprezom ubogacają lokalną społeczność w wymiarze edukacyjnym, kulturowym czy sportowym. W ten sposób w ubiegłym roku w gminie Gietrzwałd wsparcie otrzymało m.in. Stowarzyszenie Miłośników Łupstycha „Abistiks" oraz Klub Sportowy Rugby Gietrzwałd.

„Teatr przy stoliku" przez lata zyskał sobie w gminie Gietrzwałd taką markę, że szerszej publiczności nie trzeba go zbytnio przedstawiać. — Właściwie każdego roku staramy się pozyskiwać pieniądze nie tylko z gminy, ale również i z powiatu — mówi Maria Szczudlik, prezes Stowarzyszenia Miłośników Łupstycha „Abistiks". — Na sercu leżą nam działania z zakresu kultury oraz te, które przyczyniają się do integrowania lokalnej społeczności.

Jedną z inicjatyw stowarzyszenia jest wspomniany „Teatr przy stoliku". W tę oryginalną inicjatywę zaangażowani są aktorzy olsztyńskiego teatru, którzy grają np. w lokalnym pubie znajdującym się na terenie Łupstycha. Pani Maria podkreśla, że dzięki temu co najmniej kilka razy w roku wysoka kultura wychodzi do ludzi. — Na początku na spektakle przychodziło niewiele osób — opowiada. — Dziś sala jest pełna, bo mieszkańcy przyprowadzają również swoich przyjaciół i znajomych. Przychodzą nie tylko teatromani, ale również osoby, które z teatrem nie miały do tej pory nic wspólnego.

W ubiegłym roku niecodzienny teatr na terenie gminy Gietrzwałd zagrał już po raz dziesiąty. Mieszkańcy zobaczyli m.in. spektakl „Wszystko o kobietach".

Stowarzyszenie z Łupstycha organizuje również piknik rodzinny, który już na stałe wszedł do gminnego kalendarza. Odbywa się w czerwcu, a występują na nim m.in. oldboje z Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo". To przy okazji tego wydarzenia książkami czy zabawkami wymieniają się najmłodsi mieszkańcy gminy.

Fot. Dariusz Całka

W rugby potrzeba wiele sportowego samozaparcia nie tylko na boisku

Dziś trudno wyobrazić sobie „gminę pełną cudów" bez silnych kobiet, które potrafią... przyłożyć. Mowa o zawodniczkach Klubu Sportowego Rugby Gietrzwałd. One również w ubiegłym roku otrzymały dotację, aby móc brać udział w rozgrywkach oraz popularyzować ten sport jako formę aktywnego spędzania czasu. — Pieniądze były dla nas wsparciem m.in. na grę w ekstralidze kobiet oraz na wyjazd na zgrupowanie we Włoszech, gdzie dziewczyny wygrały międzynarodowy turniej rugby w Sassari — mówi Karol Lewkowicz, prezes, który stara się jak może kleić budżet gietrzwałdzkiego klubu. Aby wyjechać, trzeba było pozyskać środki również z Urzędu Marszałkowskiego. Oczywiście zawodniczki też musiały dołożyć się prywatnie. Taka rzeczywistość — aby trenować i grać, potrzeba wiele sportowego samozaparcia również poza boiskiem.

W sekcji rugby w Gietrzwałdzie trenuje aż 25 pań i 12 panów. Wśród nich jest 12 kadrowiczek i trzech kadrowiczów Polski. W tym roku również stawiają sobie ambitne cele, trenując ten widowiskowy sport.

— Chcemy wziąć udział w Warsaw Rugby Festival, który odbędzie się w dniach 23-24 maja w Warszawie — mówi Karol Lewkowicz. — W szranki staną drużyny z Nowej Zelandii, Anglii, Szwecji, Irlandii oraz Niemiec. Planujemy również wyjazdy, aby wziąć udział w rozgrywkach ekstraklasy. Na wszystko potrzebne są jednak fundusze, więc staramy się je znaleźć, gdzie możemy. W tym roku będziemy chcieli pozyskać pieniądze w konkursie organizowanym przez Urząd Gminy w Gietrzwałdzie.

WOJCIECH KOSIEWICZ
w.kosiewicz@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

4620otbr-a-M

eprasa.pl abba889d0f

MLEKO TO NAPÓJ BOGÓW

ROZMOWA Polak spożywa rocznie 200-210 litrów mleka i wyrobów mlecznych. O tym jak zachęcić Polaków do mleka, do jego przetworów — rozmawiamy z Marcinem Piwowarczykiem, dyrektorem Zakładu Produkcji Mleczarskiej Mlekpol w Mrągowie.

Fot. Mlekpol

— Zakład Produkcji Sproszkowanych Wyrobów Mleczarskich, który powstał w Mrągowie, to jedna z kluczowych w ostatnich latach inwestycji Mlekpolu. Czy zakład pracuje już pełną parą?

— Obecnie trwa faza produkcji pilotażowych pod nadzorem firmę GEA, która dostarczyła nam urządzenia oraz technologię. Produkcje testowe planujemy zakończyć pod koniec kwietnia, a oficjalny rozruch prawdopodobnie nastąpi we wrześniu.

— Dlaczego Mlekpol zdecydował się w ogóle na budowę tego zakładu, przecież koszty tej inwestycji są ogromne.

— To prawda, do planowanego budżetu musieliśmy dodatkowo wykonać inwestycje towarzyszące: modernizacja oczyszczalni, nowa studnia i budowa kotłowni gazowej. To inwestycje proekologiczne bo dzięki temu praktycznie odeszliśmy od węgla, a dodatkowo zastosowanie nowoczesnej technologii pozwoli odzyskać wodę, która powstaje podczas proszkowania mleka i serwatki. Woda ta jest używana np. do mycia maszyn. A dlaczego Mlekpol zdecydował się na tę inwestycję? W Polsce mamy nadprodukcję mleka, którą szacuje się na 20-a nawet 30 proc. i tę nadwyżkę powinniśmy wyeksportować, inaczej sektor produkcji mlecznej będzie niestabilny. Patrząc na rodzimą konsumpcję mleka i produktów mlecznych to w przeliczeniu spożywamy rocznie pomiędzy 200 a 210 litrów mleka. W innych krajach, zdecydowanie więcej, na przykład w Skandynawii konsumpcja na osobę przekracza 300 litrów rocznie. Ale już w Chinach tylko 30 litrów mleka na osobę. Nasz główny kierunek rozwoju eksportu to nie Europa, gdzie praktycznie wszędzie występuje nadprodukcja mleka, a właśnie Azja. Żeby wyeksportować mleko do Chin to najlepiej je sproszkować. Mleko w takim nowoczesnym procesie zatrzymuje prawie wszystkie swoje wartości. Innym surowcem, który Mlekpol eksportuje jest serwatka. Białka serwatkowe znajdują się w odżywkach i dla dzieci, seniorów i oczywiście sportowców. Dzięki nowemu zakładowi produkcji sproszkowanych wyrobów mleczarskich w Grajewie będziemy w stanie w pełni zagospodarować serwatkę, która powstaje nie tylko w naszym zakładzie, ale w całym Mlekpolu.

— Tej serwatki jest sporo i to tylko w Mrągowie, bo przecież tutaj znajduje się największa serownia w Polsce, gdzie powstają sery twarde typu holenderskiego i szwajcarskiego.

— Mlekpol posiada największą serownię, tu właśnie w Mrągowie. Dziennie przerabiamy ok.1,2 mln litrów mleka i mniej więcej tyle ten proces generuje serwatki.

— Na eksport trafia ok. jedna trzecia produktów mlecznych, które produkują zakłady mleczarskie w Polsce. Jednak nie tylko my chcemy podbić inne rynki. Czy tu jest wsparcie polskiego rządu, choćby w promocji polskich produktów mleczarskich.

— Nie odczuwamy wsparcia ze strony polskiego rządu i dlatego musimy radzić sobie sami. Mlekpol ciężko pracuje nad rozwojem obecności na różnych rynkach Azji, Afryki, Ameryki Południowej. Właśnie teraz, podczas naszej rozmowy, nasi przedstawiciele częstują produktami Mlekpolu odwiedzających największe targi Bliskiego i Środkowego Wschodu Gulfood w Dubaju. Serwatka, która powstaje teraz jeszcze w starej proszkowni w Mrągowie prawie w 100 proc. jest eksportowana poza UE, a naszym dużym odbiorcą jest Indonezja.

— Coraz większą popularnością cieszy się mleko be laktozy, ale nie wszędzie można je kupić. Dlaczego?

— Mlekpol rozwija linię produktów bez laktozy, są z pewnością dostępne w średnich i większych sklepach sieciowych. W lokalnych sklepach właściciele często nie zamawiają produktów bez laktozy, bo obawiają się, że się nie sprzedadzą. To silny rosnący trend i dlatego też Mlekpol rozwija linię produktów dla osób z brakiem tolerancji cukru mlecznego.

— Mlekpol to spółdzielnia, to 13 nowoczesnych zakładów, który z nich jest największy?

— Teraz najwięcej mleka przerabia nasz zakład w Grajewie, ale po pełnym uruchomieniu nowej proszkowni w Mrągowie, staniemy się numerem 1. W Polsce produkuje się prawie 12 mld litrów mleka w roku, prawie 2 mld. skupuje Mlekpol, a zakład w Mrągowie sam przerabia ok.450 mln litrów. Dla porównania jedna cysterna to od 20 do 30 tys. litrów mleka. Większa ilość przerobionego mleka powiększa naszą efektywność dlatego trzeba w maksymalnym stopniu wykorzystywać posiadane przez nas urządzenia linii produkcyjnych.

— Inni piją więcej mleka, więcej jedzą przetworów mlecznych niż my, jak zatem zachęcić Polaków do tego napoju bogów, jak nazywane jest mleko?

— Myślę, że trzeba słuchać konsumentów, my tak robimy. Wprowadzamy produkty takie które są odpowiedzią na potrzeby rynku. Podążamy również za trendami — czysta etykieta, eko, bio, to kierunki, w których podążają producenci, również Mlekpol. Cieszy nas również wzrost popularności serów i wiedzy o nich , konsumenci szukają ich konkretnych smaków i rodzajów.

— Zdarza się panu zjeść inne masło niż Łaciate (produkt Mlekpolu)?

— Nawet powinienem, bo trzeba znać wyroby konkurencji, ale oczywiście własne wyroby smakują zawsze najlepiej. Jestem lokalnym patriotą.

— Jak panu udaje się godzić kierowanie tak dużym zakładem z obowiązkami radnego wojewódzkiego?

— Już trzecią kadencję jestem radnym wojewódzkim. Myślę, że to w dużej mierze też zasługa naszej załogi, zespołu, w którym ludzie się znają, szanują, przychodzą do pracy nie jak na zesłanie. Są to ludzie, którzy lubią wyzwania. A jeśli chodzi o Sejmik to poprzednie kadencje były spokojniejsze, bardziej konstruktywne, dziś widać także w samorządzie te podziały, które, niestety, w Polsce nastąpiły. I czasem jest to tylko dyskusja dla dyskusji, która nic nie wnosi, ale byle tylko dopiec, dokuczyć drugiej stronie.

> ZAKŁAD PRODUKCJI MLECZARSKIEJ W MRĄGOWIE JEST CZĘŚCIĄ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ MLEKPOL W GRAJEWIE OD 2000 ROKU. MRĄGOWSKI ZAKŁAD JEST DRUGIM W MLEKPOLU PO ZAKŁADZIE W GRAJEWIE POD WZGLĘDEM ILOŚCI PRZERABIANEGO MLEKA. UDZIAŁ W PRZEROBIE SUROWCA WYNOSI OK. 23 PROC. CAŁKOWITEGO MLEKA W MLEKPOLU.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl abba889d0f

NASI RECENZENCI POLECAJĄ

POZBĄDŹ SIĘ ZŁYCH NAWYKÓW

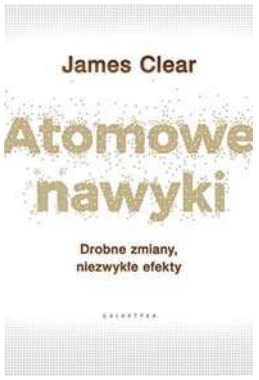

Jak się pozbyć złych nawyków? Chciałoby się napisać, że to proste, ale tak nie jest. Dlatego warto wesprzeć się wiedzą specjalistów. I jest taka sposobność, bo o tym właśnie jest książka James'a Clear'a „Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykłe efekty".

Jak sugeruje tytuł, ważne są nawet drobne zmiany w naszym życiu. W publikacji znajdziecie odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące mechanizmu pojawiania się nawyku, ale przede wszystkim jak te złe nawyki wyplenić i jak wzmocnić te, które wypracujemy, bo są nam potrzebne.

Autor podchodzi do tematu w sposób oryginalny. Wyjaśnia świat naszej nieświadomości, bo przecież nawyki są z tego właśnie świata, w sposób prosty, więc dostępny wszystkim. Przybliża nam na przykład ludzką potrzebę rytuałów. Wskazuje na fakt, że nasze nawyki, są wynikiem nie tylko bodźców zewnętrznych ale też wewnętrznych, emocjonalnych.

Atomowy model nawyków, jak twierdzi autor, składa się z czterech kroków: wskazówki, pragnienia, reakcji i nagrody. Wynikają z nich cztery prawa zmiany zachowania.

Posługując się książką, możemy stopniowo uwalniać się od złych, utrudniających nam życie nawyków i wyrabiać nowe, te, które są nam potrzebne, by żyć, tak jak chcemy. Powoli odzyskujemy panowanie nad sporą częścią swojego życia. **lub**

O autorze

James Clear to nie tylko autor, ale też mówca, coach i prelegent. Opowiada o wspomnianych nawykach i doskonaleniu. Publikował między innymi w "New York Times", "Entrepreneur", "Time" i "CBS This Morning". "Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykłe efekty" to jego najnowsza książka.

James Clear
Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykłe efekty
Wydawnictwo Galaktyka

ŻYCIE MOŻNA ZAPROJEKTOWAĆ

Czy życie można zaprojektować? Mówi się że nie, stąd powiedzenie, że „człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi". Ale czy aby na pewno? Może to tylko taka wymówka, żeby nie czuć się odpowiedzialnym? Przecież jednak planujemy swoje życie i nawet staramy się tych planów trzymać. Książka „Dobrze zaprojektowane życie" może nam w tym pomóc. Podsuwa bowiem pomysły i narzędzia właśnie do planowania swojej drogi życiowej. Bo nawet jeśli nie wierzysz w to, że masz wpływ na swój los, to jednak jakieś marzenia masz i chciałbyś je zrealizować.

Bill Burnett i Dave Evans podsuwają też czytelnikowi pomysły, jak rozwijać swoje predyspozycje, bo każdy przecież z nas je ma.

Jak piszą wydawcy książki: „Autorzy rozważają cztery aspekty życia: pracę, zdrowie, zabawę i miłość, ale skupiają się głównie na pracy zawodowej, ponieważ to ona zajmuje nam większość czasu. Jeśli twoja praca jest niekończącym się kieratem, źródłem opresji i udręką, pora na zmiany! Jeśli lubisz swoją pracę i znajdujesz w niej spełnienie, również nie jesteś wolny od trosk. Bywasz sfrustrowany, bo trudno ci pogodzić karierę i życie prywatne. Ty też musisz zacząć myśleć inaczej. Nieważne, kim jesteś, gdzie mieszkasz, co robisz, ile masz lat — ta książka pomoże ci znaleźć właściwe rozwiązania twoich problemów. „Dobrze zaprojektowane życie" to takie, które ma sens. To stan idealnego zgrania ze sobą tego, kim jesteś, w co wierzysz i co robisz. Myślenie projektowe daje ci szansę na szczęśliwe, pełne, satysfakcjonujące i kreatywne życie, od którego dostaniesz więcej, niż zainwestowałeś. Myślenie projektowe jako metoda planowania życia po zakończeniu studiów było przez wiele lat tematem zajęć dla studentów Uniwersytetu Stanforda".

Wydawca wspomina również, że kurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem, a jego sława wykroczyła poza mury uczelni. Jest teraz dostępny dla wszystkich dzięki stronie internetowej oraz właśnie tej książce.

Jeśli macie wrażenie, że nie do końca panujecie nad swoim życiem — ta książka jest zdecydowanie dla Was. **lub**

Bill Burnett, Dave Evans
Dobrze zaprojektowane życie
Wydawnictwo Galaktyka

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

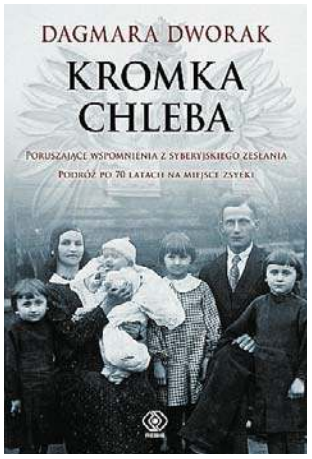

MARZYLI O OGROMNEJ KROMCE CHLEBA

Całe dotychczasowe życie Sylwestry i Leonarda Żukowskich oraz czwórki ich dzieci zmieniło się 10 lutego 1940 roku. Po północy łomotanie do drzwi ich domu wyrwało dorosłych i dzieci ze snu. Do sieni wpadli sowieccy żołnierze. Ich dowódca kazał rodzinie szybko się pakować. Pozwolił zabrać im tylko najpotrzebniejsze rzeczy. W tę mroźną zimową noc załadowano wszystkich na sanie i zawieziono na dworzec kolejowy w Hajnówce. Na stacji czekali kilka dni na pociąg, który zawiózł ich i tysiące innych Polaków z Kresów w nieznane.

Taki los spotkał mieszkańców terenów zajętych 17 września 1939 roku przez Rosjan. Wywózki ludzi na Syberię i do Kazachstanu rozpoczęły się w lutym 1940 roku. Kolejna fala deportacji ludności polskiej miała miejsce w kwietniu i czerwcu tego samego roku. Ostatnia, czwarta w maju-czerwcu 1941. Szacuje się, że wywózki objęły ok. 1,5 miliona obywateli polskich znajdujących się pod okupacją radziecką.

Przebieg deportacji tysięcy rodzin był taki sam. Przeważnie w nocy, do domów i mieszkań wpadali radzieccy żołnierze i kazali szybko się pakować. Czasami mieszkańcy mieli tylko kilka minut na zabranie ze sobą jedzenia i ubrań. Później byli zawożeni na dworce kolejowe i tam czasami kilka dni czekali na transport. Ładowano ich potem do bydlęcych wagonów. Podróż w nieznane trwała w nieludzkich warunkach tygodniami.

W czasie transportu masowo umierali najsłabsi — małe dzieci i starzy ludzie. Wreszcie po dotarciu na przedostatni etap deportacji, czekała tych osłabionych ludzi jeszcze kilkudniowa wędrówka w głąb tajgi Syberii lub stepy Kazachstanu, do małych przysiółków i wiosek. Tam katorżniczo pracowali za miskę wodnistej zupy i kromkę chleba.

Znamy te historie z pamiętników i wspomnień ludzi, którym zgotowano taki los. „Kromka chleba" autorstwa Dagmary Dworak to kolejna taka relacja, o której wspomniałam we wstępie. Powstała w oparciu o opowieści dwojga żyjących jeszcze uczestników tamtych bolesnych wydarzeń. Danuta i Bogusław, dwoje z czworga potomstwa Sylwestry i Leonarda Żukowskich, w czasie pobytu na Syberii i w Kazachstanie byli jeszcze dziećmi. To sprawia, że ich wspomnienia są bardzo poruszające. Ich największym marzeniem snutym we wsi gdzieś na stepie było zjedzenie ogromnej kromki chleba.

Książka Dagmary Dworak to prawie dokumentalny zapis wydarzeń z życia Żukowskich. Poznajemy ich jako szczęśliwą rodzinę mieszkającą w Hajnówce. Potem następuje opis pierwszych dni wojny i rosyjskiej okupacji. Kolejne wspomnienia dotyczą już deportacji na Wschód oraz pobytu na Syberii i w Kazachstanie. Ostatnie relacje mówią o powrocie do Polski w 1946 roku. Na końcu publikacji znajduje się krótka relacja z podróży po wielu latach Dagmary i jej ojca Bogusława na Syberię w poszukiwaniu grobu Sylwestry Żukowskiej.

Wypowiedzi Danuty i Bogusława przeplatają się i wzajemnie uzupełniają. Dają w ten sposób pełen obraz ich losu. Autorka uzupełnia wspomnienia krótkim informacjami przybliżającymi fakty i wydarzenia historyczne np. opisuje układ Sikorski-Majski zawarty w sierpniu 1941 roku. Dzięki temu porozumieniu tysiące Polaków zostało zwolnionych z łagrów i obozów pracy przymusowej. Zaczęło się wtedy tworzyć na terenie ZSRR wojsko polskie generała Andersa.

Dagmara Dworak, to córka Bogusława Żukowskiego. Jak pisze we wstępie książki: „Ta historia towarzyszyła mi od zawsze, z nią dorastałam i szłam przez życie (...). Nigdy nie była moją własną historią, lecz historią przeżyć mojej rodziny z lat 1940-1946 i dziejów syberyjskiego zesłania moich dziadków. Po latach wyrywkowego obcowania z nią przyszedł czas, żeby wszystko uporządkować, zapisać, przekazać dalej."

„Kromka chleba" to książka warta uwagi. Nie można przejść obok niej obojętnie i nie zastanowić się nad losem tej rodziny i tysięcy innych Polaków, którzy w ciągu kilku chwil stracili wszystko — dorobek życia, wolność i najważniejsze — ojczyznę.

Hanna Tomaszewska-Reich

Dagmara Dworak
Kromka chleba
Dom Wydawniczy Rebis

eprasa.pl abba889d0f

SPOTKANIE Z MARKIEM HASSO-AGOPSOWICZEM

27.02 Olsztyn

Fot. Ewa Mazgal

Marek Hasso-Agopsowicz

Akademia Trzeciego Wieku MOK w Olsztynie zaprasza 27 lutego do Kamienicy Naujacka (sala kameralna) na spotkanie z Markiem Hasso-Agopsowiczem pod hasłem „Przygoda z Ameryką Południową".

Marek Hasso-Agopsowicz urodził się w 1948 roku w Gdańsku, ale zamieszkał w Olsztynie. Jego pasje to fotografia i jak nietrudno się domyśleć — podróże. Zwiedził nie tylko Polskę i Europę, ale też Azję, a także Amerykę (USA, Peru, Kanadę, Meksyk) i Afrykę (Maroko, Etiopia). Fotografią zajmuje się od wielu lat. Jego zdjęcia były eksponowane na kilkudziesięciu wystawach.

Początek spotkania o godz.11.00.

36. KAZIUKI-WILNIUKI

27-29.02 Olsztyn

Fot. Katarzyna Banasiak-Flont

Anna Adamowicz i Dominik Kuziniewicz

Rozpoczyna się wielkie święto Kresowiaków — Kaziuki-Wilniuki. Festiwal kultury kresowej to między innymi: warsztaty, spotkania i występy, w tym Koncert Finałowy połączony z tradycyjnym Jarmarkiem Wileńskim.

Dokładny program:

27 lutego, g. 17.00 — Kamienica Naujacka MOK Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 3 — Śladami tradycji. Jarmarki Kaziukowe w prasie wileńskiej. Wybrane przykłady.

Wykład poprowadzi Piotr Bojarski — historyk, pracownik Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, badacz dziejów społeczno-politycznych Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie.

28 lutego, g. 12.00 — Kamienica Naujacka MOK Olsztyn — Uwikłani w historię. Spotkanie skierowane do młodzieży licealnej, w którym wezmą udział:Maria Korybut-Marciniak — badaczka ziem litewsko-białoruskich w XIX wieku, z pochodzenia kresowianka, Krzysztof Rutkowski — nauczyciel LOV, wspaniały mówca, członek towarzystwa miłośników Wołynia i Polesia, Piotr Bojarski — historyk, pracownik Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, badacz dziejów społeczno-politycznych Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, prezes Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej w Olsztynie oraz Jadwiga Jasińska — expatriantka z Wileńszczyzny.

29 lutego, g. 11.00 — Centrum Konferencyjne UWM, ul. Dybowskiego 11. Koncert Finałowy: Ukochana Ziemio Ma – Wileńszczyzno. Wystąpią: Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia", Zespół Folkowy FOLK VIBES, Zespół Tańca Ludowego ZTL Perła Warmii oraz Piotr Krupski. Prowadzenie: Anna Adamowicz (Ciotka Franukowa) i Dominik Kuziniewicz.

Koncertom będzie towarzyszył tradycyjny Jarmark Wileński.

Bilety na Koncert Finałowy: 25 zł / Bilety grupowe (od 10 osób) 20 zł. Bilety.mok.olsztyn.pl

GALA DNIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

27.02 Warszawa

W Sali pod Kopułą w siedzibie Ministerstwa Rozwoju w Warszawie 27 lutego o godz. 9 rozpocznie się Gala Dnia Przedsiębiorczości. Dzień przedsiębiorczości to jednodniowe praktyki dla uczniów szkół ponadpodstawowych w całej Polsce, bierze w nim udział około 37 tysięcy uczniów oraz podobna liczba wolontariuszy z około 12 tysięcy firm i instytucji. Zwieńczeniem każdej edycji i inauguracją kolejnej jest właśnie Gala Dnia Przedsiębiorczości.

50 TWARZY TINDERA

28.02 Olsztyn

MOK Olsztyn zaprasza do Galerii Dobro (ul. Stare Miasto 24/25) na spotkanie z Joanną Jędrusik, autorką „50 twarzy Tindera", autobiograficznego reportażu o bliskości, randkowaniu i internecie. Jak pisze wydawca książki: „50 twarzy Tindera" to autobiograficzny reportaż o poszukiwaniu bliskości, seksu i sensu, praktyczny poradnik randkowania i obsługi relacji damsko-męskich."

Spotkanie poprowadzi Emilia Konwerska. Początek o godz. 18:00. Wstęp wolny.

WOJNA FIGUR

29.02 Olsztyn

W sobotę 29 lutego w sali kameralnej Kamienicy Naujacka w Olsztynie, ul. Dąbrowszczaków 3 o godzinie 17.00 odbędzie się premiera „Wojny Figur" w reżyserii Michała Zareckiego i produkcji Studia Filmowego Wieszcze.

„Wojna Figur" to próba humorystycznego, ale i też refleksyjnego spojrzenia na odwieczny konflikt pomiędzy dwoma wielkimi wieszczami: Adamem Mickiewiczem i Juliuszem Słowackim. Poeci spotykają się przy partii szachów i rozliczają między sobą przeszłość.

Wydarzenie będzie obejmowało m.in.: recytację wieszczy, krótką prelekcję prof. Ankudowicz-Bieńkowskiej na temat historii relacji Mickiewicz-Towiański i miejsca Towiańskiego w Wielkiej Emigracji, krótkiej „audycji radiowej" oraz pokazu filmowego.

Wstęp wolny.

PÓJDĄ TROPEM WILCZYM

29.02 Olsztyn

Tropem Wilczym – Śladami żołnierzy majora „Łupaszki" Geokeszerski Rajd Pieszy zaplanowano na 29 lutego. Organizowany jest przez koło WK PTTK Herkus. Uczestnicy będą rozmawiali o ścieżkach geokeszerskich na terenach Warmii i Mazur, a następnie przejdą do byłego schronu, w którym ukrywali się żołnierze na „Polance Babci". Rajd zakończy wspólne ognisko.

Początek o godz. 12.00.

WYSTAWA „JESTEŚMY OKROPNE"

5.03 Olsztyn

Fot. materiały BWA

Praca Martyny Czech

W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie 5 marca pojawi się nowa wystawa. Nosi tytuł „Jesteśmy okropne". Wernisaż zaplanowano na godz. 18.00.

„Jesteśmy okropne" to prezentacja najnowszych prac czterech malarek młodego i średniego pokolenia, stanowiąca pochwałę wolności twórczej i nieskrępowanej ekspresji na przekór schematom i oczekiwaniom — tak w życiu, jak i w malarstwie.

Na wystawie pojawią się liczne wizerunki kobiet — portrety samych autorek, osób z ich najbliższego otoczenia, ale też przedstawienia archetypiczne. Zobaczymy współczesne kobiety w sytuacjach banalnych, ale też drastycznych i pełnych dramatyzmu. Pomimo wyraźnej prostoty formy, będą to obrazy nieoczywiste, kreujące specyficzną atmosferę i skłaniające do refleksji. Kuratorką wystawy jest Joanna Tekla Woźniak.

KONKURS I BIEGU PAMIĘCI SYBIRAKÓW

1.03 Szymonowo

Organizatorzy I Biegu Pamięci Sybiraków w Szymonowie ogłosili konkurs na rewers medalu o tematyce wywózek polskich obywateli na Daleki Wschód. Mogą w nim wziąć udział dzieci i młodzież do 18 roku życia. Zwycięski projekt zostanie umieszczony na rewersie medali, który otrzymają uczestnicy tego niezwykłego biegu.

Prace w formie papierowej (kompozycja zamknięta) należy przesłać na adres: Szymonowo 14, 14-330 Małdyty lub w wersji elektronicznej o dowolnym rozszerzeniu na adres: biegpamiecisybiraka.konkurs@gmail.com do 1 marca 2020 roku.

Regulamin i szczegóły konkursu dostępne pod adresem: www.szymonowo.pl.

Zwycięski projekt zostanie wyłoniony w marcu przez kapitułę, a wyniki zostaną ogłoszone podczas I Biegu Pamięci Sybiraków 19 kwietnia 2020 r.

BASIA KAWA W GALERII SOWA

8.03 Olsztyn

Fot. newseria.pl

Basia Kawa

Galeria Sowa (ul. Zamkowa 2, Olsztyn) zaprasza na niezwykły koncert Basi Kawy w duecie. Początek o godz. 18.00. Wystąpią: Basia Kawa — wokal, elektryczne skrzypce Błażej Kucman — gitara.

Basia Kawa to wokalistka, skrzypaczka, kompozytorka, jedyna osoba w Polsce, która gra na specjalnie skonstruowanych dla niej 5-strunowych skrzypcach elektrycznych z USA. W programie koncertu są autorskie piosenki z pogranicza softrocka, popu i bluesa oraz znane covery (m.in. Bovska, Jopek, Lindsey Stirling, Mrozu). W 2013 r. Basia Kawa wydała ze swoim zespołem płytę „Małe szczęście", zawierającą 11 autorskich piosenek, z którą koncertowała m.in. podczas Witamina Jazz Festiwalu w Sandomierzu czy na Olsztyńskich Nocach Bluesowych.

KIM BYŁA ŻONA JANA KARSKIEGO?

9.03 Olsztyn

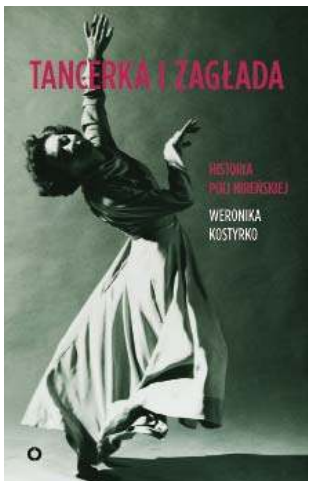

Dlaczego tak mało o wiemy o żonie Jana Karskiego? Czym się zajmowała Pola Nireńska, zanim poznała Karskiego? Dlaczego rozmawiała z mężem po angielsku, skoro oboje urodzili się w Polsce?

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza w poniedziałek 9 marca o godz. 18.00 do Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej przy ul. 1 Maja 5 na spotkanie z Weroniką Kostyrko, autorką książki „Tancerka i zagłada. Historii Poli Nireńskiej". Weronika Kostyrko odwiedziła sześć krajów w poszukiwaniu ludzi, którzy znali tancerkę, oraz materiałów na jej temat.

Autorka opowie o swoich poszukiwaniach, o Poli oraz jej związku z Janem Karskim. Spotkanie poprowadzi Beata Brokowska, dziennikarka „Gazety Olsztyńskiej".

Wstęp wolny.

eprasa.pl abba889d0f

TROPEM ÓSMEGO CUDU ŚWIATA

2.03 Olsztyn

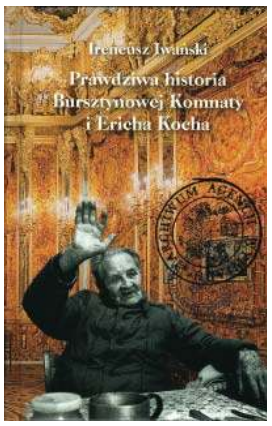

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza 2 marca do sali konferencyjnej (ul. 1 Maja 5) na spotkanie z Ireneuszem Iwańskim i promocję jego książki „Prawdziwa historia Bursztynowej Komnaty i Ericha Kocha".

Tajemnica zniknięcia Bursztynowej Komnaty w czasie drugiej wojny światowej, nie została nigdy do końca wyjaśniona. Nazywana „Ósmym cudem świata", była darem pruskiego króla Fryderyka Wilhelma I dla cara Rosji Piotra I. Poszukiwali ją wyspecjalizowani łowcy skarbów oraz ukryte struktury państwowych organizacji śledczych, stała się tematem wielu prasowych doniesień, dokumentalnych filmów, radiowych reportaży oraz licznych książek. Autorowi „Prawdziwej historia Bursztynowej Komnaty i Ericha Kocha" udało się dotrzeć do archiwalnych unikalnych materiałów.

Początek spotkania o godz. 17.00.

FESTIWAL PIANISTYCZNY

29.02-1.03 Olsztyn

To będzie 21. Festiwal Pianistyczny im. Izy Garglinowicz w Olsztynie. Rozpocznie się 29 lutego, a zakończy 1 marca. Przesłuchania zaplanowano w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Olsztynie.

Celem Festiwalu Pianistycznego im. Izy Garglinowicz jest konfrontacja osiągnięć artystycznych uczniów szkół muzycznych I i II stopnia, wymiana kulturalna i integracja muzycznie uzdolnionej młodzieży, wymiana doświadczeń pedagogów, popularyzacja muzyki fortepianowej wśród dzieci i młodzieży oraz pogłębianie wiedzy o poszczególnych kompozytorach. W tej edycji festiwalu, w 250 rocznicę urodzin Beethovena, przewidziano nagrody za najlepsze wykonanie utworów właśnie tego kompozytora. Każdy uczestnik zobowiązany będzie wykonać utwór kompozytora z epoki klasycyzmu (m.in. Ludwiga van Beethovena). Drugą obowiązkową kompozycją, będzie utwór autora polskiego.

Początek festiwalu 29 lutego o godz. 9.00.

KONCERT „Z FRANCUSKĄ MAESTRIĄ"

28.02 Olsztyn

Warmińsko-Mazurska Filharmonia im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie zaprasza na koncert symfoniczny „Z francuską maestrią" zaplanowany na godz. 19.00 w piątek 28 lutego w sali koncertowej. Poprzedzi go wprowadzenie Jana Popisa o godz. 18.00 w sali kameralnej filharmonii.

Fot. materiały filharmonii

Wystąpią: Piotr Sułkowski — dyrygent, Michel Lethiec (Francja) — klarnet, Patrick Gallois (Francja) — flet oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

W programie: Saverio Mercadante – Koncert fletowy e-moll op. 57, George Gershwin – Suita na klarnet i orkiestrę smyczkową z opery Porgy & Bess, Krzysztof Penderecki – Koncert podwójny na flet, klarnet i orkiestrę.

W muzycznym pojedynku zaprezentują się dwa instrumenty należące do jednej rodziny — flet i klarnet. Dwóch znakomitych francuskich instrumentalistów — flecista Patrick Gallois oraz klarnecista Michel Lethiec najpierw zaprezentują możliwości swoich instrumentów w solowych występach, by potem w koncercie podwójnym Krzysztofa Pendereckiego zaprezentować maksimum rozpiętości brzmieniowej i nastrojowej — od śpiewności po słynny „motyw drżenia" polskiego kompozytora. Odrębnie zaś flet zaprezentuje kompozycję na wskroś pastoralną, ale jednocześnie bardzo wirtuozowską w „Koncercie fletowym e-moll" op. 57. Klarnet jako kolejny obok trąbki instrument jazzu zostanie wykorzystany jako solista „wyśpiewujący" najsłynniejsze motywy z opery „Borgy and Bess" George'a Gershwina. Orkiestrę towarzyszącą zmaganiom solistów poprowadzi maestro Piotr Sułkowski.

KONKURS „ŻYCIE BAJKĄ JEST"

28.02-21.03 Lidzbark Warmiński

Fot. materiały MDK

Młodzieżowy Dom Kultury im. Ireny Kwinto w Lidzbarku Warmińskim już po raz 24 organizuje Ogólnopolski Konkurs im. Ireny Kwinto „Życie bajką jest".

Konkurs jest skierowany do dzieci i młodzieży w wieku od 4 do 19 lat. Przeprowadzany jest w dwóch dziedzinach — plastycznej i literackiej. Tegoroczny temat przewodni tej niezwykłej rywalizacji to „Bajkowe czary – mary".

Organizatorzy czekają na własnoręcznie pisane autorskie teksty w formie prozy i wiersza. Szczególnie mile widziane będą też prace inspirowane utworami Ireny Kwinto oraz warmińskimi podaniami ludowymi oraz na prace plastyczne. Szczegółowy regulamin jest dostępny na stronie www. mdklw.pl lub na fanpage fb MDK

Prace należy dostarczyć do 28 lutego 2020r. (osobiście lub pocztą) do Młodzieżowym Domu Kultury im. Ireny Kwinto, ul. Poniatowskiego 3, 11-100 Lidzbark Warmiński

Uroczyste wręczenie nagród zaplanowano na 21 marca, godz. 11.00 (MDK w Lidzbarku Warmińskim).

JAZZ W FILHARMONII

29.02 Olsztyn

Na 29 lutego zaprasza olsztyńska filharmonia. Tym razem jednak w sali koncertowej usłyszymy jazz — wystąpi Tubis Trio.

Muzyka tego zespołu to wspomniany jazz, ale z elementami rocka, muzyki rozrywkowej i klasycznej. Jak piszą organizatorzy koncertu: „Charakteryzuje się chwytliwymi melodiami, zaraźliwym, świetnie dobranym, lekko popowym rytmem pełnym synkop i lirycznymi solówkami. Wielu słuchaczy, którzy na co dzień nie obcują z jazzem, polubiło to trio właśnie ze względu na piękne melodię i rockową energię".

Zespół zaprezentuje materiał z dwóch pierwszych płyt studyjnych: „The Truth" (Challenge Records, 2017) oraz „Flashback" (Audio Cave, 2018) oraz utwory z najnowszego albumu „So Us", który ukazało się 6 grudnia 2019 roku.

Początek koncertu o godz. 18.00.

KOBIECIE SPOJRZENIA W ORANŻERII

8.03 Lidzbark Warmiński

Fot. materiały organizatora

Wystawę „Kobiece Spojrzenia" można było obejrzeć niedawno w Olsztynie. Teraz powędruje do Lidzbarka Warmińskiego. Prace pojawią się w Oranżerii Kultury. Wernisaż zaplanowano na Dzień Kobiet, czyli na 8 marca. Początek o godz. 17.00.

Ekspozycja składa się z prac 10 utalentowanych artystek z Warmii i Mazur. Są to dzieła z dziedziny fotografii, grafiki tradycyjnej i komputerowej oraz malarstwa.

Wystawa powstała z inicjatywy lidzbarczanki Agnieszki Miszczak

Bezpłatne zaproszenia i zapisy: oranzeria@lidzbarkw.pl oraz tel. 517 262 146.

REKLAMA

Olsztyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olsztynie

zaprasza do składania ofert na wynajęcie pomieszczeń z możliwością prowadzenie działalności gospodarczej przy:

- **ul. Szarych Szeregów 5, o pow. 76,05 m²**
- **ul. Grotha 19, o pow. 24,40 m²**
- **ul. Lengowskiego 17, o pow. 58,70 m²**
- **ul. Korczaka 1, o pow. 110,50 m² i 196,80 m² (istnieje możliwość połączenia lokali i przystosowania do prowadzenia działalności medycznej).**

Oferty na wynajęcie lokalu użytkowego bądź mieszkalnego z określoną stawką za 1 m² należy składać w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 15.03.2020 r.
Więcej informacji można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Szarych Szeregów 5, pok. nr 103, tel. 89 523 03 11, lub 603 523 874.

30820otbr-a-M

KINO OLSZTYN

HELIOS
tel. 89 535 20 30
23719otbs-a -0

Helios

Piłsudski / napisy, godz. 13:00, 18:00; Haker / dubbing, godz. 9:00; Zew krwi / dubbing, godz. 9:45; Bad Boy, godz. 10:30, 11:40, 13:15, 14:20, 15:30, 17:00, 19:30, 20:30, 22:00; Zew krwi / dubbing, godz. 10:15, 12:45, 17:45; Zenek, godz. 12:00, 14:45, 17:30, 18:15, 20:15, 21:00; 365 dni, godz. 11:00, 13:40, 16:20, 19:00, 21:40; Parasite, godz. 15:45, 18:45; Dżentelmeni / napisy, godz. 14:30, 19:45, 21:30; Harley Quinn: Ptaki Nocy / napisy, godz. 11:50, 17:15; Gang zwierzaków / dubbing, godz. 10:45, 16:00; Bayala i ostatni smok / dubbing , godz. 11:15, 13:30; Mayday, godz. 15:15, 20:00.

REKLAMA

ROZWODY ALIMENTY SPADKI
600 434 434
(89) 535 55 77
188019otbr-b -0

Wójt Gminy Ostróda informuje, że w terminie od 27 lutego 2020 r. do 20 marca 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, na stronie internetowej www.bip.gminaostroda.pl, w miejscowości Smykowo wywieszony został wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego najemcy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 38,51 m², oznaczonym numerem porządkowym Smykowo 8a.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 65), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o ich nabycie w terminie **do dnia 10 kwietnia 2020 r.** *Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (0-89) 676 07 34, (0-89) 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.*

9820stzo-a-M

eprasa.pl abba889d0f

BĘDZIE WRESZCIE POLSKA APLIKACJA

NAUKA\\\ Co trzecie polskie dziecko korzysta z korepetycji. Jeszcze kilka lat temu były to dodatkowe zajęcia z języków obcych, teraz coraz częściej korepetycje mają uzupełniać braki. Na dodatkowe zajęcia rodzice wydają ponad 400 zł miesięcznie.

Rozwiązaniem może okazać się Wirtualny Nauczyciel, czyli asystent do nauki matematyki dla uczniów od 7. klasy szkoły podstawowej do poziomu rozszerzonej matury. Przy nauce wykorzystuje model Sokratesa, czyli system zadawania szczegółowych pytań tak, aby uczeń sam doszedł do odpowiedzi. Wykorzystuje przy tym uczenie maszynowe.

Najnowsze technologie coraz częściej są wykorzystywane w edukacji. O ile w Polsce sięga po takie rozwiązania niewielki odsetek szkół, to w USA czy Japonii są już stosowane powszechnie. Sztuczna inteligencja jest wykorzystywana w szkołach do automatyzacji kluczowych działań, takich jak ocenianie przedmiotów i przekazywanie informacji zwrotnych na temat obszarów wymagających poprawy. Służy również do zindywidualizowanego uczenia się wśród uczniów, zwłaszcza tych o specjalnych potrzebach.

– Wirtualny Nauczyciel jest pierwszą aplikacją na świecie, która sprawdza rozwiązanie ucznia krok po kroku. W sytuacji, kiedy uczeń nie będzie wiedział, co zrobić, system będzie zadawał mu pytania zgodnie z metodą Sokratesa. Polega ona na tym, żeby nie dawać pełnej odpowiedzi, tylko zadawać coraz bardziej szczegółowe pytania tak, żeby uczeń sam wymyślił, jak rozwiązać dany problem – podkreśla Marek Wójcik, prezes Wirtualnego Nauczyciela.

Fot. pixabay

Na rynku nie brakuje narzędzi edukacyjnych, które wspierają nauczycieli i pomagają uczniom. Kahoot umożliwia nauczycielom i uczniom tworzenie zabawnych gier w celu sprawdzenia wiedzy i zaangażowania całej klasy. Edmodo pozwala nauczycielom tworzyć grupy, quizy, przypisywać referaty, zarządzać postępami uczniów. ClassMarker pozwala nauczycielom na utworzenie testu online, który jest natychmiast oceniany. Google Classroom umożliwia z kolei organizowanie zajęć, interakcję z uczniami, ocenianie ich pracy i sprawdzanie postępów

Polska aplikacja idzie jednak o krok dalej i pozwala niemal zastąpić dodatkowe lekcje z matematyki. Wirtualny Nauczyciel wykorzystuje machine learning – aplikacja zauważa, z jakimi zagadnieniami dany uczeń ma problem i do tego dopasowuje zadania. Co więcej rozpoznaje też kształty pisane ręcznie, nie tylko teksty pisane na klawiaturze. Dzięki temu może być stosowany na zwykłym tablecie, niekoniecznie podłączonym do komputera.

– Prototyp, który w tej chwili można zobaczyć na stronie Virtualteacher.online jest rozwiązaniem na rynek międzynarodowy. Znajdują się tam sprawdzone zadania, np. równania czy wyrażenia algebraiczne. Docelowa wersja systemu będzie też zawierała pełny kurs, tzn. wideo instruktażowe przedstawiające, jak rozwiązać dane zadanie i bazę zadań, które będą tworzyły kurs krok po kroku w logicznej kolejności, w taki sposób, że z kolejnego zadania wynikają następne – mówi Marek Wójcik.

Obecnie w Polsce, jak wynika z badania opinii publicznej przeprowadzonego przez CBOS na zlecenie Fundacji im. Stefana Batorego, już 32 proc. uczniów korzysta z korepetycji. Rodzice na ten cel wydają średnio 420 zł miesięcznie. Wirtualny Nauczyciel pozwala zautomatyzować korepetycje, a przy tym sporo zaoszczędzić.

opr. bar. \ mat.newseria.pl

REKLAMA

4620otbr-c-M

eprasa.pl abba889d0f

Krzyżówka klasyczna z hasłem

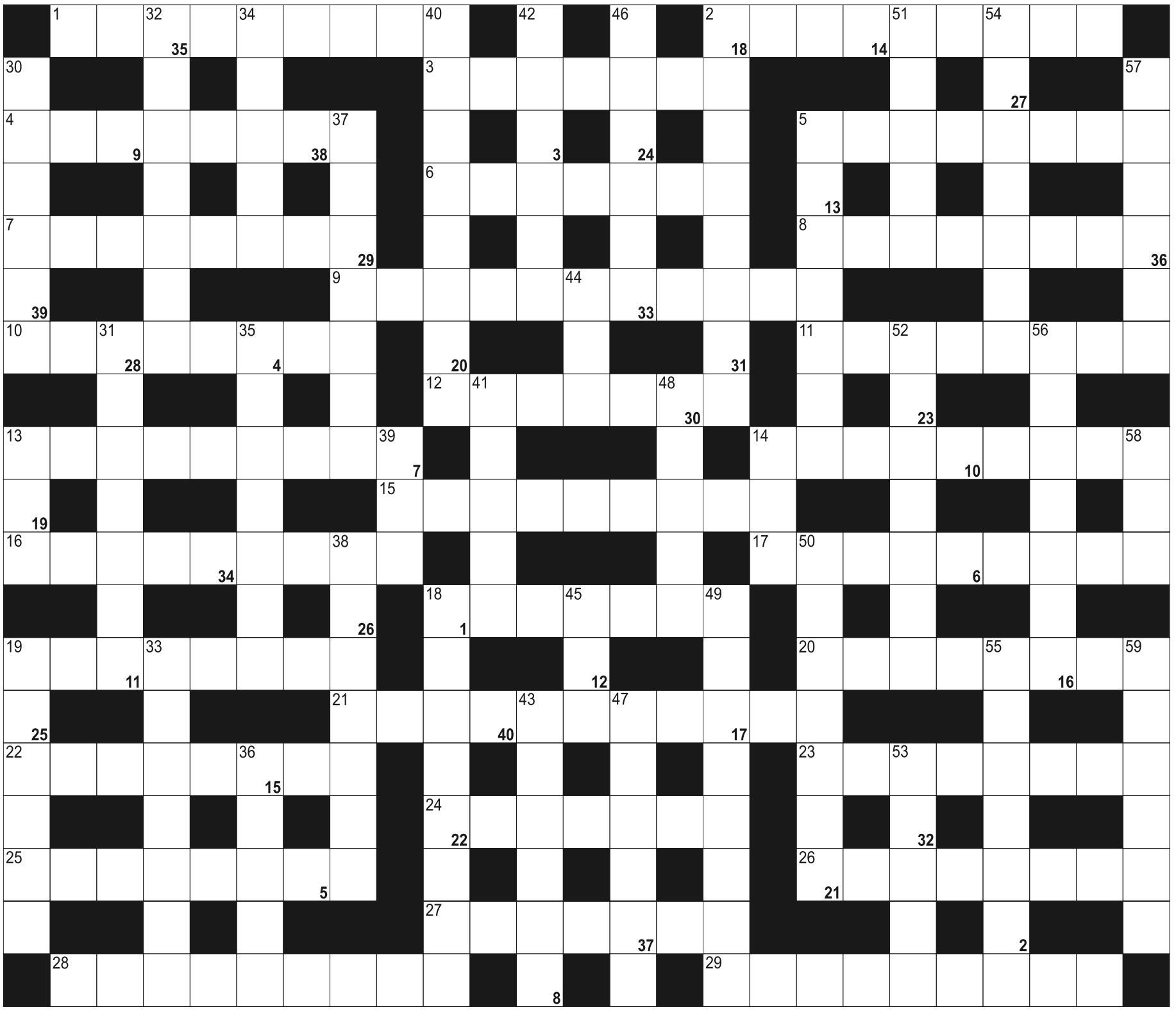

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 40, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15	16	17		18	19		20	21	
22	23	24	25	26		27		28	29	30		31	32		33	34	35	36	37	38	39	40			

POZIOMO: 1) lęk przed podróżą; 2) prowincja, zapadła dziura; 3) zespół Kurta Cobaina; 4) niezbędny nurkowi; 5) zatrucie jadem kiełbasianym; 6) trzeci co do wielkości księżyc Urana; 7) francuski Urząd Miasta; 8) porucznik z serialu "07 zgłoś się"; 9) polskie miasto na 3 wyspach; 10) komediowy Jaś Fasola; 11) Brudnica ..., motyl; 12) brytyjskie smarowidło do chleba; 13) dizozaur "ciężki pazur"; 14) zespół muzyczny braci Zielińskich; 15) typ ubezpieczenia samochodu; 16) tor dla łyżworolek i deskorolek; 17) badacz jaskiń; 18) część numeru telefonu; 19) konkurs ofert na określoną usługę; 20) bylica głupich inaczej; 21) inna możliwość; 22) hormon stresu; 23) lokum Minotaura; 24) luźne notatki; 25) promieniowanie, emisja; 26) wysoki, sztywny kapelusz męski; 27) sypany przez strażaków przy wypadku; 28) stolica województwa podlaskiego; 29) nauka o rolnictwie.

PIONOWO: 2) na tyłach sklepu; 5) blaszany w tytule powieści Grassa; 13) najniższy głos męski; 14) gęsty do obiadu; 18) samotrzask, pułapka kłusownicza; 19) punkt na monitorze; 30) obok Mazur; 31) kurort u podnóża Śnieżki; 32) rozmowy w filmie; 33) jej stolicą Tallin; 34) tytułowy doktor u Goethego; 35) styk między neuronami; 36) jeszcze nie harcerze; 37) z niego muzyka; 38) symbole władzy monarszej; 39) sieć na ryby w kształcie worka; 40) kitnia, roślina zielna; 41) Margaret od kosmetyków;42) metal na biżuterię; 43) wojskowe sprawozdanie; 44) miasto rodzinne Einsteina; 45) jeden ze skandynawów; 46) Orłoś lub Stuhr; 47) płynie przez Amsterdam;48) kuchenny toporek;49) doradca od stroju i makijażu; 50) beznoga jaszczurka; 51) klub piłkarski z Mediolanu; 52) Rolińska, polska mistrzyni w strzelectwie; 53) latający statek z gondolą; 54) zalane spirytusem owoce, trunek; 55) skrótowiec w nazwie; 56) dwuramiennik; element fortyfikacji; 57) niezdolność do rozpoznawania melodii;58) elektroencefalogram; 59) ciężka zasłona.

eprasa.pl abba889d0f

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

Centralne Biuro Ogłoszeń
Olsztyn, ul. Partyzantów 28
tel. (89) 539-74-80; (89) 539-74-82
fax (89) 539-74-88
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-14.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50
czynne pn.-pt. 8.15-17.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31
czynne pn.-pt. 8.00-15.00, soboty nieczynne

Morąg, ul. 11 Listopada 2 (budynek Poczty i TP)
tel./fax (89) 757-28-91
czynne pn.-pt. 10.00-16.00, sob. 9.00-14.00

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51
czynne pn.-pt. 9.00-16.00, soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 519-22-01
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-14.00

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

OWCZAREK niemiecki, rodowodowy, 11-miesięczny, suka, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

KAWALERKĘ, 510-330-820

MIESZKANIE 37m2 sprzedam 502-753-260

SPRZEDAM działkę rekreacyjną w Bażantarni w Elblągu, 662-498-458.

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE apartament Olsztyn 601-655-033

KAWALERKA , 604-095-683

KAWALERKA na wynajem w centrum Elbląga, 508-969-249

OLSZTYN, Jaroty, 49m2, 1500zł, 2-pok 511664914

POKÓJ, 506-074-561

TANIO lokal 30m2. 600-018-121

PRACA

dam pracę

NIEMCY murarze dźwigowi cieśle spawacze elektrycy , 601-218-955

ZATRUDNIĘ księgową na 1/2 etatu Tel. (89)6163319 /663-929-609

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

HYDRAULICZNE, 664-733-204

MALOWANIE tanio, solidnie, 500-549-432

MALOWANIE, 782-404-688

POLBRUK, 602-401-309

BIZNES

POŻYCZKA. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

DREWNO opałowe, kominkowe tel. 605-048-075, 89-513-15-60

GARAŻE blaszane www.partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329.

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

KUPIĘ drogowe płyty betonowe, tel. 515-234-761

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

POROŻE jelenia, bursztyn, 601-68-47-54

inne

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację służbową kuratora zawodowego Nr 2/2017 wydaną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Elblągu na nazwisko Agnieszka Bierkowska.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM:OPONY ROLNICZE DO KOMBAJNÓW,CIĄGNIKÓW,PRZYCZEP,SPRZĘTU BUDOWLANEGO.TEL.505-212-810

ciągniki

SKUP ciągników i przyczep, 502-646-575

produkty rolne

KUPIĘ;ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne, jęczmień, owies. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne, jęczmień, owies. Tel.606-505-511

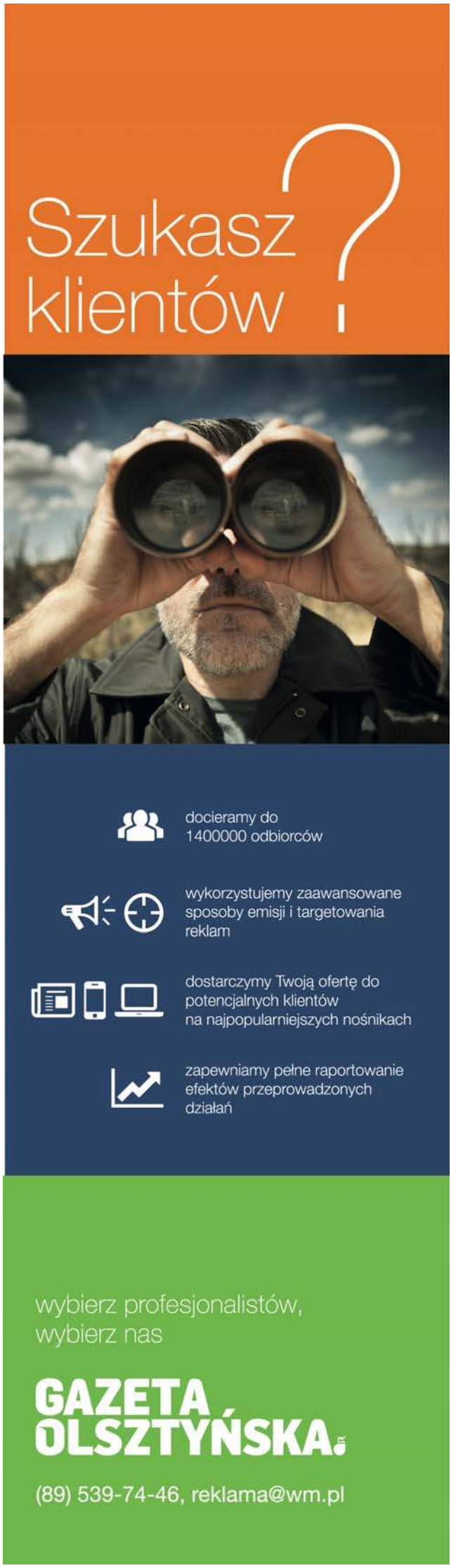

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl abba889d0f

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 lutego 2020 r.
odeszła od nas Nasza Droga Siostra, Szwagierka i Ciocia

ś. † p. **Janina Bryl**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 29 lutego 2020 r. (sobota) o godz. 10.30 pożegnaniem i modlitwą w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła pw. Matki Boskiej Różańcowej przy ul. Żytniej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej (Dywity).
Pogrążona w żałobie rodzina

83420opb1-A -P

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Leszka Maciejewskiego

wieloletniego Radnego Gminy Lidzbark Warmiński,
Prezesa Stowarzyszenia „Razem dla Łaniewa",
społecznika i działacza wsi Łaniewo.

Łącząc się w żalu, składamy

Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia oraz szczere słowa
wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

Przewodniczący
Rady Gminy Lidzbark Warmiński
Marek Werbicki
wraz z radnymi i sołtysami

Wójt
Gminy Lidzbark Warmiński
Fabian Andrukajtis
wraz z pracownikami

7920lwwl-B -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **ul. Partyzantów 28**
czynne w godz. 9.00-17.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Boże, po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty...
dzisiaj, gdy mi tak smutno i duszno, i ciemno –
uśmiechnij się nade mną.
Ks. Jan Twardowski

Łączymy się w smutku po stracie

Taty

z naszym Kolegą

Dariuszem Wybrańskim

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z III Liceum Ogólnokształcącego
im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie

82920opb1-A -P

Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci.
W. Szymborska

Panu

Jerzemu Chudzikowi

Członkowi Rady Nadzorczej,
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
spółki OPISiE

82020opb1-a-G

Panu

Czesławowi Semczakowi

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

składają Zarząd oraz pracownicy
MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie

82820opb1-A -P

Agnieszce Rosa

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
koleżanki z pracy i pani Danusia

82520opb1-a-G

Pani

Barbarze Krzywiec

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z pracy

82420opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

614219opb1-a-K

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.
Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

eprasa.pl abba889d0f

DOJLIDY MAJĄ BARDZO GORZKI SMAK

SUPERLIGA TENISISTÓW STOŁOWYCH\\\ Zaskakujących rozstrzygnięć ciąg dalszy: w Działdowie Dekorglass niespodziewanie przegrał z Dojlidami Białystok, natomiast na Podkarpaciu lider Kolping Frac Jarosław został ograny przez Polonię Bytom.

*** DEKORGLASS DZIAŁDOWO – DOJLIDY BIAŁYSTOK 1:3**
Wang Yang – Przemysław Walaszek 3:1 (5, -10, 8, 7), Kamil Kurowski – Wang Zeng Yi 2:3 (-4, -6, 6, 9, -7), Jiri Vrablik – Li Youngyin 0:3 (-4, -9, -7), Wang – Wang 0:2 (-6, -7)

Im bliżej końca sezonu zasadniczego, tym coraz ciekawiej jest w Lotto Superlidze. Na przykład o sporą niespodziankę postarali się pingpongiści z Bytomia, którzy nie byli faworytami w konfrontacji z liderem na Podkarpaciu, a jednak pokazali, że w kolektywie siła. Po punkcie zdobyli reprezentant Hongkongu Lam Siu Hang i Czech Antonin Gavlas, a na koniec zwycięskie oczko dołożył debel Robert Floras/Gavlas. W ten sposób Polonia przerwała - trwającą od 13 kolejek - zwycięską serię ekipy z Jarosławia.

Niestety gorzką pigułkę przełknęli też najlepsi kibice w Polsce, czyli fani Dekorglassu Działdowo. Ich zespół we wtorek wieczorem ostatecznie przyklepał sobie 3. miejsce na koniec sezonu zasadniczego. Działdowianom zaszkodziły białostockie Dojlidy, a najbardziej gospodarzom nie w smak okazał się pochodzący z Chin Wang Zeng Yi, były reprezentant Polski. Popularny „Wandżi" w Działdowie został wystawiony jako meczowa jedynka Dojlid. Czyli swój występ rozpoczął od drugiej gry, kiedy Dekorglass prowadził już 1:0 po zwycięstwie Wang Yanga nad Przemysławem Walaszkiem. „Wandżi" na początek zmierzył się z drugoligowcem Kamilem Kurowskim. Przed pierwszą piłką można było zastanawiać się jedynie, jak szybko wygra zawodnik z Białegostoku. I pierwszego seta na swoją korzyść rozstrzygnął w pięć minut. Ale im dalej w las, tym więcej drzew. W drugiej partii Kurowski prowadził 6:3 i i przegrał do 6. Jednak w następnych dwóch zawodnik Dekorglassu sprawił radochę swoim fanom, bo pokonał „Wandżiego". Na ostatniego seta pingpongista gości skupił się i wygrał.

- Źle mi się grało od początku, nie czułem się dobrze przy stole, ale wymęczyłem zwycięstwo, a to było najważniejsze – skomentował „Wandżi". – Wiedziałem, że w kolejnym pojedynku zagram z obrońcą Wangiem i powinno być łatwiej, bo lubię grać z zawodnikami prezentującymi ten styl.

Fot. Szymon Wyrostek

W meczu z Dojlidami jedyny punkt dla Dekorglassu Działdowo zdobył Wang Yang

I rzeczywiście w ostatniej grze wieczoru w Działdowie doszło do konfrontacji Wang – Wang. Ten z Białegostoku potwierdził, że pasuje mu styl defensywny. W dwóch setach zapewnił swojej drużynie zwycięstwo za trzy punkty.

Wcześniej z Li Youngyinem nie poradził sobie Jiri Vrablik. Grający trener Dekorglassu poza drugim setem praktycznie nie nawiązał walki z Chińczykiem i przegrał 0:3.

*** Inne wyniki:** Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki - Fibrain Politechnika Rzeszów 3:0, Kolping Frac Jarosław – 3S Polonia Bytom 2:3, Olimpia Unia Grudziądz – Energa Manekin Toruń 2:3. **mart**

SUPERLIGA

1. Kolping Frac	47	50:15
2. Bogoria	45	50:18
3. Dekorglass*	42	47:25
4. Polonia	31	38:31
5. Dojlidy	30	35:35
6. Energa	28	36:34
7. Zooleszcz	27	36:34
8. Politechnika*	27	39:39
9. AZS AWFiS***	20	28:41
10. Olimpia**	17	30:52
11. Pogoń	11	22:48
12. Warta*	5	17:56

* mecz więcej ** 2 mecze więcej *** mecz mniej

NAJLEPSI W SUPERLIDZE:
1. KOU LEI (KOLPING FRAC JAROSŁAW) 23 ZWYCIĘSTWA/1 PORAŻKA; 2. WANG YANG (DEKORGLASS) 20/6; 3. LI YONGYIN (DOJLIDY) 20/7; 4. PARK JEONGWOO (GRUDZIĄDZ) 19/6; 5. PATRYK CHOJNOWSKI PATRYK (AZS AWFIS) 18/8.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Na obiektach przy ul. Sielskiej w Olsztynie odbyła się trzecia edycja turnieju halowego Livingroom Żuri Coppa Talenti. Rywalizowało 14 drużyn, a imprezę po raz pierwszy w historii wygrali gospodarze.

*** Wyniki, ćwierćfinały:** Legia Warszawa - Gol Bronica 2:1, Żuri Football Gold - Olimpia Grudziądz 3:0, Baltika Kaliningrad - Kadra WMZPN 1:1 karne 4:3, Korona Ostrołęka – FC Wrocław 2:2 karne 4:2; **półfinały:** Legia - Baltika 1:0, Żuri - Korona 1:1 karne 8:7; **o 3. miejsce:** Baltika - Korona 1:0; **finał:** Legia - Żuri 0:2

*** Klasyfikacja końcowa:** 1. Żuri Football Gold, 2. Legia Warszawa, 3. Baltika Kaliningrad, 4. Korona Ostrołęka, 5. Olimpia Grudziądz, 6. Gol Bronica, 7. FC Wrocław, 8. Kadra WMZPN, 9. Mały Jeziorak, 10. Żuri Football Silver, 11. GKS Wikielec, 12. MKS Korsze, 13. Concordia Elbląg, 14. Reeser SV 1945

Fot. archiwum klubu

*** Wyróżnienia indywidualne:** MVP – Pascal Mozie (Legia); król strzelców – Jakub Grala 9 goli (Korona); najlepszy bramkarz – Michał Kaczorek (Żuri Gold)

KOSZYKÓWKA\\\ Wyniki młodzieżowych lig pomorskich. Kadeci (U16): Gdyńska Akademia Koszykówki — Trójeczka Olsztyn 92:77 (28:17, 22:19, 19:15, 23:26). Juniorki (U18): KKS Olsztyn — Młode Lwice Gdańsk 78:69 (17:17, 26:20, 11:15, 24:17 — Marta Sztąberska 24, Agnieszka Gromadzińska 23). Kadetki (U16): Młode Lwice Gdańsk — Dwójka Nidzica 74:54 (26:10, 14:14, 19:20, 15:10).

• Trwają rozgrywki Warmińskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki, w której rywalizuje 12 zespołów. Najbliższe turnieje odbędą się w Lidzbarku Warmińskim (29.02) i w Mrągowie (1.03). Ostatnie wyniki: AZS UWM Olsztyn — Auto Land Pistons 55:46, As 2 Mrągowo — Auto Land Pistons 23:80, Trójeczka Olsztyn — As 38:54, Trójeczka — AZS UWM Junior 43:22, AZS UWM Junior — As 28:66, AZS UWM — As 2 69:35, Ballerz Olsztyn — Defenders 1 48:81, Ballerz — EOS4 Olsztyn 55:34, Defenders — Raiders 61:32, EOS4 — Maxis Power 52:62, Mejdej Boyz — Raiders 64:49, Mejdej Boyz — Maxis Power 60:65, Defenders — AZS UWM 68:79, Defenders — AZS UWM junior 129:23, Mejdej Boyz — As 2 71:34, Mejdej Boyz — Trójeczka 91:79, Maxis Power — As 2 66:46, Maxis Power — Trójeczka 64:48, Trójeczka — Ballerz 34:68.

Tabela

1. Maxis Power	8	257:204
2. Defenders	7	339:182
3. Mejdej Boyz	7	286:227
4. AZS UWM*	6	203:149
5. Trójeczka***	6	240:299
6. Ballerz*	5	171:149
7. As**	4	120:66
8. As 2	4	138:298
9. Auto Land**	3	126:78
10. AZS UWM j.*	3	73:238
11. EOS4**	2	2 86:117
12. Raiders**	2	81:125

* mecz mniej, ** 2mecze mniej, ***mecz więcej

PIŁKA NOŻNA\\\ Nikola Przytuła, zawodniczka Stomilanek Olsztyn, potrzebuje pomocy. Operacja jej kontuzjowanej stopy kosztuje 12 tysięcy złotych, więc klub zbiera pieniądze poprzez internetową zbiórkę. - Nikola od najmłodszych lat gra w piłkę nożną, ta dyscyplina to całe jej życie - mówi Dariusz Maleszewski, organizator zbiórki. - Od najmłodszych lat była jednym z największych talentów piłkarskich na Warmii I Mazurach. Nikola była powoływana na zgrupowania kadry Polski U-15, niestety, ból stopy zaczynał blokować jej rozwój piłkarski. Musiała zrezygnować z trenowania i szukać pomocy lekarskiej, by powrócić na boisko. Udało się znaleźć klinikę i lekarza, który podejmie się tego wyzwania. Operacja będzie polegała na ścięciu dodatkowej kości łódkowatej, resekcji ścięgna mięśnia piszczelowego tylnego i na wydłużeniu kości piętowej - wyjaśnia Dariusz Maleszewski.

ZAPASY\\\ W Karolewie zorganizowano mistrzostwa województwa (styl wolny). O tytuły najlepszych w regionie rywalizowali juniorzy i kadeci Warmii Lidzbark Warmiński, Budowlanych Olsztyn i Orła Karolewo. Olimp Kętrzyn wystawił do walk jedynie najmłodszych zawodników w mini zapasach.

*** Mistrzowie województwa. Kadeci:** 51 kg — Kacper Koczergo (Orzeł), 65 kg — Miłosz Ziółkowski (Budowlani), 70 kg — Jakub Walczyński (Warmia), 92 kg — Konrad Łazarczyk (Orzeł). **Juniorzy:** 68 kg — Paweł Mucha (Orzeł), 74 kg — Dawid Kapuściński (Warmia), 77 kg — Piotr Wesołowski (Budowlalni), 100 kg — Michał Baran (Orzeł). **Najlepsi w mini zapasach:** 32 kg — Kajetan Barczak (Olimp), 38 kg — Szymon Chlewiński, 40 kg — Piotr Boksa (obaj Warmia). **lech, mdryh**

eprasa.pl abba889d0f

CUDOWNY ZAPACH RDZY O PORANKU

SPORTY MOTOROWE\\\ Blisko 100 załóg zameldowało się w Lipnikach, by zainaugurować sezon... Polskiej Ligi Wraków. W gronie motoryzacyjnych fanatyków nie zabrakło Jacka Koniecznego i Jarosława Kordka ścigających się pod banderą #Reset Szczytno.

Fot. Krzysztof Szulc/MS #Reset

Na piaszczystym torze w Lipnikach zacięcie rywalizowało blisko sto załóg, a Jarosław Kordek (z lewej) i Jacek Konieczny zajęli siódme miejsce

Biegi ekstremalne, maratony, organizacja i udział w imprezach charytatywnych — wspomniany klub speców od kąpieli w przeróblach dał się poznać ze wzmożonej aktywności na wielu gruntach. Wciąż im jednak mało. Coraz głośniej — i to dosłownie — robi się o nowej pasji #Reset, którą są jedyne w swoim rodzaju wyścigi samochodowe.

Załoga ze Szczytna pierwsze starty odnotowała już w poprzednim sezonie. Była to dla niej jednak wielka niewiadoma, dlatego rajdowcy notowali pilnie wszelkie uwagi, a z każdego potknięcia wyciągali wnioski. Wrócili mocniejsi. Zmienił się znacznie także ich tytułowy „wrak". Wysłużony VW Golf, którego wartość — zgodnie z regulaminem — przy zakupie nie mogła przekraczać 1 tys. zł.

— BARDZO MOCNO GO ODCHUDZILIŚMY. WSZYSTKO, CO ZBYTECZNE, ZOSTAŁO OSTATECZNIE Z NIEGO USUNIĘTE. NA PRÓŻNO SZUKAĆ NP. TYLNEJ KANAPY CZY RADIA. KAŻDA TAKA RZECZ TO ZBĘDNE KILOGRAMY — MÓWI JACEK KONIECZNY, ZASIADAJĄCY NA FOTELU KIEROWCY.

Szczycieński tandem naturalnie nie został sam z owym cudem niemieckiej motoryzacji. — Na ten wrak złożyła się cała grupa z klubu #Reset. Ich imiona zostały wyklejone na masce auta, będą jeździli zawsze z nami. Mamy ponadto wśród klubowiczów fantastycznego mechanika Krzysztofa Szulca. Pojazd został przygotowany od strony technicznej, m.in. wzmocnienia z rur, właśnie dzięki niemu. I to zimą w jego garażu. Gdyby nie on, to pewnie powtarzałaby się stale przygoda z tamtego roku, podczas której niewiele po starcie auto zaczęło nam się sypać. Odpadały kolejne elementy, a bez chłodnicy trudno się jeździ — wspominają rajdowcy KM #Reset, dziękując jednocześnie klubowemu koledze za wsparcie.

W minioną sobotę wszelkie wspominki odeszły jednak w kąt. W Lipnikach (k. Ostrołęki) stawiły się najlepsze z polskich — ekhem! — wyścigówek. Rywalizacja odbywała się w dwóch kategoriach: PROTO (jednostki ze wzmocnieniami) oraz ST (czyli standardowe). Praktycznie wszystkich łączyło przybycie na lawecie, brak przeglądu technicznego oraz ubezpieczenia OC. Rdzy było za to pod dostatkiem.

Silniki zaryczały, rozpoczęła się walka. — Był to pierwszy test bojowy naszego auta. Tor okazał się znacznie bardziej nierówny i piaszczysty niż zakładaliśmy. Okazało się, że jedno ze wzmocnień zaprojektowaliśmy nieco za nisko. Przy większych wybojach „nabieraliśmy" piachu, a momentami wręcz prawie nas to zatrzymywało. Po raz kolejny walczyliśmy więc o dojechanie do linii mety — mówi załoga #Reset. Przy tak trudnym torze inni również mieli jednak mnóstwo problemów. Nasi reprezentanci uplasowali się ostatecznie na 7. lokacie.

— Przy kolejnych startach będzie nam już łatwiej. Ledwie dzień po inauguracji sezonu auto trafiło z powrotem w ręce Krzyśka, który skorygował zbyt niskie wzmocnienia. Rozprawił się także ze wszystkimi uszkodzeniami, których w tej „wielkiej piaskownicy" nabawiliśmy się niemało: rozbita tylna szyba, wgnieciona klapa... Poradził sobie nawet z zablokowanymi drzwiami, które ucierpiały po tym, gdy jeden z konkurentów wjechał w bok naszego pojazdu — mówi Jarosław Kordek, pilot załogi.

Obu panów zapytaliśmy dodatkowo o to jakie wrażenie ich „fura" robi na... płci pięknej. — Raczej nie jest to najlepsze auto na podryw (śmiech). Trzeba jednak przyznać, że nasz wrak jest bardzo charakterystyczny. Stronę wizualną mamy dopracowaną perfekcyjnie. To zresztą jedna z typowych kwestii w Polskiej Lidze Wraków. Im pojazdy są ozdobione śmieszniej, tym lepiej. Poza wyszukanymi napisami spotkać można np. pluszowe misie i lalki przymocowane do dachu czy nawet... imitację wielkiej rakiety — przekonują „Vincent" i „Dziadek Mors".

Kolejny start załogi szczycieńskiego klubu morsów #Reset odbędzie się 29 marca w Rychnowie (k. Olsztynka). — Zapraszamy wszystkich do przyjazdu na 2. kolejkę Polskiej Ligi Wraków. Warto to zobaczyć i zedrzeć nieco gardło przy kibicowaniu. A jeszcze lepiej jest wystartować samemu. To najtańsza forma zawodów, w której można wziąć udział autem. Z jednej strony to świetny sposób na danie upustu emocjom. Z drugiej natomiast dzięki tak ekstremalnej jeździe można doskonalić się w sytuacjach, które mogą przytrafić się w tradycyjnym ruchu ulicznym. Wiedza o tym jak zachowuje się auto podczas uderzenia na zakręcie oby nikomu w życiu się nie przydała, ale... nie zaszkodzi mieć o tym pojęcie — podsumowuje Jacek Konieczny.

KAMIL KIERZKOWSKI
k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

SPRINTEM

KICK-BOXING\\\ Jak już informowaliśmy, elblążanin Adrian Durma podczas zawodów na Słowacji zdobył złoty i brązowy medal. Ale podczas bratysławskiego turnieju Slovak Open 2020 bardzo dobrze spisali się też reprezentanci Zamku Expom Kurzętnik. Kickbokserzy z Kurzętnika zdobyli 11 medali (4-2-5).
* **Złoto:** Dawid Mączkowski (kadet starszy) w light contact i kick light, Cezary Kowalkowski (kadet młodszy) w light contact i kick light. **Srebro:** Piotr Kołakowski (senior) w light contact i full contact. **Brąz:** Mieszko Siemiątkowski (kadet starszy) w light contact i kick light, Łukasz Gumiński (kadet starszy) w light contact, Amelia Rzepecka (kadetka młodsza) w light contact i kick light.

LEKKA ATLETYKA\\\ 13 złotych, 12 srebrnych i 10 brązowych medali wywalczyli reprezentanci naszego regionu w Toruniu podczas 29. halowych mistrzostw Polski mastersów. Na najwyższym podium stanęli: trzykrotnie Sławomir Zawada (Dobre Miasto, M50: 60 m ppł., skok wzwyż i trójskok), dwukrotnie Piotr Skrzyński (Olszyn, M50: 60 i 200 m) i Jerzy Szymański (Kurzętnik, M75: 1500 i 3000 m) i po razie: Barbara Woroniec (Lidzbark Warmiński, K75: 60 m), Krystyna Pieczulis (Olsztyn, K55: 3000 m), Elżbieta Sambor (Elbląg, K55: trójskok), Helena Romanowska (Olsztyn, K75: pchnięcie kulą), Marek Grzyb (Olsztyn, M60: skok o tyczce), Jerzy Jabłoński (Olsztyn, M70: rzut ciężarkiem).

TENIS\\\ Olaf Pieczkowski (Sport Olsztyn) był w drużynie polskich kadetów (U16) podczas rozgrywanych w czeskim Rakovniku eliminacji Winter Cups by Head. Polacy w pierwszej rundzie pokonali 3:0 Luksemburg (Pieczkowski — Till Fremeaux 7:5, 6:3), trafiając w półfinale na Czechów, którym ulegli 0:3 (Pieczkowski — Matthew William Donald 5:7, 3:6) i nie awansowali do następnej rundy rywalizacji. W spotkaniu o 3. miejsce młodzi Polacy pokonali Słoweńców (Pieczkowski — Matic Kriznik, walkower). Turniej finałowy odbędzie się w Ronchin (Francja) z udziałem Czechów, Rosjan, Bułgarów, Francuzów, Belgów, Włochów, Hiszpanów i Turków. **lech**

Rys. Zbigniew Piszczako

eprasa.pl abba889d0f

STOMILOWSKI KWARTET NAPASTNIKÓW

PIŁKA NOŻNA\\\ W poprzednich wydaniach „Gazety Olsztyńskiej" przedstawialiśmy bramkarzy, obrońców oraz pomocników Stomilu. Teraz czas na napastników, czyli tych piłkarzy, którzy w olsztyńskiej drużynie mają odpowiadać za strzelanie goli.

W kadrze olsztyńskiego pierwszoligowca jest czterech piłkarzy, którzy mogą grać na pozycji napastnika: Szymon Sobczak, Artur Siemaszko, Koki Hinokio oraz Skënder Loshi. Trener Piotr Zajączkowski początkowo w tym sezonie grał na jednego napastnika, ale w ostatnich spotkaniach w rundzie jesiennej wysyłał w bój dwóch napastników. Przyniosło to wyjazdowe zwycięstwo w Jastrzębiu i bardzo dobre pucharowe spotkanie w Legnicy.

Artur Siemaszko (23 lata) jest wychowankiem Stomilu. W olsztyńskiej drużynie jednak nie gra cały czas. Jako junior grał w drużynie rezerw i nie mógł przebić się do pierwszej drużyny Stomilu. Dlatego w 2014 roku postanowił odejść do Zagłębia Lubin, tam na początku grał w rezerwach, a następnie trafił do pierwszego zespołu. Na boiskach Ekstraklasy zagrał jednak tylko trzy spotkania, ani razu nie wyszedł w podstawowej jedenastce. W 2017 roku Siemaszko zdecydował się na powrót do Stomilu. Do swojego rodzinnego miasta wrócił na zasadzie wypożyczenia. Napastnik bardzo przyczynił się wtedy do utrzymania zespołu w I lidze, bo w 29 spotkaniach strzelił 11 goli. Po dobrym sezonie ponownie zdecydował się przebić do pierwszego składu Zagłębia Lubin. Niestety, znowu mu się nie udało, więc trafił na wypożyczenie do GKS Tychy. Po jednej rundzie spędzonej na Śląsku piłkarz zdecydował się na kolejny powrót do Olsztyna. U trenera Piotra Zajączkowskiego grał ostatnio głównie na skrzydle, gdzie z meczu na mecz wyglądał coraz lepiej, ale zawsze podkreśla, że najlepiej czuje się jako napastnik. W rundzie jesiennej Siemaszko zagrał w 19 spotkaniach ligowych i strzelił dwie bramki.

- NIGDY NIE NARZEKAM NA TO, GDZIE GRAM - MÓWI ARTUR SIEMASZKO. - WIELE RAZY MÓWIŁEM, ŻE JESTEM GŁÓWNIE NAPASTNIKIEM, ALE FAJNIE, BO UCZĘ SIĘ TEŻ TEJ POZYCJI NA SKRZYDLE. W OSTATNIM SPARINGU (1:0 RFC RYGA - RED.) NIEŹLE TO WYGLĄDAŁO, NAWET Z JANKIEM BUCHOLCEM ROZMAWIAŁEM O GRZE DEFENSYWNEJ, ŻE POJAWIAJĄ SIĘ JUŻ W MOJEJ GRZE PEWNE AUTOMATY.

Fot. Emil Marecki

Japończyk Koki Hinokio jest uważany za jeden z największych talentów w I lidze

Fot. Paweł Piekutowski

23-letni Artur Siemaszko jest wychowankiem Stomilu, a ostatnio grał w GKS Tychy

Szymon Sobczak (27 lat) ma na swoim koncie o wiele więcej klubów. Urodził się i wychował w Zakopanem. Pierwsze piłkarskie kroki stawiał w juniorach Wisły Kraków, a następnie trafił do juniorów Górnika Zabrze. W tym utytułowanym polskim klubie zadebiutował w Ekstraklasie. Na najwyższym szczeblu rozgrywek zagrał niewiele więcej niż Siemaszko, bo raptem wystąpił w pięciu spotkaniach. Potem grał w takich klubach jak: Termalica Bruk-Bet Nieciecza, Calisia Kalisz (tutaj na swojej drodze spotkał trenera Piotra Zajączkowskiego), ROW Rybnik, Podbeskidzie Bielsko-Biała i dwukrotnie w Stali Mielec. Z tego ostatnio klubu trafił do olsztyńskiego klubu. Do transferu doszło rok temu, kiedy to Stomil do ostatniej chwili nie wiedział, czy wystartuje w rundzie wiosennej. Sobczak jednak zaufał swojemu byłemu trenerowi i chyba nie może żałować tej decyzji. Przyczynił się mocno do utrzymania zespołu w szeregach I ligi. W poprzednim sezonie strzelił dla olsztyńskiego zespołu cztery gole. Teraz może poprawić swój rekord w biało-niebieskich barwach, bo już teraz ma na swoim koncie cztery trafienia.

- WIELE OSÓB MNIE PYTAŁO DLACZEGO PRZYSZEDŁEM DO STOMILU - PRZYZNAJE SZYMON SOBCZAK. - POWIEDZIAŁEM JASNO I KRÓTKO: LUBIĘ WYZWANIA. MOIM CELEM BYŁO ZAPEWNIENIE KLUBOWI UTRZYMANIA W I LIDZE, NO I DOKONALIŚMY TEGO JEDNĄ KOLEJKĘ PRZED KOŃCEM SEZONU.

Wielkie nadzieje są pokładane Kokim Hinokio (18 lat). Początkowo Japończyk ogrywał się w drużynie juniorów, a latem zeszłego roku podpisał umowę ze Stomilem. Do stolicy regionu przybył z Kyoto Kumiyama, gdzie od kwietnia 2016 roku występował w grupach młodzieżowych. W sierpniu Koki Hinokio złożył podpis pod trzyletnią umową. Było to parę godzin przed ligowym starciem z Sandecją Nowy Sącz. Piłkarz w nagrodę otrzymał szansę debiutu przed własną publicznością. Ten mecz na pewno zapamięta na długo, bo jego zespół wygrał 1:0. - Pierwszy zagrałem przy takiej publiczności - mówi wtedy po meczu Hinokio. - To było bardzo fajne doświadczenie. Bardzo się cieszę, że trener dał mi szansę. To bardzo fajna drużyna, podoba mi się tu i bardzo się cieszę, że wygraliśmy spotkanie.

Koki Hinokio jest wymieniany jako jeden z największym talentów w I lidze. W rundzie wiosennej piłkarz ma otrzymywać coraz więcej szans w ligowych potyczkach. Jeżeli będzie umiejętnie wprowadzany na szerokie wody, to olsztyński Stomil powinien mieć wiele pożytku z tego zawodnika.

Tydzień przed startem ligi Stomil pozyskał ostatniego napastnika - do drużyny trafił 21-letni Albańczyk Skënder Loshi. Piłkarz posiada także holenderski paszport. Jesienią bieżącego sezonu Skënder Loshi grał w młodzieżowej drużynie NAC Breda (pierwszy zespół występuje w Eerste Divisie, holenderski 2. poziom). 2 grudnia 2019 r. przeszedł do trzecioligowego SV TEC Tiel, natomiast już 27 stycznia 2020 r. holenderski klub poinformował o rozstaniu z Albańczykiem, który miał wyjechać do Kosowa. W barwach TEC-u zdążył zagrać w dwóch meczach.

OLSZTYŃSCY PIŁKARZE CIĘŻKO TRENUJĄ PRZED ROZPOCZĘCIEM WIOSENNEJ CZĘŚCI PIERWSZOLIGOWYCH ROZGRYWEK, ALE NIEKIEDY NAPOTYKAJĄ NA NIESPODZIEWANE PRZESZKODY. NA PRZYKŁAD WE WTOREK ICH BOISKO TRENINGOWE OPANOWAŁO... POKAŹNE STADKO DZIKÓW.

Nagranie z nieproszonymi gośćmi pojawiło się na Twitterze Wojciecha Kowalewskiego, prezesa Stomilu Olsztyn. - Odwiedzili nas specjalni goście. - napisał. Chwilę później nagranie udostępnił również olsztyński klub. Do zabawnego wpisu dołączone zostało wideo opatrzone komentarzem... Krystyny Czubówny. - Już od samego początku rywalizacja jest bardzo zacięta - komentuje lektorka scenę, w której młode dziki bawią się piłką.

Film z dzikami spacerującymi po boisku Stomilu mógłby być żartobliwym spotem promującym mecz Stomil - Odra Opole (w sobotę o godzinie 17:30), ale nie jest...

- W pierwszym momencie było dużo śmiechu, ale generalnie jest to smutno-straszny problem w Olsztynie. Dziki w końcu dotarły na olsztyński obiekt przy al. Piłsudskiego 69a. Wcześniej były widziane w Parku Kusocińskiego. - komentuje Stomil Olsztyn - Na szczęście teraz nie zrobiły żadnych szkód, ale kto wie, czy nie wrócą tam pod osłoną nocy? Oby tylko nie przedostały się na główną płytę boiska. Wyobrażacie sobie naszą płytę wartą tyle milionów zniszczoną przez dziki?

EM, PP

KUP BILET

Trwa przedsprzedaż biletów na sobotni mecz Stomilu. Przypomnijmy, że przed własną publicznością podopieczni Piotra Zajączkowskiego zagrają z Odrą Opole. Do piątku za normalny zapłacimy 15 złotych, a za ulgowy 10, natomiast w dniu meczu bilety będą droższe o 5 złotych. W przedsprzedaży bilety kupimy w biurze klubu, sklepie Egit, informacji turystycznej w ratuszu oraz w sklepie Deręgowski Sport w Galerii Warmińskiej. Szczegóły na stronie stomilolsztyn.com.

eprasa.pl abba889d0f

DROGA JEST, ALE JESZCZE PUNKTY

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Po zwycięskim przełamaniu w Lubinie, olsztynianie odetchnęli nieco swobodniej, przedłużając swoje nadzieje na awans do fazy play-off. Dzisiaj Indykpol AZS podejmie w Uranii ostatnią w tabeli bydgoską Visłę (g. 17.30).

W piątek olsztyńscy siatkarze zakończyli trwające aż 81 dni (!) oczekiwanie na swoje kolejne, ósme zwycięstwo w PlusLidze: po koszmarnej serii aż 10 ligowych porażek i wypadnięciu z czołowej ósemki w tabeli, Indykpol AZS wygrał w Lubinie z Cuprum 3:0 (19, 23, 23). Co prawda, awans z 13. na 10. pozycję w tabeli ma znaczenie tylko psychologiczne, bo walczący o play-offy Ślepsk i Czarni też zdobyły po komplecie punktów i nadal wyprzedzają olsztynian o pięć „oczek", no ale przecież od czegoś trzeba zacząć... Kolejny krok we właściwym kierunku trzeba postawić dziś w Uranii, gdzie rywalem gospodarzy będzie zamykająca tabelę Visła Bydgoszcz (g. 17.30, transmisja m.in. w Polsacie Sport i Radiu UWM FM).

– JESTEM ZADOWOLONY Z PIERWSZEGO ZWYCIĘSTWA, ALE BARDZIEJ Z TEGO, ŻE Z WYGRANEJ UCIESZYLI SIĘ KIBICE ORAZ LUDZIE ZWIĄZANI Z KLUBEM. MIMO, ŻE ZESPÓŁ DŁUGO NIE MÓGŁ WYGRAĆ, TO KAŻDY WSPIERAŁ ZAWODNIKÓW – PODKREŚLA DANIEL CASTELLANI, TRENER INDYKPOLU AZS. – DLATEGO TE TRZY PUNKTY SĄ DLA NAS BARDZO WAŻNE...

I dalej odnosi się już do czwartkowego meczu z Visłą. – Przygotowania do tego spotkania przebiegają w bardzo dobrej atmosferze – mówi argentyński szkoleniowiec. – Koncepcja gry z dnia na dzień jest coraz bardziej przejrzysta dla całego zespołu. Wiemy, jakie rozwiązania wybrać w danym momencie, lepiej prezentujemy się także w tzw. side-oucie. Cały zespół również agresywniej zagrywa oraz walczy o każdą piłkę. Wiemy, że potrzebujemy punktów, ale koncentrujemy się tylko na kolejnym meczu. Patrzymy na to, co możemy zrobić w najbliższej przyszłości, a możemy walczyć o każdy punkt, set i zwycięstwo. I to jest dla nas odpowiednia droga, którą musimy podążać...

Trener Daniel Castellani udziela wskazówek Pawłowi Woickiemu i Seyedowi Mousaviemu

CZWARTKOWY RYWAL INDYKPOLU AZS WYGRAŁ DO TEJ PORY ZALEDWIE DWA Z 21 SPOTKAŃ I TO OBA PO PIĘCIOSETOWYCH BOJACH W BYDGOSZCZY – 22 STYCZNIA Z CZARNYMI ORAZ 3 LUTEGO Z RESOVIĄ.

W efekcie Visła niezagrożenie okupuje ostatnie miejsce w tabeli i chyba już tylko cud może uratować bydgoszczan przed spadkiem do I ligi. – Mimo to, nie położymy się na boisku. Pojedziemy walczyć do Olsztyna i damy z siebie tyle, ile będziemy mogli – mówi libero Visły, Tomasz Bonisławski. Przypomnijmy: 2 grudnia ekipa z Olsztyna wygrała w Łuczniczce 3:2 (-22, 18, 20, -25, 8). I aż do minionego piątku było to ostatnie zwycięstwo AZS...

W poniedziałek Visła uległa u siebie Treflowi 1:3 (21, -19, -15, -15), a trener gospodarzy Przemysław Michalczyk posłał w bój taki skład: Michal Masny (1 pkt), Jakub Peszko (7), Dawid Woch (4), Michał Filip (18), Gonzalo Quiroga (7), Janusz Gałązka (8), Tomasz Bonisławski (libero). Na zmiany wchodzili natomiast Paweł Gryc, Radosław Gil, Jakub Urbanowicz (1), Dawid Siwczyk i Paweł Cieślik.

* W drugim meczu 21. kolejki Skra nadspodziewanie gładko przegrała w Bełchatowie z Jastrzębskim Węglem 0:3 (-22, -23, -19). W drugim, bo spotkanie Cuprum Lubin ze Ślepskiem Suwałki (3:1) zostało rozegrane awansem już 12 stycznia.

21. kolejka, dzisiaj: Indykpol AZS Olsztyn – Visła Bydgoszcz (godz. 17.30, Polsat Sport; 3:2 w I rundzie). Mecz Czarni Radom – Aluron Zawiercie przełożono na 15 marca, a środowe pojedynki GKS Katowice – ZAKSA Kędzierzyn, Trefl Gdańsk – MKS Będzin oraz Resovia Rzeszów – Verva Warszawa zakończyły się już po zamknięciu tego wydania gazety. **pes**

TABELA PLUSLIGI

1. Verva	19-2	54	59:18
2. ZAKSA	17-4	53	58:20
3. Skra	16-6	48	54:27
4. Jastrzębie	16-6	45	50:31
5. Trefl	10-10	31	41:37
6. GKS	10-11	31	45:47
7. Ślepsk	10-11	28	37:46
8. Czarni	9-11	28	38:41
9. Będzin	9-12	24	35:47
10. Indykpol	8-12	23	36:45
11. Aluron	8-13	23	31:47
12. Cuprum	7-15	21	30:51
13. Resovia	6-15	21	31:51
14. Visła	2-19	11	24:61

* Przy równej liczbie punktów o wyższym miejscu decyduje liczba zwycięstw.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

GAZETA OLSZTYŃSKA.
Oficjalny partner prasowy drużyny Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz
Drużynę Indykpol AZS Olsztyn wspierają:
INDYKPOL
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY
WARMIA MAZURY
POLMLEK
DAMIX
SPECIAL
szynakameble
Partner meczu
Dywity GMINA
PRZEMYSŁÓWKA HOLDING
livingroom
Mercedes-Benz Auto Idea
eyesportwear.com
AdFeed
LEROY MERLIN
Piekarnia Tyrolska
DBK GROUP
64519otbs-L -P

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Robert Lewandowski i „jego" Bayern rozegrali w Londynie idealne spotkanie, niemal zapewniając sobie już po pierwszym meczu z Chelsea awans do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Monachijczycy wygrali na Stamford Bridge 3:0, przy czym polski napastnik najpierw popisał dwoma znakomitymi asystami przy golach Serge'a Gnabry'ego, a na koniec sam trafił do bramki gospodarzy, wykorzystując świetne dogranie Alphonso Daviesa. Do dwóch asyst i gola „Lewy" mógł dopisać na swoje konto także... czerwoną kartkę dla Marcosa Alonso, który w 83. min wyleciał z boiska za faul na Polaku. Dzięki 11. bramce zdobytej w tej edycji Champions League, Robert Lewandowski znów został samodzielnym liderem klasyfikacji strzelców 2019/2020, a zarazem dogonił Karima Benzemę w klasyfikacji wszech czasów. Obaj mają na koncie po 64 trafienia w LM (wczorajszy mecz Realu Madryt z Benzemą zakończył się już po oddaniu gazety do druku) i zajmują wspólnie czwarte miejsce. Na szczycie tej historycznej listy jest fenomenalny Cristiano Ronaldo (128 goli), który wyprzedza Leo Messiego (114) i Raula Gonzaleza (71).
W innym pojedynku 1/8 finału LM Napoli zremisowało u siebie 1:1 z Barceloną. Wynik otworzył w pierwszej połowie Dries Mertens, a świetną asystą przy tym golu popisał się Piotr Zieliński, natomiast już po przerwie Katalończycy doprowadzili do wyrównania za sprawą trafienia Antoine'a Griezmanna. Arkadiusz Milik wszedł do gry w 53. min, zastępując Mertensa, a tuż przed końcem Barca została w uszczuplonym składzie, bo Arturo Vidal w jednej akcji obejrzał dwie żółte kartki i w 89. min musiał opuścić boisko. Rewanże w obu tych parach zostaną rozegrane 18 marca.

*** 1/8 finału Ligi Mistrzów:** Chelsea - Bayern 0:3 (Gnabry 51, 54, Lewandowski 76); Napoli - Barcelona 1:1 (Griezmann 57 - Mertens 30).

TENIS\\\ Już w pierwszej rundzie turnieju ATP w Dubaju Hubert Hurkacz przegrał z, pochodzącym z Rosji, Kazachem Aleksandrem Bublikiem 2:6, 5:7 i odpadł z dalszej rywalizacji. Był to pierwszy pojedynek 30. na światowej liście Hurkacza z 47. w rankingu ATP rywalem. Polak nie ma ostatnio dobrej passy: w trzech poprzednich startach doszedł najwyżej do drugiej rundy, a że rok temu w Dubaju doszedł do ćwierćfinału, więc teraz straci sporo punktów i na pewno spadnie w rankingu. Z kolei już na drugiej rundzie zakończyła swój udział w turnieju WTA w Doha Iga Świątek (50. WTA). 18-letnia warszawianka przegrała z o 16 lat starszą od siebie Rosjanką Swietłaną Kuzniecową (46. WTA) 2:6, 2:6.

SPORT W TV\\\ **Kolarstwo.** UAE Tour, 5. etap (11.45, Eurosport 1)
*** Kolarstwo torowe.** Mistrzostwa świata w Berlinie (18.25, TVP Sport; 18.30, Eurosport 2)
*** Koszykówka.** Euroliga mężczyzn: CSKA - Barcelona (17.45, Polsat Sport News); Energa Basket Liga mężczyzn: Anwil - Stelmet (20.15, Polsat Sport Extra)
*** Piłka nożna.** Liga Europy, 1/16 finału: Gent - Roma, Arsenal - Olympiakos (18.10, 20.50, Polsat Sport Premium 2), Porto - Leverkusen, Manchester Utd - Brugge (18.45, 20.50, Polsat Sport Premium 1); Magazyn Ligi Europy (23.30, Polsat Sport Premium 1)
*** Siatkówka.** PlusLiga: Indykpol AZS - Visła (17.30, 20.30, Polsat Sport); I liga mężczyzn: Lechia Tomaszów Maz. - Chrobry Głogów (20.30, Polsat Sport)
*** Tenis.** Turnieje ATP w Dubaju (12, 14, 16, Polsat Sport; 18, Polsat Sport Extra), WTA w Doha (13.30, 15.30, TVP Sport) oraz ATP w Acapulco (0.00, 1.30, 3.00, 5.00 z czw. na pt., Polsat Sport). **pes**

eprasa.pl abba889d0f

ARM TRAFI DO MACBOOKÓW?

Jeśli te plotki się potwierdzą — to byłby świetny ruch. Nie chce mi się jednak do końca wierzyć, że stanie się to w przyszłym roku. Tak bowiem twierdzi Ming-Chi Kuo, jeden z najbardziej znanych analityków, który już nie raz przewidział ruchy Apple. Według jego informacji (oprócz tego, że układ ARM trafi do MB w przyszłym roku) układ będzie wyprodukowany w litografii 5 nm.
Apple zwiększył bowiem ostatnio wydatki na rozwój tych układów. Na rynku znajdziemy już sprzęty z układami ARM na pokładzie, w tym w iPadach. Dlaczego więc taki układ w MacBooku byłby dobrym pomysłem? Przede wszystkim na problemy z chłodzeniem. ARM zaprojektowano z myślą o oszczędzaniu energii i urządzeniach przenośnych. Wydajność jest mniejsza, niż w przypadku układu x86, ale niższe zużycie energii i wyższa sprawność energetyczna to mniej emitowanego ciepła. A z tym Maki (może poza iMakiem) zawsze mają problem. Wprowadzenie układu ARM może odchudzić całą linię MB i... całkowicie usunąć z nich aktywne chłodzenie. Jest jednak sporo wad (dlatego nie wierzę w zastosowanie ARM w przyszłorocznych sprzętach). Układ ARM nie ma zgodności programowej z układami x86. Aplikacje z macOS (z układem x86) mogą nie działać na tym z ARM. Chyba że Apple zrobi całkowicie odmienną kategorię MacBooków. Albo zrobi to co Microsoft w Windowsie 10 — emulację zgodności z procesorami x86. Ale w to też nie chce mi się wierzyć.

XBOX ODSŁANIA KARTY

O PlayStation 5 wiemy w sumie tyle, że... ma logo. Bo oficjalnie niewiele więcej zostało potwierdzone. Co do Xboxa informacji jest sporo. Microsoft zapowiedział, że w Series X pojawi się HDMI 2.1. To — w połączeniu z resztą podzespołów — ma zapewnić granie w 120 klatkach.
Series X to też 12 teraflopów. To jednostka mocy obliczeniowej komputerów. Daje realny obraz mocy układu graficznego w konsoli. Nowe GPU ma być blisko ośmiokrotnie lepsze niż w Xbox One i dwukrotnie lepsze niż w One X. Układ ma być częścią procesora z architektury Zen 2.
Jeśli zaś chodzi o klatki, to procesor ma pozwolić na granie nawet w 120 klatkach. Tyle że trzeba pamiętać, że mówimy tu o górnej granicy. Niektóre gry i tak będą się odpalać z niższymi wartościami. Mimo to — zmiana bardzo na plus. HDMI 2.1 jest potrzebne do wyświetlania obrazów w 120 klatkach, ale do tego też trzeba mieć odpowiedni telewizor. Kolejnym atutem nowych konsol (bo mowa też o PS5) będzie ray tracing. To nie tylko realizm na ekranie od strony wizualnej, ale i bardzo szczegółowe odwzorowanie oświetlenia, które w dynamicznych grach całkiem zmieni wrażenia z rozgrywki. Series X dostanie też SSD (co akurat nikogo nie powinno dziwić w 2020 roku). Bardzo dobrą informacją jest wsteczna kompatybilność (czego wciąż nie potwierdziło Sony w PS5). Series X obsłuży więc wszystkie gry od oryginalnego Xboxa aż do dzisiejszej generacji.

SONY BĘDZIE PRAWDZIWIE PRO?

Chodzi o smartfona. Xperia Pro ma być pierwszym — prawdziwie — profesjonalnym smartfonem.
Ale nie do końca się zgadzam. A to dlatego, że mowa tu głównie o jednej branży — wideo.
Poza tym Xperia Pro jest dopiero w fazie projektowania. Powstaje na bazie Xperii 1 II. Nie znamy nawet specyfikacji (choć prawdopodobnie będzie tam procesor Snapdragon 865). Ale to, co wiemy, faktycznie jest ciekawe. Xperia Pro ma mieć wejście HDMI. Nie wyjście. Czyli będzie mogła działać, jako zewnętrzny monitor do aparatu i kamery.
Taki zewnętrzny monitor pomaga np. w ocenie ostrości. I ma rozmiar zbliżony do dzisiejszych smartfonów, więc Xperia Pro nadaje się idealnie. Poza tym smartfona i tak każdy ma ze sobą, więc odpada problem z dźwiganiem dodatkowego sprzętu. I — choć nie znamy specyfikacji Xperii Pro — to będzie budowana na bazie Xperii 1 II, więc ekran będzie pewnie OLED-owy z rozdzielczością 4K i HDR. Prawdopodobnie 6,5 cala. Monitor o takiej specyfikacji kosztuje kilka tysięcy zł. Ale to nie czyni Xperii Pro prawdziwie profesjonalnym smartfonem — bo taki smartfon musiałby działać w podobny sposób w każdej branży, nie tylko w wideo.
Oprócz wejścia HDMI Xperia Pro ma strumieniować obraz z kamery na żywo — dzięki technologii 5G. Co prawda z branżą wideo próbowała już działać firma RED. To znaczy — z tworzeniem smartfona dla filmowców, bo RED to synonim dobrego sprzętu do produkcji wideo. Niestety — w przypadku rozwiązania mobilnego dla filmowców — nie udało się. Czy Sony wykorzysta szansę?

UNIA CHCE WYMUSIĆ WYMIENNE BATERIE?

Według przecieków trwają prace nad nowym prawem, które miałoby wymusić na producentach smartfonów stosowanie wymiennych akumulatorów. Wszystko w imię ochrony interesu użytkownika, który ma mieć możliwość samodzielnej wymiany ogniwa w domu i... ograniczania elektrośmieci.
Nierozbieralne smartfony to standard od lat. Są co prawda jeszcze modele, które to umożliwiają, ale to margines. Chodzi o design (o wiele lepszy) i pieniądze, bo wymienić się da, ale w serwisie i to często za sporą kwotę. UE twierdzi, że chce ograniczyć elektrośmieci, bo przecież w przypadku wymiany baterii, klient miałby z telefonu korzystać dłużej. Producenci raczej nie będą zachwyceni, bo szklane plecy to dzisiaj standard. Na razie nie wiadomo kiedy prawo może wejść w życie, bo informacja jest niepotwierdzona, ale podobno Frans Timmermans, wiceprzewodniczący KE ma ogłosić projekt w połowie marca. To kolejny unijny pomysł, który zmieniłby rynek smartfonów. Niedawno UE chciała wprowadzenia jednego portu ładowania do wszystkich smartfonów — też w imię ograniczania elektrośmieci. Sprzeciw przyszedł — co oczywiste — ze strony Apple, które wciąż korzysta z portu Lightning. USB-C jest już używane prawie wszędzie (nawet w MacBookach i iPadach Pro), ale w iPhonach i zwykłych iPadach wciąż króluje Lightning. Apple stwierdziło, że jeden port to hamowanie innowacyjności.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl abba889d0f

e-sport

EA BIJE SIĘ Z GRACZEM

OSTATNIO PISAŁEM O PRZECIĘTNYCH GRACH. W ŚWIECIE E-SPORTU WYDARZYŁO SIĘ JEDNAK COŚ, CO W SUMIE MOGŁO SIĘ ZDARZYĆ WCZEŚNIEJ. A MOŻE POWINNO? JEDEN Z NAJLEPSZYCH GRACZY SERII FIFA ZOSTAŁ... WYRZUCONY Z ROZGRYWEK. MOJE ZDANIE NA TEMAT FIFY 20 — ALBO W OGÓLE SERII FIFA — JEST NIEZMIENNE OD DŁUŻSZEGO CZASU. BRAK INNOWACJI,

Moje zdanie na temat FIFY 20 — albo w ogóle serii FIFA — jest niezmienne od dłuższego czasu. Brak innowacji, powtarzalność, pewne oskryptowanie rozgrywki, przeciętny gameplay i masa błędów. To nie znaczy, że gra jest całkowicie niezdatna do użytku, bo można zagrać ze znajomymi na kanapie i świetnie się przy tym bawić. Ale pod względem dopracowania to jedno z ostatnich miejsc na mojej liście.

CO SIĘ STAŁO?

Chodzi o Kurta Fencha „Kurt0411". To były zawodowiec (i to niezły), który podpadał Electronic Arts od dłuższego czasu. W październiku 2018 roku zawieszono go na dwa miesiące (ominęło go pięć turniejów kwalifikacyjnych), a potem zbanowano w marcu 2019 roku. W listopadzie natomiast został zawieszony we wszystkich turniejach Global Series. Teraz Kurt dostał bana... na stałe. Streamer wszystko opisuje na Twitterze, a EA wydaje oświadczenia. Taka telenowela. Skoro Kurt dostał zakaz „grania w gry i dostęp do usług", to znaczy, że nie zagra nawet w dwie następne części serii.

Kurta wyrzucono za „grożenie pracownikom i innym graczom". Nie jest tajemnicą, że Kurt jest bardzo krytyczny w stosunku do FIFY. A bardziej chyba do EA. Streamer zarzucał EA tyranię i stwierdził, że firma zabiła grę i e-sport za sprawą FIFY 20.

Jak napisał Kurt na Twitterze:

„Nigdy nie powiedziałem niczego, czego nie powinienem. To jest głębsze niż ktokolwiek myśli. Nie chcieli, żebym brał udział w zawodach, bo bali się, że je wygram. Teraz jestem drugim co do wielkości streamerem w ich grze i boją się, że wyprzedzę ich złotego chłopca."

EA w oświadczeniu podkreśla, że gracz „nadal zamieszcza w mediach społecznościowych obraźliwe i zawierające groźby wiadomości oraz filmy o pracownikach EA i profesjonalnych graczach, a także zachęca innych do tego samego".

Oczywiście EA zapewnia jednocześnie, że jest otwarta na opinie i konstruktywną krytykę. Ale Kurt to już jednak przegiął.

Streamer z kolei opublikował następnego Twiita, w którym donosi, że... EA nie spoczęło tylko na zbanowaniu go.

„Zbanowanie mnie w sportowych rozgrywkach to było zbyt mało, zamknięcie moich kont na Twitchu i YouTube to było za mało, teraz zamknęli moje ponad 10-letnie konto FUT Founder. Brak słów".

Poza tym poprosił też o przykłady bezpośrednich ataków na pracowników.

TEN NIEDOBRY CHŁOPAK

Próbując obiektywnie spojrzeć na materiały Kurta — z nim też jest coś nie tak. Na YouTube nie brakuje materiałów krytykujących EA, osoby zarządzające firmą i sposób prowadzenia biznesu. To akurat akceptowalne (i w pełni się zgadzam), ale później Fenech wyzywa wydawcę i pluje na logo firmy na szalikach. Jakiej innej reakcji mógł się spodziewać?

Gdy inny streamer — DrJarba — skrytykował to zachowanie i nazwał je „obrzydliwym", to Kurt odpowiedział mu, że „te 50 sekund jest lepsze niż cała twoja kariera streamera".

Stwierdził też, że jest emocjonalny, więc „mówi to, co myśli", a EA powinno się wstydzić tego, co wypuszcza na rynek i tak w ogóle, to dostał bana, bo EA boi się, że powie na żywo „jak bardzo zepsutą grą jest FIFA".

Społeczność Twittera jest bardzo duża, ale nie brakuje głosów... popierających jego zachowanie. Jest już hashtag „FreeKurt" — uwolnić Kurta.

FATALNY PR

FIFA 20 nie ma szczęścia, bo — oprócz klasycznych niedoróbek — najpierw zarzucono jej bycie najbardziej szkodzącą środowisku naturalnemu grą 2019 roku (przez ślad węglowy). Później była afera z Marko van Bastenem, którego usunięto z FUT za nazistowski żart (tu akurat nie widzę problemu), a niedawno wróciły oskarżenia o zachęcanie do hazardu najmłodszych (przez kupowanie paczek). Jeszcze gorzej jest w przypadku Copa Libertadores. Darmowa aktualizacja wprowadzi do FIFY 20 turniej i drużyny, które w nim uczestniczą. Ale według ESPN Brasil — część drużyn dogadało się wcześniej z Konami (autor Pro Evolution Soccer) i... nie może oddać praw do wizerunku swoich piłkarzy EA Sports. To nie wpływa tylko na wirtualne rozgrywki, ale przede wszystkim na realne, bo organizatorzy podobno mieli grozić zakazem uczestniczenia w rozgrywkach drużynom, które nie udostępnią praw EA Sports. Chodzi m.in. o Atletico-MG, Corinthians czy Palmeiras. Konami wystąpi pewnie o odszkodowanie.

A to już naprawdę nieciekawie wygląda.

Poza tym EA nie ma problemów tylko z jednym streamerem, bo Donovan „Tekkz" Hunt z Fnatic podczas FUT 20 Champions Cup Stage 4, w którym dotarł do półfinału, powiedział: „Każde spotkanie w FIFIE 20 to 50/50. On wygra ten mecz, ja wygram następny, bo gra jest tak niewynagradzająca. Każdy może wygrać — ci, którzy nie są dobrzy, mogą wygrać w FIFIE 20. I nikomu nie sprawia ona przyjemności (...)".

Z kolei użytkownicy Twittera przekonują Kurta, żeby nagrał filmy o całym procederze. EA może mieć z nim jeszcze całkiem sporo problemów.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

W każdy czwartek w sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl abba889d0f

Nie truj innych, bo trujesz siebie! s. 5

STOP SMOG

gazeta bezpłatna | 27.02.2020

ZADBAJ O ŚWIAT, NIM BĘDZIE ZA PÓŹNO s. 2

Fot. Adobe Stock

eprasa.pl abba889d0f

Ponad połowa badanych internautów (52 proc.) jest zdania, że życie ekologiczne wiąże się z dodatkowymi wydatkami

Niewiele wiemy o stanie środowiska…

Jedynie co trzeci internauta interesuje się stanem środowiska i zagrożeniami związanymi ze zmianami klimatu. Blisko połowa neguje globalne zmiany klimatyczne, a aż 80 proc. nie zna pojęcia śladu węglowego. To wnioski z badania „Green Generation" przeprowadzonego przez Mobile Institute wśród polskich internautów. – Niezbędna jest edukacja i zmiana przyzwyczajeń, która przyniesie pozytywne skutki w przyszłości – apelują twórcy badania.

Ze styczniowego raportu prezentującego wyniki badania „Green Generation. Wspólnie na rzecz Ziemi" wynika, że Polacy raczej nie śledzą informacji o stanie środowiska. Tym tematem interesuje się jedynie 32 proc. badanych. Co zaskakujące, szczególnie niskie zainteresowanie widać wśród nastolatków (24 proc.) oraz w grupie wiekowej 19–24 lata (14 proc.). Informacje dotyczące środowiska naturalnego śledzą częściej kobiety (43 proc.) niż mężczyźni (23 proc.).

– To duży problem – mówi agencji Newseria Biznes Katarzyna Czuchaj-Łagód, właścicielka firmy Mobile Institute, która przeprowadziła badanie. – Zaskoczył szczególnie wynik dotyczący młodych ludzi. Okazuje się, że młode pokolenie to nie jest „green generation", bo znacznie mniej interesuje się tematami ekologii niż osoby w wieku 25–34 lat. Młodzi nie są pokoleniem, które może uratować świat. Wydaje się, że przynajmniej w Polsce muszą to zrobić starsi.

Aż 80 proc. internautów nie zna pojęcia śladu węglowego, a tylko 16 proc. skorzystało z możliwości obliczenia emitowanego przez siebie CO2. Brak wiedzy w tym zakresie ma swoje konsekwencje – respondenci najczęściej deklarowali, że nie są skłonni ograniczyć np. podróży samolotem w obliczu dużej emisji dwutlenku węgla (48 proc.).

Jak przyznaje ekspertka, powód, dla którego Polacy w tak niewielkim stopniu interesują się ekologią i środowiskiem naturalnym, pozostaje zagadką. Zaskakująca jest również nieufność ankietowanych wobec informacji o niekorzystnym stanie środowiska.

– Było dla mnie oczywiste, że na pytanie: czy wierzysz, że klimat się ociepla, większość odpowie: „jasne", a tymczasem tylko 47 proc. ankietowanych powiedziało, że zgadza się z tą opinią. Gdzieś jest problem: albo w edukacji, albo w komunikacji – zauważa Katarzyna Czuchaj-Łagód.

Jej zdaniem to przede wszystkim organizacje i państwo powinny działać na rzecz poprawy tej sytuacji. Respondenci wskazali również na rolę marek, które powinny promować ekologię i zasadę zrównoważonego rozwoju, a przez to edukować konsumentów. Niemalże co czwarty badany oczekuje wsparcia z ich strony. Co trzeci polski internauta chętniej kupuje produkty lub usługi marki, która działa proekologicznie i jest przyjazna środowisku.

– Edukacja ekologiczna w Polsce jest niezbędna – przekonuje Katarzyna Czuchaj-Łagód. – Należy mówić otwarcie o tym, że problem istnieje oraz że konieczne są działania zbiorcze. My wszyscy musimy się zmobilizować i zrobić coś dobrego na co dzień, aby zmienić nasze życie.

Jednocześnie 80 proc. respondentów przyznaje, że stara się podejmować działania na rzecz środowiska w codziennym życiu. Największe trudności sprawiają Polakom: rezygnacja ze spożycia mięsa, ograniczenie ilości zużywanego plastiku, a także przesiadka z samochodu na autobus, tramwaj lub rower. Jednak deklarują, że stosują oświetlenie LED, starają się zużywać mniej wody, użytkują sprzęt AGD o wysokiej klasie energetycznej oraz segregują śmieci.

Newseria.pl

Fot. Adobe Stock

Niezbędna jest nieustanna edukacja ekologiczna i zmiana stylu życia

STOP SMOG! CZYLI O WSZYSTKIM, CO WPŁYWA NA JAKOŚĆ POWIETRZA

Mieszkańcy Warmii i Mazur żyją ciągle jeszcze w przekonaniu, że ani smog ani wielkie zanieczyszczenie środowiska nas jeszcze nie dotyczą. Mamy przecież ciągle czym oddychać, mamy jeziora i lasy. Ale jakość powietrza już pozostawia wiele do życzenia, a lasy pełne są śmieci.

Na jakość powietrza, którym oddychamy, wpływa cały nasz styl życia – nie tylko to, czym palimy w piecach i jak często poruszamy się samochodami. Na powietrze wpływa stan naszych zbiorników wodnych, terenów zielonych, liczba śmieci. Problemy z segregacją śmieci i ilość wyrzucanego wszędzie plastiku pokazuje, że nad świadomością ekologiczną mocno jeszcze musimy popracować. Niechętnie rezygnujemy z kupowania ciągle nowych rzeczy, a w barach szybkiej obsługi sięgamy po plastikowe sztućce. Okolica osiedlowych pojemników na śmieci to często małe wysypiska. Śmiecimy na chodnikach. Nawet pełne śmieci sale kinowe po seansach pokazują, że ze sprzątaniem po sobie i dbaniem o otoczenie mamy poważny problem. Wycieczka do lasu to często zamiast spaceru slalom między pozostawionymi opakowaniami po pożywieniu czy napojach. Ale przecież ciągle jeszcze mamy czym oddychać, to w czym problem… Jeszcze. Popularny już od kilku lat styl „eko" nas trochę jeszcze omija albo ograniczamy go do kupienia produktu oznaczonego jako ekologiczny. A potrzebna jest zmiana wielu nawyków.

AW

STOPSMOG!

WYDAWCA:
GRUPA WM SP. Z O.O.
UL. TRACKA 5,
10-364 OLSZTYN

REDAKCJA:
Magdalena Maria Bukowiecka,
Andrzej Mielnicki

REKLAMA:
Anna Wysocka 514 800 506

PREZES
Jarosław Tokarczyk

eprasa.pl abba889d0f

Do atmosfery przedostają się tlenki azotu, siarki i sadza

Smog jest do pokonania

Informacje o stanie powietrza przykuwają dziś uwagę na równi, jeśli nawet nie większą, co inne informacje ze świata. Trudno się dziwić, skoro wszyscy oddychamy tym samym powietrzem, niestety coraz gorszym.

Największym trucicielem jesteśmy my sami. Jedną z przyczyn złego powietrza w Polsce są stare piece, którymi ogrzewamy nasze domy. Są one jednym z głównym źródłem zanieczyszczenia powietrza w Polsce. Spalanie węgla i drewna odpowiada za niemal połowę emitowanego pyłu PM2,5 i prawie 80 proc. rakotwórczego benzopirenu.

Mimo że na Warmii i Mazurach mamy jeszcze w porównaniu z innymi regionami dobre powietrze, to jednak w sezonie grzewczym w Olsztynie, a nawet już mniejszych miastach regionu, czasem na ulicy trudno oddychać, a powietrze „ gryzie" w gardło.

Tymczasem wymiana kopciuchów, czyli starych pieców opalanych węglem i drewnem na ekologiczne źródła ciepła, idzie w Polsce jak po grudzie. I to w sytuacji, gdy Unia Europejska odchodzi od węgla. Do 2030 roku chce ograniczyć emisje gazów cieplarnianych o 50 proc., a do połowy wieku — do zera. Na tzw. nowy zielony ład Komisja Europejska chce przeznaczyć 100 mld euro. Część środków trafi zapewne od Polski, bo — choć na grudniowym szczycie w ubiegłym roku — nasz kraj został wyłączony z tego celu, ale zapewne sprawa osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku powróci. Przypomnimy, na unijnym szczycie Polska, jako jedyny kraj, odmówiła akceptacji proponowanych zmian. — Polska uzyskała zwolnienie z zasady zastosowania polityki neutralności klimatycznej. Będziemy dochodzić do niej w swoim tempie – poinformował po szczycie na Twitterze premier Mateusz Morawiecki.

Polski Alarm Smogowy sprawdził, jak idzie wymiana starych pieców i niestety, to tempo nie napawa optymizmem.

Jak podał PAS, spośród miast wojewódzkich w latach 2016-2018 najwięcej kotłów na węgiel i drewno wymieniono w Krakowie, bo ponad 14 tys. Na drugim miejscu znalazł się Wrocław — 5 tys., a na trzecim — Łódź, gdzie wymieniono 2500 palenisk na węgiel i drewno z szacowanych 100 000. W takim tempie wymiana pieców w Łodzi zajmie 120 lat.

Największymi wrogami powietrza jesteśmy my sami

Fot. Archiwum GO

Najmniej „kopciuchów" wymieniono natomiast w Zielonej Górze — 75, Olsztynie — 69 i w Białymstoku — zaledwie 25! W ostatnich trzech latach w Krakowie i Wrocławiu wymieniono więcej kotłów niż we wszystkich pozostałych miastach wojewódzkich — informuje Polski Alarm Smogowy.

— Tak wolne tempo likwidacji najbardziej zanieczyszczających źródeł ciepła wskazuje iż, poza nielicznymi wyjątkami, walka ze smogiem nie jest priorytetem dla władz gminnych — stwierdził Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

Ile jest pieców w Polsce jest do wymiany, tego nikt nie wie. Są tylko szacunki. PAS szacuje ich liczbę na ponad 4 miliony. Akcję wymiany pieców ma wspierać rządowy program „Czyste powietrze", który został uruchomiony pod koniec 2018 roku. Program zakłada zmniejszenie emisji zanieczyszczeń powietrza z szacunkowo ok. 3 mln jednorodzinnych budynków mieszkalnych oraz uniknięcie emisji z domów nowo budowanych. Program ma być realizowany do 2029, a podpisywanie umów — do końca 2027 r.

Od początku funkcjonowania programu „Czyste powietrze" do WFOŚiGW w Olsztynie, wpłynęło ok. 3,6 tysiąca wniosków o dofinansowanie od mieszkańców regionu.

— Zarząd Funduszu przyznał dofinansowanie prawie 3,2 tys. wnioskodawcom. Pozostałe wnioski ok. 400 oczekują na weryfikację — poinformowała w ubiegłym miesiącu Hanna Teodorowicz, dyrektor biura WFOŚiGW w Olsztynie.

Dzięki dotacji z programu w regionie zostało już wymienionych ponad 1400 pieców na nowoczesne, ekologiczne. Program cieszy się sporym zainteresowaniem, bo rządowa dotacja może wynieść nawet do 90 proc. kosztów inwestycji. Z tym że minimalna wartość kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia wynosi 7 tys., a maksymalna — 53 tys. zł.

Wiele samorządów wspiera wymianę starych pieców, choćby Kraków, Warszawa. Robi to też Olsztyn.

Po uruchomieniu rządowego programu „Czyste powietrze", dzięki któremu mieszkańcy mogą ubiegać się o dofinansowanie do wymiany starego pieca, gminny program skierowany jest do wspólnot mieszkaniowych.

— Chodzi o likwidację pieców i kotłów na paliwo stałe i podłączenie budynku do miejskiej sieci ciepłowniczej. Jeżeli nie jest to możliwe, to montowany jest piec gazowy, jednej centralny kocioł dla całej kamienicy — tłumaczył nam Dariusz Mikulak z biura pełnomocnika prezydenta Olsztyna ds. gospodarki i infrastruktury elektroenergetycznej.

W ubiegłym roku z gminnego programu skorzystało siedem wspólnot i dzięki temu zostało zlikwidowanych 41 kotłów i pieców na węgiel i drzewo. A w sumie od uruchomienia programu dofinansowanie uzyskało 19 wspólnot, gdzie zostało zlikwidowanych 110 starych pieców. Łączna kwota dofinansowania wyniosła ponad 750 tys. zł.

Wnioski o dofinansowanie można składać do końca kwietnia.

Tymczasem będą spore zmiany w rządowym programie„ Czyste powietrze". Chodzi o jego odbiurokratyzowanie. Ministerstwo Klimatu chce zastąpić sprawdzanie dokumentów finansowych oświadczeniami potencjalnych beneficjentów.

— Dzisiaj program jest krytykowany zwłaszcza z uwagi na kwestie dotyczące dotacji, że wymagają one długiego okresu rozpatrywania. Chcemy to wszystko zdecydowanie uprościć — poinformował wiceminister klimatu i pełnomocnik rządu ds. OZE Ireneusz Zyska podczas II konferencji Kolej na Energię.

W ostatnich trzech latach w Krakowie i Wrocławiu wymieniono więcej kotłów niż we wszystkich pozostałych miastach wojewódzkich — podkreśla Polski Alarm Smogowy. A przykład Krakowa pokazuje, że smog jest do pokonania. W stolicy Małopolski stan powietrza z rok na rok się poprawia. W 2015 r. średnie roczne stężenie pyłu PM10 wyniosło tam 54 mikrogramy na metr sześcienny. W 2016 i 2017 po 44 µg/m3. W 2018 r. - 43 µg/m3, a w 2019 - 35 µg/m3. Tymczasem dopuszczalny poziom roczny wynosi 40 mikrogramów na metr sześcienny.

W ostatnich latach w Krakowie zlikwidowano w sumie ponad 45 tys. palenisk. Od 1 września 2019 r. na terenie miasta obowiązuje zakaz palenia węglem i drewnem. Te działania przynoszą efekty, ale Kraków nie jest samotną wyspą. Do walki ze smogiem energiczniej muszą się włączyć sąsiedzi, wszystkie polskie samorządy.

Andrzej Mielnicki

REKLAMA

SMOG STOP

NIE TRUJEMY NAJBLIŻSZYCH

CZYSZCZĄC REGULARNIE
PRZEWODY KOMINOWE
PRZEZ KOMINIARZY
MÓWIMY STOP SMOGOWI

CZYSZCZONE KOMINY
CZYŚCIEJSZE ŚRODOWISKO

SPÓŁDZIELNIA KOMINIARZ
OLSZTYN, UL. JAGIELLOŃCZYKA 19, tel. 89 527 30 25

28020otbr-a-M

eprasa.pl abba889d0f

Z niektórymi zanieczyszczeniami powietrza w pokojach poradzą sobie domowe rośliny

Przyjaciele i wrogowie na naszych parapetach

Bałwochwalczo wielbiąc cyklameny i storczyki, nie gardząc wszelkimi odmianami peperomii oraz bluszczy — z gąszczu artykułów w sieci wyłowiłam ostatnio rzecz o liście roślin, które według testów NASA oczyszczają powietrze…

PRZYJACIELE

Ale zaraz potem uznałam, że — jak wszystko w przyrodzie — także pożyteczne roślinki domowe z pewnością muszą mieć swoich antagonistów. I tak powstały moje dwie autorskie listy: przyjaciół, którymi powinniśmy obsadzić cały dom, ściany zewnętrzne, a jak się da — także klatkę schodową i windę; oraz wrogów, których uprawiać można, ale wyłącznie na własną odpowiedzialność i broń Boże nie wolno przyrządzić z nich sałatki na rodzinne spotkanie!

NASA, WHO I NASZE POKOJE

NASA, czyli amerykańska Narodowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej, uważa, że dzięki roślinom oczyszczającym powietrze możemy w naszych domach i mieszkaniach stworzyć zdrowsze warunki życia. A ponieważ walki ze smogiem w pojedynkę nawet nie warto zaczynać, a liczba zanieczyszczeń w naszych domach też znikoma nie jest — choć wokół siebie możemy stworzyć odpowiednią oranżerię i codziennie wykorzystywać moc, która drzemie w roślinach. Dodatkowo, wedle wyliczeń Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), w pomieszczeniach spędzamy 90 proc. naszego czasu. Jeśli nawet odliczyć od tego szkołę, autobus, tramwaj, sklep, siłownię, fryzjera, bibliotekę — i tak sporo tego czasu przypada albo na dom, albo na pracę, czyli na miejsca, które wolno nam urządzić wedle własnych potrzeb.

Z CZYM WALCZYMY

Zanim przejdę do konkretów, pragnę podać, z jakimi zanieczyszczeniami poradzą sobie domowe rośliny. Na pierwszy ogień idą te biologiczne — pot, łupież, złuszczony naskórek, które krążą i rozkładają się w powietrzu, a którym my oddychamy i czasem dostajemy alergii.

Kolejne zanieczyszczenia są chemiczne — choćby kosmetyki i detergenty, których codziennie używamy, a nie wiemy, skąd się bierze nasze zmęczenie, podrażnienia gardła, oczu, nosa, a nawet rozwój chorób przewlekłych, choćby astmy.

Niedoceniany skrzydłokwiat jest jedną roślin, która oczyszcza powietrze w naszym mieszkaniu.

pixabay.com

Dużo związków chemicznych otacza nas także, kiedy remontujemy mieszkanie: nakładamy tynk, gipsujemy… Szczególnie groźne są tzw. lotne związki organiczne (LZO), bo pod wpływem ogrzewania działają wyjątkowo intensywnie. To m.in. formaldehyd, benzen, arsen, benzo(a)piren, ołów, pyły PM2,5 i PM10 — by wymienić tylko te najważniejsze, których wprawdzie więcej jest na zewnątrz, ale które z łatwością wpadają do naszych mieszkań przez otwarte okna. A do tego wszystkiego dochodzi jeszcze tlenek węgla, czyli bezwonny i niewidoczny czad, który wywołuje palpitacje serca, ociężałość, kłopoty z poruszaniem, a nierzadko doprowadza do śmierci. Emitują go przede wszystkim urządzenia działające na gaz, benzynę i ropę naftową. Z kolei zanieczyszczenia elektromagnetyczne wprawdzie nie produkują zanieczyszczeń sensu stricto — ale również mogą negatywnie działać na zdrowie. Telewizory, komputery, radioodbiorniki i fale elektromagnetyczne — naukowcy od lat dyskutują zażarcie, czy nas one zabijają, czy nie. Jakikolwiek będzie wynik tych dysput — faktem jest, że pole elektromagnetyczne radiofalowe dalej pozostaje na liście Międzynarodowej Agencji Badań nad Rakiem, czyli przypuszczalnie jest rakotwórcze.

Na to wszystko, w charakterze ostatniej deski ratunku występują rośliny oczyszczające powietrze. Skąd ich moc? Przede wszystkim z procesu fotosyntezy, w czasie którego z powietrza pobierają dwutlenek węgla, a nam oddają niezbędny do życia tlen. Ponadto neutralizują metale ciężkie: ołów, miedź, kadm i cynk.

Odfiltrowują też groźne LZO — obecne w mydłach, kremach, dezodorantach środek konserwujący; formaldehyd, który szkodzi na układ oddechowy, odpornościowy i na skórę; obecny w klejach i farbach, a toksyczny i rakotwórczy benzen; używany w środkach do konserwacji drewna i lakierach ksylen, który działa rakotwórczo; stosowany do czyszczenia biżuterii i wywabiania plam amoniak, który może powodować zaburzenia oddechowe, bóle głowy i obrzęki płuc; oraz toluen — rozpuszczalnik farb i lakierów.

Jednym słowem — mamy z czym walczyć.

A OTO NASI SPRZYMIERZEŃCY:

Obecność w powietrzu formaldehydu, ksylenu i benzenu ograniczają: skrzydłokwiat (Spathiphyllum), daktylowiec niski (Phoenix roebelenii), nefrolepis wyniosły (Nephrolepis exaltata), zielistka Stenberga (Chlorophytum comosum), palma bambusowa (Chamaedorea seifrizii), palma biczowa, inaczej rapis wyniosły (Rhapis excelsa), figowiec płaczący, czyli fikus benjamina (Ficus benjamina), anturium Andrego (Anthurium andreanum), liriope szafirkowata (Liriope spicata), gerbera Jamesona (Gerbera jamesonii), dracena wonna (Dracaena fragrans), dracena obrzeżona (Dracaena marginata), dracena deremeńska (Dracaena deremensis), bluszcz pospolity (Hedera helix), sansewieria, czyli wężownica gwinejska (Sansevieria trifasciata), aloes (Aloe vera), chamedora wytworna (chamaedorea elegans), chryzantema wielokwiatowa (Chrysanthemum morifolium), filodendron czerwieniejący (Philodendron erubescens), paprotka (Nephrolepis exaltata), a nawet epipremnum złociste (Epipremnum aureum), popularne pnącze, które właśnie kiełkuje na moim oknie…!

Dodatkowo, skrzydłokwiat pomaga usuwać z powietrza związki acetonu, a poza tym działa nawilżająco. Toulen wprost z parapetu zwalczy daktylowiec niski i anturium Andrego. Z kolei czadu pozbędziemy się szybciej dzięki zielistce Stenberga oraz dracenom — wonnej i obrzeżonej. Natomiast taka wężownica gwinejska zapewnia dostęp do tlenu przez całą dobę, ponieważ filtruje dwutlenek węgla również w nocy.

WROGOWIE

Zanim jednak wykupimy całą osiedlową kwiaciarnię, powinniśmy sprawdzić, czy ta zielona ferajna z parapetu nie ma właściwości trujących. Jeśli nawet bowiem jakiś kwiatek wchłania z powietrza wszystkie zanieczyszczenia — wcale nie oznacza to, że można go jeść.

Szczególnie u dzieci i zwierząt, które uwielbiają testy organoleptyczne, niektóre z roślin mogą doprowadzić do obrzęku błon śluzowych nosa i gardła. Potrafią też poparzyć, poranić, a nawet zabić. Wypływający z nawet przypadkowo uszkodzonej rośliny sok może wywołać obrzęk i ból skóry, błony śluzowej lub zapalenie spojówek, a w poważniejszych sytuacjach wręcz zaburzenia oddychania. W naturalnym środowisku szereg właściwości i związków w roślinach — ich łodygi, liście, kwiaty, owoce — pomagają im przetrwać i przedłużyć gatunek, bo odstraszają zwierzęta, a w razie potrzeby ranią lub zabijają. Najlepszym przykładem są igły, które trafią podrażnić lub poparzyć skórę, a czasem są tak podstępnie niewidoczne, że choć czujemy, że wbiły się w naskórek — nie sposób ich ani zlokalizować, a tym bardziej szybko usunąć.

Dlatego, zanim postawimy coś na parapet w pokoju dziecka lub na wysokości pysków naszych psów i kotów — warto dokładnie sprawdzić, czym odznacza się najpiękniejszy nawet kwiatek.

Ostrożność warto zachować także w czasie pielęgnacji naszych roślinek: przycinajmy je i przesadzajmy w rękawiczkach, a po wszystkich zabiegach dokładnie myjmy ręce. Jeśli jakiś zabieg wiąże się z ryzykiem ewentualnego wycieku soku, np. w trakcie przycinania lub odcinania odnóżek, dla własnego bezpieczeństwa czasem dobrze jest osłonić oczy okularami ochronnymi.

Najpopularniejsi truciciele to gwiazda betlejemska, fikus, dracena, tulipan i oleander. Od dawna słynną trucicielką jest też dieffenbachia, ale niewiele ustępują jej w skuteczności filodendron czy monstera oraz rodzina psiankowatych, choćby papryka roczna. Ostrożność zachować należy w kontaktach ze skrzydłokwiatem, narcyzem i amarylisem.

Jeśli natomiast dojdzie już do jakiegoś podrażnienia, alergii lub innej reakcji i pierwszym podejrzanym jest kwiatek z parapetu — koniecznie zgłaszamy się do lekarza, pamiętając, by podać mu choćby zwyczajową nazwę winnego.

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl abba889d0f

Podejrzewasz, że sąsiad truje środowisko? Zgłoś to do straży miejskiej

Nie truj innych, bo trujesz siebie!

Owszem, spalanie śmieci jest wykroczeniem, za które grożą konkretne sankcje. Ale palenie śmieci i śmieciami w piecu to przede wszystkim głupota. Bo taki palacz truje wszystkich dookoła, ale bardzo często zapomina, że przede wszystkim truje siebie i swoich najbliższych…!

Jakiś czas temu — w sezonie grzewczym to było — zmuszona zostałam odwiedzić lokal usługowy na olsztyńskich Dajtkach. Że uszłam stamtąd z życiem — to jest zwyczajny cud boski...! Sęk bowiem w tym, że na tym osiedlu głównie domków jednorodzinnych w co drugim domku najwyraźniej akurat wybierali papieża...! Przy czym u jednych konklawe trwało w najlepsze, bo dym leciał gęsty, czarny i przesłaniał wszystko. Inni natomiast prawdopodobnie już wybrali, bo dym leciał równie gęsty, ale śnieżnobiały...

Owszem, szkalować, donosić i interweniować zaczęłam natychmiast. Ale cóż z tego, gdy zarówno Straż Miejska, jak i policja olsztyńska zgodnie przyznały, że o problemie doskonale wiedzą, mandaty wlepiają regularnie, a... ludzie i tak śmieci w swoich piecach palą, nie bacząc ani na kary, ani tym bardziej na ochronę środowiska...!

A zwracam uwagę, że dobór materiałów palnych i sam akt spalania ich we własnym domowym piecu wbrew pozorom nie jest prywatną sprawą właściciela tego pieca. Bo to od jego rozsądku, wiedzy, dbałości o środowisko, a także samodyscypliny zależeć będzie jakość powietrza i czystość środowiska, i to nie tylko w najbliższej okolicy jego domu.

CO NAS TRUJE KONKRETNIE? PROSZĘ BARDZO! SMOŁA, OŁÓW, KADM

Stara, gumowa podeszwa, opona i dętka, które zdecydujemy się włożyć do pieca, sprawią, że powstaną kancerogenna smoła, ołów i kadm. Mimo wielu akcji informacyjnych i zdrowego rozsądku, niestety, wielu Polaków nadal albo nie zdaje sobie z tego sprawy, albo udaje, że nie wie, iż niektóre produkty — a już tworzywa sztuczne zwłaszcza — nie powinny być utylizowane w domowych piecach.

DIOKSYNY

To kolejne związki, które z tablicy Mendelejewa kominami docierają prosto do naszych płuc. Powstają, gdy do pieca włożymy choćby lakierowane drewno. Są bardzo niebezpieczne, bo rakotwórcze : mogą być przyczyną bezpłodności, uszkadzają płody kobiet ciężarnych, a także prowadzą do zaburzeń układu immunologicznego.

CYJANOWODÓR

Jakże często jako tzw. rozpałki używamy swojskiej i bliskiej memu sercu gazety... Błąd! Nawet zwykła gazeta w czasie spalania może nam szkodzić i nie wolno jej stosować nawet do rozniecania ognia w zwykłym ognisku. Pod wpływem wysokich temperatur z farby drukarskiej wydziela się bowiem cyjanowodór. Ten sam, który wnika do atmosfery, gdy w piecu płonie plastikowa butelka, sztućce, talerzyki i tym podobne utensylia. Jeśli zatem jeszcze ktoś tę informację przeoczył — uroczyście zapewniam: wrzucanie butelek PET do pieca to też jest bardzo zły pomysł!

INNE ZWIĄZKI

Szacuje się, że w Polsce każdej zimy nasze mieszkania ogrzewa ok. 5 mln pieców. Niestety, nasz kraj w zanieczyszczaniu powietrza bije niechlubne rekordy świata. W opublikowanym jakiś czas temu rankingu 10 najbardziej zanieczyszczonych miast Europy aż sześć z nich to miasta polskie, z czego taki Kraków znalazł się nawet w pierwszej trójce. A co jeszcze gorsze — spalając w piecu śmieci z naszych gospodarstw domowych uwalniamy do atmosfery związki chemiczne, zabójcze przecież dla nas wszystkich. Tzw. niska emisja to zanieczyszczenia, które wiszą na wysokości do 40 m, choć większość trucizn osiąga pułap do 10 m. Wnikając do naszych organizmów, te szkodliwe składniki sieją spustoszenie w systemie odpornościowym, przez co stajemy się bardziej narażeni i podatni na ataki różnych chorób, nie tylko układu oddechowego. Taki dwutlenek siarki przykładowo powoduje zmiany w rogówce oka i prowadzi do skurczów oskrzeli. Albo tlenek węgla: prowadzi do niedotlenienia mięśnia sercowego i mózgu, powstaje podczas palenia węgla niskiej jakości. A tlenek azotu drażni spojówki, prowadzi do podrażnienia dróg oddechowych i chorób alergicznych. Ozon z kolei uszkadza drogi oddechowe, sprzyja chorobom płuc i oskrzeli. Nie mówiąc już o pyłach PM10 i PM2,5, które osiadają na płucach, krtani i gardle, drażnią śluzówki... Lub o metalach ciężkich, które są często przyczyną uszkodzeń narządów, sprzyjają alergiom (cynk), nowotworom (kadm), a nawet obniżają inteligencję i zaburzają koncentrację (ołów).

Choć brzmi to nieprawdopodobnie — z powodu zanieczyszczeń rocznie umiera 15 razy więcej Polaków niż w wypadkach drogowych.

CZYM PALIĆ MOŻNA?

Domowy piec to nie spalarnia śmieci i nie powinno trafiać do niego nic poza paliwem określonym przez producenta w instrukcji jego użytkowania. Ci nieprzejęci ani zasadami eksploatacji pieca, ani środowiskiem, w którym sami żyją — muszą pamiętać, że na podstawie kodeksu ds. wykroczeń straż miejska może wystawić mandat w wysokości od 20 zł do nawet 5 tys. zł.

Sposób użytkowania pieca, kominka lub swojskiej „kozy" określa producent. Jeśli więc czytamy w instrukcji, że piec powinien być opalany drewnem z drzew liściastych, to właśnie takie drewno powinno do niego trafiać. Jeśli piec jest węglowy, to bezdyskusyjnie należy opalać go węglem, a nie chodzić na łatwiznę i ładować do niego miał węglowy, do którego przeznaczone są inne, specjalne instalacje.

Fot. Pixabay.com

Mimo edukacji i ostrzeżeń - nadal niektórzy palą śmieci w piecach

A już w każdym wypadku najgorsze, co można zrobić, to palić w piecu wszystkim, co jest pod ręką. Jak już musimy lub bardzo chcemy użyć paliwa — powiedzmy oględnie — niestandardowego — zamiast zużytej kartki czy tektury na rozpałkę użyjmy np. słomy, korka lub odpadów z korka. Zwracam też uwagę, że jeśli do rozpalenia zwykłego ogniska chcemy używać papieru, to według obowiązujących przepisów jest to już niezgodne z prawem: papieru nie uznaje się za biomasę.

A nade wszystko zawsze pamiętajmy: Myśląc o sobie, że tacy jesteśmy sprytni i zamiast oddać jakiś produkt do utylizacji, po prostu spaliliśmy go w piecu — sami doprowadzamy do własnej zguby, bo szkodzimy przede wszystkim sobie i swoim bliskim...

Magdalena Maria Bukowiecka

REKLAMA

27220otbr-a-M

eprasa.pl abba889d0f

Skuteczna ochrona przyrody
to m.in. ograniczenie zużycia plastiku do minimum

7 sposobów, by zużycie plastiku ograniczyć już dziś

To, że plastik jest wszechobecny — wiemy wszyscy. To że jest szkodliwy i codziennie trujemy nim przyrodę i samych siebie — to też prawda, która dociera do coraz większej części ludzkości. Jak zatem zacząć pozbywać się z codziennego użycia tych plastikowych śmieci?

Plastikiem codziennie trujemy przyrodę i samych siebie

Fot. Adobe Stock

Żyjemy w erze plastiku — smutne, ale prawdziwe... Tworzywa sztuczne, praktyczne, lekkie, łatwo nadać im dowolny kształt i kolor — wykorzystujemy w każdej dziedzinie przemysłu i życia. A jednak fatalnie wpływamy tym użytkowaniem na przyrodę, a w konsekwencji także na nasze zdrowie. Bo plastik jest już dosłownie wszędzie: jego mikrodrobinki naukowcy znajdują w wodzie deszczowej, a nawet w arktycznym śniegu. Z przyrody plastik z łatwością dostaje się do naszych organizmów. I tak przeciętny mieszkaniec Ziemi w formie tych mikrodrobinek spożywa tygodniowo taką ilość plastiku, z której da się już wykonać kartę kredytową...!

Owszem, na wielu plastikowych przedmiotach i opakowaniach widnieje informacja, że nadają się do recyklingu. To jednak tylko pół prawdy, w praktyce bowiem recyklingowi poddaje się jedynie niewielką część odpadów z tworzyw sztucznych — w Polsce ten odsetek nie przekracza 25 proc., a globalnie nawet 10 proc. Cała reszta trafia albo do spalarni, albo na wysypiska, nie mówiąc już o tym, że gros tych plastikowych śmieci ląduje bezpośrednio w lasach, rzekach, morzach, oceanach i truje zarówno wodę, glebę, jak i zwierzęta. Mało kto pamięta też, że podczas recyklingu plastik traci na jakości i może być przetwarzany jedynie kilka razy — a co potem? Największy problem stanowią przedmioty jednorazowego, a codziennego użytku: dzień w dzień produkowane są w ilościach gigantycznych, używane w podobnych, z tym, że bardzo krótko i... natychmiast trafiają do kosza na śmieci.

By zatem w końcu zacząć skutecznie chronić przyrodę, już dziś zużycie plastiku powinniśmy ograniczyć do minimum. I nie ma co się oglądać na innych — najprędzej i najłatwiej zacząć od samych siebie. Czym jednak zastąpić popularne produkty z tworzyw sztucznych, zwłaszcza te jednorazowe, do których z taką łatwością przywykliśmy? Nie chodzi przecież o to, by z deszczu wpaść pod rynnę...!

BUTELKA NA WODĘ

Nawadnianie organizmu jest bardzo ważne i by po prostu zachować zdrowie, powinniśmy pić około dwóch litrów wody dziennie. Owszem, organizm nam wtedy nie wyschnie, ale czy ktoś pomyślał, że tyle wody dla zdrowia oznacza też zużycie plastiku na poziomie kilkuset butelek rocznie? A przecież w większości polskich miast woda, która płynie z kranów, jest odpowiednio zmineralizowana, bezpieczna i można ją pić, w dodatku wcale nie z tych jednorazowych butelek, które zalewają świat...! Komu smak lub zapach kranówki nie bardzo odpowiada, może ją filtrować w specjalnym dzbanku lub butelce. Grunt, by roczne zużycie butelek PET w naszych domach spadło do minimum, a najlepiej do zera.

WŁASNY KUBEK

Kto lubi kawę na wynos, niech pijąc ją codziennie rano w drodze do pracy pamięta, że papierowy na pozór kubeczek, by nie przeciekał — wyściełany jest plastikiem, a przykrywa go plastikowe wieczko, a na domiar złego żaden z tych elementów nie nadaje się do recyklingu. Co to szkodzi mieć ze sobą codziennie rano kubek termiczny i do niego poprosić o porcję kawy? Szczególnie, że w wielu kawiarniach za taką proekologiczną postawę dostaniemy zniżkę! Dla wielbicieli gadżetów specjaliści wymyślili ostatnio kubeczki składane: zajmują minimalną ilość miejsca w torebce czy plecaku, a my chronimy środowisko.

... I WŁASNE SZTUĆCE

Wszystkim stałym bywalcom barów szybkiej obsługi, gdzie jednorazowe naczynia i sztućce wprost królują — przypominam uprzejmie, że od 2021 r. jednorazowe plastikowe sztućce na terenie UE będą prawnie zakazane. Ich miejsce mają zająć te wykonane z drewna lub innych tworzyw bardziej przyjaznych naturze, przede wszystkim biodegradowalnych. No i podobnie jak z kubkiem — z własnymi sztućcami też warto do baru zaglądać. Ostatecznie przecież produkty jednorazowe nigdy nie są obojętne dla środowiska: sama ich produkcja pochłania zasoby i energię, które zawsze można wykorzystać jakoś racjonalniej...

PRECZ Z PLASTIKOWĄ SŁOMKĄ!

Jak widać, wciąż tkwimy w barze lub restauracji, gdzie kolejnym przedmiotem z listy zakazanych jest plastikowa słomka. Tu Unia też niedługo weźmie sprawy w swoje ręce, ale po co czekać na dyrektywy? Kto bez słomki nie pije, zawsze może zainwestować w słomkę wielokrotnego użytku — szklaną, metalową, silikonową — do wyboru. Pamiętajcie też o specjalnej szczoteczce do kompletu, dzięki której słomka zawsze będzie czysta.

REKLAMÓWKOM MÓWIMY NIE!

Statystycznie Polak w ciągu roku zużywa ponad 400 tzw. reklamówek...! Masakra! Co gorsza, nawet wprowadzona już jakiś czas temu obowiązkowa płatność za każdy taki plastikowy woreczek na jeden raz — też nie powstrzymuje całej rzeszy rodaków przed masowym z nich korzystaniem. Ktokolwiek kieruje się jednak świadomością ekologiczną, na zakupy zabiera zawsze własną torbę wielokrotnego użytku, najlepiej wykonaną z płótna lub innego naturalnego materiału. Jeszcze lepszym wyborem będzie torba z upcyklingu: o ile uprawy bawełny obciążają środowisko i pochłaniają duże ilości wody, o tyle torba z materiałów pochodzących z odzysku jest tańsza i tak samo ekologiczna.

OPAKOWANIA PO KOSMETYKACH NAPEŁNIAMY JESZCZE RAZ

Coraz więcej producentów kosmetycznych oferuje klientom możliwość ponownego napełniania opakowań w swoich placówkach. Dzięki temu razem z nowym szamponem lub żelem do kąpieli — nie musimy nabywać nowej, plastikowej butelki. Czysty zysk dla wszystkich, a najbardziej dla przyrody!

SZCZOTECZKA DO ZĘBÓW? TYLKO Z BAMBUSA!

Dla zdrowia zębów i jamy ustnej szczoteczkę do zębów wymieniamy średnio co trzy miesiące. Czyli zużywamy 4 szczoteczki rocznie. Teraz pomnóżmy to przez członków naszej rodziny, sąsiadów z klatki, wszystkich mieszkańców naszego osiedla... I tak właśnie rosną góry śmieci! Ale jest wyjście: szczoteczka bambusowa, która po zużyciu i wyrzuceniu rozłoży się. Po usunięciu włosia lub ułamaniu główki można ją umieścić w kompostowniku. I prócz zębów mieć czyste wobec przyrody sumienie!

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl abba889d0f

Polska i odnawialne źródła energii

Jak podkreśla Ireneusz Zyska, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu, w ciągu najbliższych kilku lat znacznie wzrośnie liczba inwestycji w odnawialne źródła energii. W zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego i stabilności systemu ważną rolę będą odgrywać projekty gazowe, mimo że Unia Europejska wycofuje się z ich finansowania, oraz energetyka jądrowa. Kolejny ważny filar to magazyny energii. – W kolejnych latach nowe technologie tak się rozwiną, że neutralność klimatyczna wcale nie jest wykluczona – mówi Zyska.

Fot. pixabay.com

Transformacja energetyczna trwa już od jakiegoś czasu, natomiast w tej chwili definiujemy jej kierunki, kładąc większy nacisk na rozwój odnawialnych źródeł energii. Jesteśmy po grudniowych aukcjach OZE, co pokazuje, że za rok, dwa, trzy Polska stanie się wielkim placem budowy w zakresie takich inwestycji. To zarówno generacja PV, jak i energia wiatrowa na lądzie i na morzu. Co istotne, na terenach wiejskich w projektach związanych z biogazem rolniczym, biogazem składowiskowym, ale też w miastach biogazem w ramach oczyszczalni komunalnych ścieków jesteśmy w stanie wygenerować kilka gigawatów energii, które też wpłyną na poprawę bilansu energetycznego –wymienia w rozmowie z agencją Newseria Biznes Ireneusz Zyska, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu.

Polska energetyka jest w tej chwili w blisko 80 proc. oparta na węglu. Rządowe strategie zakładają, że jego udział w produkcji energii elektrycznej będzie dominujący co najmniej w perspektywie dwóch kolejnych dekad, ale ma sukcesywnie spadać (do poziomu 55–60 proc. w 2030 roku). Równocześnie Polska będzie stawiać na dywersyfikację nośników energii, zwiększając udział OZE – z obecnego poziomu 14 proc. do ok. 21–23 proc. w 2030 roku.

Jednymi z najszybciej rozwijających się sektorów OZE są fotowoltaika oraz morska energetyka wiatrowa. Polskie wiatraki na Bałtyku mają zacząć produkować energię około 2025 roku, natomiast do 2040 roku planowane jest już oddanie do eksploatacji ponad 10 GW mocy zainstalowanej w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej na Bałtyku.

Jak podkreśla sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu, dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski, jak i całej Unii Europejskiej w dalszym ciągu ogromne znaczenie będzie mieć gaz. Zdywersyfikować dostawy tego surowca na krajowy rynek ma budowany na dnie Morza Północnego gazociąg Baltic Pipe, który ma być gotowy pod koniec 2022 roku, ale w Polsce niezbędnych jest też szereg inwestycji w infrastrukturę gazową, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach. Tymczasem wraz z obecną perspektywą finansową UE mają skończyć się fundusze unijne na projekty gazowe. W listopadzie ub.r. Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), którego akcjonariuszami są państwa UE, zadecydował o wycofaniu się z finansowania projektów gazowych od 2021 roku.

– Zarówno Niemcy, jak i inne kraje skazują się na import gazu. Budowa gazociągu Nord Stream 2 pokazuje, że w przyszłości ten surowiec będzie miał ogromne znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego nie tylko Polski, ale też całej UE – mówi Ireneusz Zyska. – Jestem optymistą i wierzę, że uda się uzyskać zmianę stanowiska UE i Komisji Europejskiej w zakresie finansowania projektów gazowych. Gdyby się tak nie stało, to wszystkie dane ekonomiczne pokazują, że projekty gazowe są opłacalne, nawet dość szybko przynoszą dużą stopę zwrotu.

Jak podkreśla, dla zapewnienia stabilności systemu energetycznego niezbędne będzie też wprowadzenie do bilansu energetycznego energetyki jądrowej. Zgodnie z projektem Polityki energetycznej Polski do 2040 roku pierwszy blok elektrowni atomowej (o mocy ok. 1–1,5 GW) uruchomiony zostanie ok. 2033 roku. Kolejne pięć bloków ma być uruchamianych co dwa–trzy lata.

Kluczowe dla stabilności systemu będą również magazyny energii, które łagodzą obciążenia sieci elektroenergetycznej w szczytach, gromadząc energię, kiedy następuje jej nadprodukcja. Uregulowanie statusu prawnego instalacji magazynowania energii to cel nowelizacji Prawa energetycznego, zaproponowanej przez Ministerstwo Energii, która ma szansę trafić do Sejmu wiosną.

– W Gaju Oławskim, niedaleko Oławy na Dolnym Śląsku, rozwija działalność Energetyczny Klaster Oławski i budowany jest magazyn energii oparty na wodorze, który będzie produkowany w ramach elektrolizy bezpośrednio z energii odnawialnej – mówi Ireneusz Zyska.

> – Jestem pewien, że do roku 2050 nowe technologie tak się rozwiną, że ta neutralność klimatyczna wcale nie jest wykluczona.

Jak podkreśla, zaawansowane technologie wodorowe mogą być też wykorzystywane do wychwytywania i absorpcji dwutlenku węgla.

– Jestem pewien, że do roku 2050 nowe technologie tak się rozwiną, że ta neutralność klimatyczna wcale nie jest wykluczona. Oczywiście Polska jest w innym momencie rozwoju przemysłowego niż Dania, Szwecja czy nawet Niemcy, ale paradoksalnie może być to wielką szansą dla naszego kraju, bo możemy od razu przeskoczyć na wyższy poziom cywilizacyjny – mówi sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu. **Newseria.pl**

eprasa.pl abba889d0f

Realizacja wykonana przez OZE Projekt

Chcemy, żeby klienci byli naszymi ambasadorami

Firma OZE Projekt jest największą firmą fotowoltaiczną w północnej Polsce. O jej rozwoju, obszarze działania oraz korzyściach płynących z instalacji fotowoltaicznych rozmawiamy z jej założycielem – Pawłem Zabielskim.

Paweł Zabielski

Fotowoltaika jest w Polsce coraz popularniejsza, ale dla wielu osób to wciąż technologia przyszłości. Czy jest się czego bać?

W Polsce fotowoltaika rozwija się od 2015 roku, ale prawdziwy bum przypada na lata 2019 i 2020, więc jesteśmy w trakcie największego szczytu.

Musimy sobie uświadomić, że instalacje fotowoltaiczne powstają już od kilkudziesięciu lat. Niemcy budowali je już trzydzieści lat temu. To technologia, która jest bardzo dobrze dopracowana i korzystna dla użytkownika. Obecnie sytuacja jest na tyle dobra, że mamy bardzo dużo firm świadczących usługi w zakresie instalacji fotowoltaicznych, dzięki czemu możemy uzyskać wszystkie informacje. Ponadto jeżeli rozejrzymy się wśród naszych znajomych, rodziny czy sąsiadów na osiedlu, to widzimy, że takich instalacji w naszej okolicy jest coraz więcej.

Najczęściej słyszymy pytanie: czy to się opłaca? Gdzie lepiej uzyskać informację niż u posiadacza takiej instalacji. Kilka lat temu takich instalacji w Polsce praktycznie nie było. W tej chwili jest inaczej. Fotowoltaika jest w Polsce nowa, ale już nie tak zupełnie. Rozwija się i to bardzo dynamicznie.

Czy instalację fotowoltaiczną można zamontować w dowolnym miejscu?

Tak naprawdę wymagane są dwie rzeczy. Pierwsza to zużycie energii elektrycznej, a druga to połacie dachowe ustawione na wschód, zachód lub południe. To trzy kierunki, które pozwalają montować fotowoltaikę. Kukułki czy mocno skomplikowany dach to nie problem, a kwestia dobrania technologii. Żeby to jednak zrobić, trzeba spotkać się na miejscu inwestycji i wówczas możemy rozważyć konkretny przypadek.

Jeśli dach nie jest optymalnym miejscem do zamontowania instalacji, to inwestycję można zrealizować na gruncie. Działa ona wówczas tak samo dobrze jak instalacja dachowa.

Kiedy najlepiej rozpocząć planowanie inwestycji?

Inwestycja trwa jakiś czas. Odpowiedzialne i doświadczone firmy mają zlecenia już na kilka tygodni do przodu. Nie ma znaczenia, czy rozpoczniemy prace w środku zimy, wiosną czy na początku lata. Ważne jest to, żeby zacząć myśleć o takim rozwiązaniu i poszukać korzystnej oferty. Najlepszym okresem jest jednak przełom zimy i wiosny. Po zawarciu umowy na wykonanie instalacji dostarczamy sprzęt i go montujemy. W momencie, gdy zaczyna się robić najdłuższy dzień, możemy cieszyć się z dobrodziejstwa fotowoltaiki i z dużo niższych rachunków za energię elektryczną.

Czy fotowoltaika zawsze się opłaca?

Jeśli jest dobrze zwymiarowana pod kątem potrzeb klienta i zamontowana w dobrym miejscu, to tak. Tego typu rozwiązanie zawsze będzie korzystne, ze względu na to, że ograniczamy nasze rachunki nawet o 90%, uniezależniamy się od podwyżek cen prądu, które galopują i w tym roku wyniosły ponad 20% na energii czynnej. Dodatkowo możemy skorzystać z szeregu ulg. Jeżeli jest to klient indywidualny, to otrzymuje ulgę termomodernizacyjną w podatku dochodowym i zwrot pięciu tysięcy złotych z rządowego programu „Mój prąd". Jeżeli jest to rolnik, to może skorzystać z odliczenia 25% wartości od należnego podatku rolnego. Szereg korzyści jest naprawdę bardzo długi.

Często można usłyszeć, że skoro stać kogoś na płacenie podatków, stać go też na fotowoltaikę. Faktycznie tak jest?

Dokładnie! Jeżeli w tej chwili stać nas na to, żeby płacić za prąd, to stać nas na instalację fotowoltaiczną. Systemów finansujących taką instalację jest bardzo dużo. Można kupić ją za gotówkę, ale można też zaciągnąć korzystny kredyt i wówczas zamienić nasz rachunek za energię elektryczną, który i tak płacimy, na spłatę własnej instalacji. Różnica jest taka, że obecne rachunki będziemy płacili do końca życia i jeszcze o jeden miesiąc dłużej, a kredyt finansujący instalację spłacimy w określonym czasie.

Kiedy zwraca się koszt inwestycji?

Jest to uzależnione od grupy klientów. Jeśli mówimy o klientach indywidualnych, wykorzystując wszystkie poziomy wsparcia, to całkowity zwrot takiej instalacji następuje po około 6-7 latach. W przypadku rolników to nawet 4,5 roku.

Na jakim sprzęcie pracuje firma?

Sprzęt, na którym pracujemy w OZE Projekt, jest produkowany za granicą i w Polsce. Korzystamy z najlepszych rozwiązań dostępnych na rynku. Jeżeli chodzi o nasze konstrukcje, to korzystamy z najbardziej doświadczonej w branży fotowoltaicznej firmy Corab, mającej ponad trzydziestoletnie doświadczenie w obróbce metali i produkcji różnego rodzaju elementów.

Jeśli chodzi o wykorzystanie samych paneli fotowoltaicznych czy falowników, z angielskiego nazywanych też inwerterami, to tutaj korzystamy z rozwiązań światowych. Polska jest częścią globalnego rynku. Dostępna jest lista Tier 1, zrzeszająca największych i najbardziej doświadczonych producentów modułów fotowoltaicznych. My korzystamy tylko i wyłącznie z producentów znajdujących się na tej liście. Jeżeli chodzi o falowniki, są to rozwiązania bardzo różne, m.in. azjatyckie, austriackie czy amerykańsko-izraelskie.

Znaczna część sprzętu pochodzi z Chin. Czy nie jest to powód do niepokoju?

Ja bym powiedział, że to jest powód do dumy. Chińczycy są w tej chwili odpowiedzialni za 70-80% światowego rynku fotowoltaicznego. Kto inny niż największy gracz na rynku będzie miał najlepsze produkty? Osobiście nie zastanawiałbym się nad tym, skąd moduł jest, tylko kto go wyprodukował. Czy firma jest na liście Tier 1 i czy jest odpowiedzialna za najlepsze produkty. My korzystamy tylko z renomowanych firm, znajdujących się na tej liście.

Co z gwarancją na sprzęt?

Okresy gwarancyjne są różne. Klienci korzystający z naszych rozwiązań otrzymują standardową rękojmię wynikającą z polskiego prawa. Otrzymują również 25-letnią gwarancję na uzysk energii z modułów fotowoltaicznych. Ponadto są gwarancje producentów. Mogą być one 12-, 15-, a nawet 20-letnie, w zależności od producenta.

Ile inwestycji zrealizowała już firma OZE Projekt?

Działamy od 2017 roku, ale w branży jesteśmy dłużej. Zrealizowaliśmy prawie 1000 instalacji. Obecnie stawiamy co miesiąc od 70 do 100 instalacji na terenie województw takich jak: warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie, pomorskie, mazowieckie, podlaskie, wielkopolskie, łódzkie i zachodniopomorskie. Jesteśmy największą firmą zajmującą się tego typu rozwiązaniami na terenie północnej Polski. Naszym celem i podstawowym warunkiem działania jest to, żeby klienci korzystający z naszych usług stawali się naszymi ambasadorami i żeby polecali nasze usługi kolejnym klientom. W tej chwili dzieje się tak, że po jednej instalacji budujemy kolejne i kolejne. W tym roku zamierzamy wybudować ich minimum 1200.

oze.projekt

OZE PROJEKT GROUP Sp. z o.o.
ul. Lubelska 32, lok. 300, 10-409 Olsztyn
tel. 89 672 40 30, www.ozeprojekt.pl

28420otbr-a-G

eprasa.pl abba889d0f